

Ks. Dr FRANCISZEK BOGDAN P. S. M.

ZDROWAŚ MARYJO

WYDAWNICTWO KSIĘŻY PALLOTYNÓW

19 — O ł t a r z e w, p. O ż a r ó w k. Warszawy — 47

Przedmowa.

„Błogosławioną zwać mię będą wszystkie narody (Łuk. 1, 48).

Zwykła i prosta na pozór izraelska dziewica zapowiedziała przed dwudziestu wiekami, że wszystkie narody będą jej składały hołdy podziwu i uwielbienia. Dziwna to zapowiedź w ustach skromnego dziewczęcia. Gdyby ta zapowiedź nie kryła w sobie wielkiego prorocstwa, łatwo mogłaby być wzięta za żart niewczesny lub objaw chorobliwego urojenia. Ale dzieje odkupionej ludzkości wykazały dowodnie i stale dotąd wykazują, jak pełną proroczego ducha była ta zapowiedź. Kto myśli dziś o rówieśniczkach — choćby koronowanych — Najświętszej z dziewic? O Tej zaś, która swą chwałę zapowiedziała, nie tylko dzisiaj, ale w ciągu całej ery Chrystusowej myślą z miłością i mówią ze czcią dosłownie miliony ludzi ¹⁾.

Dziwne tu zachodzi podobieństwo pomiędzy powszechnością czci Boga i czci Maryjnej. Ziemia ciągle wielbi Boga, zwłaszcza przez składanie Mu Najświętszej Ofiary. Ofiara ta bywa składana bez przerwy, gdyż ze

¹⁾ Prócz katolików, których liczba przekroczyła już 400 milionów, Najświętszej Dziewicy oddają cześć różni inni chrześcijanie nie utrzymujący łączności z Kościołem, zwłaszcza zaś wyznawcy różnych odłączonych obrządków wschodnich.

względu na kulisty kształt ziemi, stale na jakiejś jej części jest dzień, w którym oddaje się Bogu nieocenioną daninę z Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa. Podobnie bez przerwy płyną z ziemi słowa uwielbienia do stóp Królowej Niebieskiej. Ziemia oddycha bez ustanku chwałą Boga i chwałą Najśw. Dziewicy²⁾. To jest owa „wonia słodkości”, jaka się unosi bez przerwy z kuli ziemskiej, a każde „Zdrowaś Maryjo” jest małą drobiną tej woni; małą w porównaniu z całością, wielką jednak w oczach Matki Bożej, gdyż pozdrowienie to bardzo Jej miłe.

„Z pomiędzy wszystkich modłów i uwielbień Bożych, nic nie jest świętsze niż „Ojcze nasz”, nic słodsze i miłsze Aniołom niż „Zdrowaś Maryjo”³⁾. „Jedno „Zdrowaś Maryjo” więcej jest warte niżli cały świat”⁴⁾.

2) Nieprzyjaciele czci Maryi zarzucają nieraz, że kult Jej jest w Kościele przesadny, że bywa powodem pomniejszenia kultu Bożego. Ale jakiejże przesady można się dopuścić w wielbieniu Matki Boga? Chyba tej, że czciłoby się Ją kultem należnym wyłącznie samemu Bogu (kult latrii). Nic jednak fałszywszego, jak przypisywanie tego rodzaju kultu, czy to Kościołowi nauczającemu, czy ludowi wielbiącemu. Już św. EPIFANIUSZ (um. 403) pisał o Maryi: „Tyś jest łaski pełna, o błogosławiona Dziewico, i po Bogu przewyższasz wszelkie stworzenia“ (u DIESSLA, *Maria der Christen Hort*, Regensburg 1903², II, 365). „Nic Tobie, o Pani, nie jest równe — woła św. ANZELM (um. 1109) — nic nie da się z Tobą porównać. Wszystko bowiem co istnieje, albo jest powyżej Ciebie, albo poniżej. Co jest nad Tobą, jest samym Bogiem; co pod Tobą się znajduje, jest wszystko tym, czym Bóg nie jest“. De Concept. Virg. Pobożny RAJMUND JORDAN dodaje: „Nikt nie jest równy Tobie, nikt od Ciebie większy, tylko Bóg“. De contempl. Beatae Virg., cap. 2. „Błogosławiona Dziewica Maryja jest po Bogu zwierciadłem wszelkiej piękności“ — uczy św. ALBERT WIELKI (um. 1280), *Cantic.*, II, 14.

3) „Inter omnes preces et laudes Dei nihil Pater noster est sanctius, nihil Ave Maria dulcius et Angelis iucundius“. TOMASZ à KEMPIS (um. 1471), *Sermo 21 ad Novit.*

4) Św. ALFONS LIGUORI, u DIESSLA, dz. p. I, 150.

Jeżeli słowa powyższe wydadzą się komuś przesadą, niech posłucha, co sama Matka Boża powiedziała do św. Mechtlydy: „Nic sercu memu nie może sprawić większej radości, niż pozdrowienie niebieskie przyniesione mi przez Anioła”. Według nauki pewnych uczonych, Najświętsza Dziewica tylekroć nas pozdrawia, ilekroć my zasyłamy Jej pozdrowienie. „Ucz się od Anioła pozdrawiać Maryję. — pisze św. Bernardyn († 1444) — i rozważaj przedziwną korzyść: bo kiedy człowiek nabożnie pozdrawia Dziewicę, Ona odpowiada mu pozdrowieniem. Albowiem chwalebna Królowa Maryja jest najuprzejmniejszą i nie można pozdrowić Jej bez przedziwnego pozdrowienia (z Jej strony). Jeżeli tysiąc razy na dzień odmówisz pobożnie „Zdrowaś Maryja”, tysiąc razy na dzień pozdrowi cię Dziewica”⁵⁾. Pobożny Konrad Saksoński uczy, że Maryja pozdrawiających Ją pozdrawia swą łaską: „Chętnie pozdrawia nas łaską, jeżeli Ją chętnie pozdrawiamy przez „Zdrowaś Maryja”⁶⁾. „Pozdrawiajcie Ją zatem pozdrowieniem anielskim — zachęca Tomasz à Kempis — albowiem słucha tych słów bardzo chętnie”⁷⁾.

⁵⁾ „Disce ab Angelo salutare Mariam et considera mirificum lucrum, quia cum homo devote salutatur virginem, resalutatur ab illa. Est enim urbanissima Regina gloriosa Virgo Maria, nec potest salutari sine salutatione miranda. Si mille Ave Maria dicis in die devote, milies a virgine in die resalutaris“. *Sermo de Annuntiat. B. Virg.*

⁶⁾ „Libenter nos salutatur cum gratia, si libenter eam salutamus cum Ave Maria“. *In Specul. B. Virg., lect. 4.*

⁷⁾ „Salutate eam angelica salutatione, quia vocem hanc audit valde libenter“. *Sermo 21 ad Novit.* Znamienne słowa czytamy w „Objawieniach św. GERTRUDY“ zmarłej na przełomie XIII i XIV wieku: „Kiedy w klasztorze mniszek, w którym przebywała Gertruda, było w uroczystość Zwiastowania Najśw. Maryi Panny śpiewane „Zdrowaś Maryjo“, ujrzała ona jak trzy bardzo wartkie strumyki wychodzące od Ojca

Krótką tą modlitwą, znana dziś każdemu katolickiemu dziecku, nie zawsze jednak była w tak powszechnym użyciu, a przede wszystkim nie zawsze występowała w dzisiejszej formie. Na „Zdrowaś Maryjo” składają się: 1-o słowa Archanioła Gabriela podane u św. Łukasza (1, 28): „Zdrowaś, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami”⁸⁾; 2-o słowa św. Elżbiety: „i błogosławion owoc żywota Twojego” (Łuk. 1, 42); 3-o słowa dodane przez Kościół: „Maryjo” — po archanielskim „Zdrowaś”; „Jezus” — po słowach Elżbiety i reszta od „Święta Maryjo... do Amen”. Słowa Archanioła i Elżbiety są pochodzenia Boskiego, bo Gabriel występował nie w swoim, lecz Boga imieniu, a Elżbieta mówiła z natchnienia Ducha Świętego, którym — jak czytamy u Łukasza — „napelniona została” (1, 41). Resztę słów dodał Kościół i to nie na raz; jak się o tym przekonamy z krótkiego historycznego szkicu⁹⁾.

Do XV wieku były w użyciu na ogół same tylko słowa Archanioła i Elżbiety. Niezaprzeczone ślady tych słów znajdujemy już w Liturgii Jakuba, u Sewera An-

i Syna i Ducha Świętego, wpadały rozkosznym pędem do serca Dziewicy Matki... Zrozumiała również, że ilekroć owo Pozdrowienie Anielskie odmawiają wierni na ziemi, rzeczne strumyki potęgując się, opływają żywszym biegiem Najświętszą Dziewicę i z przeciwnego boku wpadają w Jej serce najświętsze; i tak z dziwną rozkoszą wracają do swego źródła; z owego zaś opływu, pewne strumienie radości i zbawienia wiecznego spadają na wszystkie osoby świętych i aniołów, i na tych, którzy na ziemi odmawiają to pozdrowienie“. Liber IV, cap. 12, VIVES, *Doctorum... in Oratorem Dominicam et Salutationem Angelicam Expositiones*, Romae 1902, Prologus, IX-X.

⁸⁾ Chociaż cała modlitwa nie pochodzi od Anioła, biorąc jednak część za całość, nazywamy ją Pozdrowieniem Anielskim.

⁹⁾ Imię Jezus dołączył Kościół; imię to jednak zostało nadane Zbawicielowi z wyraźnej woli Bożej (Łuk. 1, 31).

tiocheńskiego (ok. 513), u Jana Damasceńskiego i w Antyfonarzu Grzegorza VI. Do tej części pochwalnej dodawano nieraz słowa prośby, odmienne jednak od dzisiejszych. Tak np. św. Atanazy dodawał: „Módl się za nami Pani i Niewiasto, Królowo i Bogarodzico”. Po ogłoszeniu dogmatu Bożego macierzyństwa na Soborze Efeskim w r. 431, lud zebrany miał się modlić słowami: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami”.

Od VI wieku aż do XI w źródłach historycznych nie znajdujemy prawie śladu posługiwania się „Zdrowaś Maryja” jako formułą modlitewną. Od wieku XI, w związku ze wzrostem kultu Najświętszej Dziewicy, zaczęło się znowu pojawiać Pozdrowienie Anielskie najprzód w brewiarzu mnichów w formie wersetów i sponsoriów. Tym krótkim wezwaniom należy najprawdopodobniej zawdzięczać powolne rozpowszechnienie się Pozdrowienia Anielskiego wśród ludu. Zwyczaj odmawiania Pozdrowienia musiał już na początku XII wieku być znany, skoro w 1108 roku biskup paryski Odo zarządził w swych statutach synodalnych, by duszpasterze nakłaniali wiernych do odmawiania prócz „Ojcie nasz” i „Wierzę w Boga” również i Pozdrowienia Anielskiego. Dalszym krokiem w kierunku spopularyzowania Pozdrowienia było naśladowanie Psalterza. Na wzór 150 Psalmów, zaczęto odmawiać 150 „Zdrowaś Maryjo” na cześć Matki Bożej. Łatwo tu dopatrzeć się początków Różańca św.¹⁰⁾. — Zdrowaśki jednak kończyły się wte-

¹⁰⁾ Również średnich wieków sięga zwyczaj odmawiania na głos dzwonów „Anioł Pański”. Zwyczaj ten wprowadzony u franciszkanów przez św. Bonawenturę, rozkrzewił się niebawem i wśród ludu. U nas czczono Najśw. Dziewicę w ten sposób już w XIV wieku. We Francji król Ludwik XI (1461-1483) zarządził: „Wszystkim francuzom, rycerzom,

dy stale na słowach św. Elżbiety. Nie tylko św. Bernard z Clairveaux, ale również św. Tomasz, Bonawentura i inni uczeni tej epoki, kończą swe komentarze na objaśnianiu słów Archanioła i Elżbiety, nie wspominając o imieniu Jezus. Imię to jednak z biegiem czasów zaczęto dodawać, wobec czego Pozdrowienie Anielskie kończono słowami: „...Owoc żywota Twojego Jezus, Amen”, lub „Jezus Chrystus, Amen”. W tej formie zatwierdził Pozdrowienie pap. Urban IV (1261-1264). Forma ta przetrwała do połowy XVI wieku.

Do słów powyższych zaczęto w XIV i XV wieku dodawać prośby do Matki Bożej. W roku 1551 synod narboński nakazał dodawać: „Święta Maryjo Matko Boża, módl się za nami grzesznymi”. I powoli wytworzyła się obecna forma. Utała się ona prawdopodobnie we Włoszech. Prawie w dosłownym brzmieniu znajduje się np. u Piotra Nigri († 1483), w małym dziełku Sawonaroli (1493) i w brewiarzu kamedulskim (z lat ok. 1514). Papież Pius V zamieszczając ją w 1568 roku w kapłańskim brewiarzu rzymskim, nadał jej charakter publicznej modlitwy kościelnej. Rozumie się jednak, że nie od razu udało się ją w tej formie spopularyzować. Np. synod zebrany w Bésançon w trzy lata po wprowadzeniu jej do brewiarza, zarządza: „Zgodnie ze starym zwyczajem Kościoła, zwracamy się do Najświętszej Dziewicy z kornym pozdrowieniem Archanioła Gabriela: „Zdrowaś Maryjo... błogosławionaś Ty między niewiastami i za Elżbietę dodajemy: „i błogosławion Owoc żywota

wojakom i całemu ludowi nakazuje się niniejszym, by na znak dzwonu w południe padali na oba kolana, czynili po bożnie znak Krzyża, i dla utrzymania pokoju odmawiali Pozdrowienie Anielskie“. *Der Rosenkranz*; 13 (1905) 138.

Twojego”; według zaś zwyczaju Kościoła: „Jezus Chrystus. Amen”. A chociaż w tym pozdrowieniu dostatecznie wyrażona jest prośba o to, co uzyskać pragniemy od tego, któremu znane są nasze pragnienia i myśli, zwykło się jednak dodawać: „Święta Maryjo dziewicza Bożarodzicielko, módl się za nami grzesznymi. Amen”¹¹⁾.

Współczesnym wiernym, którzy się tak zżyli z tą modlitwą może się dziwnym wydawać, czemu nie od razu wprowadzono w życie Pozdrowienie Anielskie. — Za życia Maryi, nie pozwalała na to pewnie Jej pokora. Później, w pierwszych wiekach, różne herezje chrystologiczne pochłaniały uwagę, a otoczenie pogańskie, skłonne do bałwochwalstwa, zalecało pōwściągliwość we wprowadzaniu kultu hyperdulii. Dopiero z chwilą, gdy wiara katolicka zapuściła silniejsze korzenie i gdy minęły pierwsze burze wewnętrzne, można było bezpiecznie przystąpić do należytego wielbienia Maryi. Czemu zaś Pozdrowienie nie występowało od razu w pełnej formie? Tak widocznie chciał Duch Święty, którym rządzi się Kościół Chrystusowy.

Wydaje się dziś rzeczą zbędną zachęcać wiernych do tej modlitwy i zalecać jej pożytki. To jedno podkreślić wypada, że przy dzisiejszym spłyceńiu życia religijnego, wielu odmawiających codziennie tę modlitwę nie czerpie z niej tych pożytków, jakie czerpali nasi praodcowie, których wiara była głębsza i miłość do Maryi żywsza, gorętsza. Być może, że jedną z przyczyn niedostatecznego wykorzystania tej modlitwy jest brak przystępnego jej wykładu w naszym języku. Dlatego autor

¹¹⁾ Por. WETZE — und WELTES *Kirchenlexicon*, 1889 nast. art. Rosenkranz, t. VIII. Lexik für Theologie und Kirche art. Ave Maria t. I.

ofiaruje katolickiemu Czytelnikowi tę skromną pracę. Nie jest jego zamiarem powiększanie ilości dzieł naukowych o Matce Bożej o jedną nową pozycję — celem tego dziełka, to rozgrzanie ducha. Dlatego wykład obfituje w gorące słowa największych czcicieli Maryi, zwłaszcza zaś Doktora Miodopłynnego — św. Bernarda z Clairvaux.

„Chętnie pozdrawia nas łaską, jeśli Ją chętnie pozdrawiamy przez „Zdrowaś Maryjo“. (KONRAD SAKSOŃSKI, *In Spes. B. Virg.*).

Wielcy tego świata zwykli załatwiać pewne swoje sprawy przez posłów. Od poselstwa takiego zawisł nieraz pokój lub wojna; zachowanie lub zniszczenie ziem całych; szczęście lub niedola wielu. Żadne jednak poselstwo nie może iść w porównanie z tym, z jakim Archanioł Gabriel przyszedł do Najświętszej Dziewicy. Nie może iść w porównanie ani ze względu na wysyłającego, którym jest odwieczny Król królów (Obj. 19, 16); ani ze względu na osobę Posła, bo jest nim jeden z najwspanialszych duchów niebieskich; ani ze względu na osobę, której Archanioł poselstwo przynosi, bo jest nią najświętsza po Bogu istota; ani wreszcie ze względu na treść poselstwa, które niesie zbawienie całej ludzkości.

Nieraz już posyłał Bóg aniołów swoich do ludzi. Anioł ukazuje się po dwakroć Agarze (Wyjścia, 16, 7; 21, 17) ¹⁾; aniołowie ratują rodzinę Lota od zagłady (Wyjścia, 9, 1); anioł wstrzymuje nóż ofiarny Abrahama

¹⁾ Myli się ALBAN STOLZ, (*Der unendliche Gruss*, Kalendar für Zeit und Ewigkeit, Freiburg in Br. 1858⁹, 12), twierdząc, że Bóg nie posyłał przed Maryją aniołów do niewiast.

(Wyjścia, 22, 11); z aniołem mocuje się Jakób patriarcha (Wyjścia, 32, 24); anioł każe Gedeonowi, by podjął się przewodniczenia nad Izraelem (Sędz. 6, 11); anioł zapowiada Samsona matce; a później samemu ojcu (Sędz. 13, 3, nast.); anioł każe po dwakroć posilać się Eliaszowi (III. Król. 19, 5); anioł towarzyszy młodemu Tobiaszowi (Tob. 5, 5, nast.)...

Nie zdarzyło się jednak ani raz w tych poselstwach, by anioł pozdrowiał nawiedzanego²⁾. Owszem, niejednokrotnie nawiedzani padali w trwodze na ziemię. Trwoga ta — być może — wypływała nieraz z przekonania, że zjawienie się ducha niebieskiego zapowiada dla nawiedzonego śmierć³⁾. Padanie na twarz było jednak również wyrazem szacunku, zwłaszcza, jeśli anioł objawiał mieszkańcowi ziemi rąbek potęgi swej i majestatu. Proroka Daniela np. majestat anioła napełnił takim przerażeniem, że — jak pisze o sobie — nie pozostało w nim nic siły, że wygląd jego się odmienił, a sam z przerażenia struchlał; kiedy zaś podniósł się z ziemi na rozkaz anioła, nie mógł w swym ciele opanować drżenia (Dan. 10, 8-11).

Również w sposobie traktowania ludzi zaznaczała się stale wyższość posłańców Bożych, a wyrażała się choćby w dawanych rozkazach: „Wstań — rozkazują aniołowie Lotowi — weźmij żonę twoją i dwie córki, które

²⁾ Anioł posłany do Gedeona mówi mu wprawdzie: „Pan z tobą“. Pominąwszy jednak kwestię, czy słowa te były pozdrowieniem, czy też zapowiedzią pomocy Bożej dla Gedeona, anioł występuje tu niepoznany. Gedeon domyślił się obecności anioła dopiero później (Sędz. 6, 12; por. 6, 22).

³⁾ Przekonanie to przebija z kart Pisma św. Zob. np. Wyjścia, 32, 30; Sędz. 6, 22; 13, 10).

masz, abys i ty pospołu nie zginął dla złości miasta... Nie oglądaj się nazad, ani przystawaj we wszystkiej wokół krainie, ale na górę ratuj się, abys i ty pospołu nie zginął” (Wyjścia, 19, 15, nast.). Gedeon słyszy również rozkaz z ust anioła: „Weźmij mięso i przasne chleby i połóż na onej skale” (Sędz. 6, 20). Do żony Sarai tak przemawia anioł: „Strzeż się, byś nie piła wina i napoju mocnego”... (Sędz. 13, 4). Kiedy zasnął zmęczony Eliasz, „Anioł Pański dotknął go i rzekł mu: wstań, a jedź!” (III, Król. 19, 5). Gdy prorok Daniel pytał anioła o przyszłość, odpowiedział mu mieszkaniec nieba: „Idź, Danielu, bo zawarte są i zapieczętowane słowa aż do zamierzonego czasu” (Dan. 12, 9). Zachariaszowi zapytującemu się z powątpiewaniem o gwarancję słów anielskich, odpowiada posłaniec Boży: „Jam jest Gabriel, który stoję przed Bogiem. ..A oto będziesz milczącym i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, którego się to stanie, dlatego żeś nie uwierzył słowom moim, które wypełnią się czasu swego” (Łuk. 1, 19-20). Nawet św. Józefa i św. Piotra traktuje anioł jak wyższy niższego (Mat. 1, 20; 2, 13; Dzieje ap. 12, 7).

Można więc słusznie powiedzieć wraz z francuskim pisarzem, że w dziejach całego Starego Testamentu człowiek staje przed aniołem uniżony i przygnieciony uczuciem onieśmienia i bojaźni. „Człowiek zdaje się zawsze widzieć miecz płomienisty, jaki w bramie Edenu dzierżył anioł z tym poleceniem, by bronić doń wstępu i bez miłosierdzia wypędzać zeń winnych. Taki błąd popełnia człowiek nawet co do natury aniołów; wobec wspaniałości tych braci z wysoka — co pozostali wierni i niewinni — ulega takiemu złudzeniu, że do ich stóp

się rzuca myśląc, że adoruje majestat samego Najwyższego”⁴⁾).

Powód dla którego taki, a nie inny był stosunek anioła do upadłego człowieka, leżał w potrójnej wyższości mieszkańca nieba nad mieszkańcem ziemi. Według nauki Doktora Anielskiego, anioł górował najprzód swą g o d n o ś c i ą : „Racja jest ta, że anioł posiada naturę duchową: „Który duchy czynisz Swymi aniołami — tj. posłańcami” (Ps. 103, 4); człowiek natomiast ma naturę podlegającą zniszczeniu. Dlatego mówił Abraham: Izem raz począł, będę mówił do Pana mego, chociażem proch i popiół (Rodz. 18, 27). Nie wypadło zatem, by stworzenie duchowe i niezniszczalne, oddawało cześć zniszczalnemu, mianowicie człowiekowi. Po wtóre, (anioł przewyższał człowieka) pod względem z a ż y ł o ś c i z B ó g i e m jako ten, który przy Nim stoi: „Tysiąc tysięcy służyło Mu, a po dziesięć tysięcy kroć sto tysięcy stało przy Nim” (Dan. 7, 10). Człowiek zaś jest jakby obcy i przez grzech oddalony od Boga: Oto oddaliłem się uciekając (Ps. 54, 8). Dlatego wypada, aby człowiek oddawał cześć aniołowi, jako bliskiemu i domownikowi Króla. Po trzecie przewyższał z p o w o d u p e ł n i w s p a n i a ł o ś c i ł a s k i B o ż e j. Albowiem aniołowie uczestniczą w najwyższej pełni w samym świetle Bożym: „Izali jest liczba żołnierzy Jego, i nad

⁴⁾ „L'homme semble voir toujours l'épée flamboyante que tenait à la porte de l'Éden l'ange chargé d'en interdire l'entrée et d'en chasser sans pitié les coupables. Telle est même l'erreur de l'homme sur la nature des anges et non illusion en face de la splendeur de ses frères d'en haut restés innocents et fidèles, qu'il se jeta à leurs pieds, croyant adorer la majesté même du Tres-Haut“. DOUBLET, *Jésus-Christ dans saint Thomas d'Aquin*, Paris 1877³, I, 195.

kim nie wszędzie światło Jego? (Job, 25, 3). Stąd objawiają się zawsze ze światłem. Ludzie jednak choć uczestniczą coś niecoś w świetle łaski, jednak niewiele i z pewną ciemnością⁵⁾.

Takim był człowiek nawet sprawiedliwy, jakiego anioł spotykał w swych misjach na ziemi. Widział on niejednokrotnie, jak w tajemniczym lęku padał mu do nóg upadły jego brat ziemski.

„Lecz oto nagle zmieniają się role, odwracają się sytuacje; ze smutnej ziemi tego świata powstaje pewne stworzenie, które światu nic innego nie zawdzięcza, jak tylko iściznę natury ludzkiej, które jednak w naturze tej nosi wszystkie skarby świętości, łaski i chwały wyniesionej do nieskończoności. Anielski lud wydaje okrzyk zdumienia: Któraż to jest, która wstępuje przez puszcze? (Pieśń, 3, 6) — i rzuca się do Jej stóp w osobie swego przedstawiciela Gabriela. Jeżeli zaś odwróciły się sytuacje, to dlatego, że jak one, odwrócił się porządek

⁵⁾ „Ratio est, nam angelus est naturae spiritualis: Qui facit angelos suos spiritus. Homo vero est naturae corruptibilis: unde dicebat Abraham: Loquar ad Dominum meum, cum sim pulvis et cinis. Non ergo erat decens, ut spiritualis et incorruptibilis creatura reverentiam exhiberet corruptibili scilicet homini. Secundo quantum ad familiaritatem ad Deum. Nam angelus est Deo familiaris, utpote assistens: Millia millium ministrabant ei, decies millies centena millia assistebant ei. Homo vero est quasi extraneus et elongatur a Deo per peccatum: Elongavi fugiens. Ideo conveniens est, ut homo revereatur angelum, utpote propinquum et familiarum Regis. Tertio praeeminebat propter plenitudinem splendoris gratiae divinae: Angeli enim participant ipsum lumen divinum in summa plenitudine: Numquid est numerus militum eius et super quem non surget lumen eius? Et ideo semper apparent cum lumine. Sed homines, etsi aliquid participant de ipso lumine gratiae, parum tamen, et in obscuritate quadam“. *Opusc., VIVES, Exp. I, str. 244-245.*

godności. Teraz niższym jest anioł, teraz Maryja jest Królową”⁶⁾).

Święci pisarze podkreślają z upodobaniem wyższość Królowej Anielskiej nad książętami niebios. „A chceszże poznać, o ile ta Dziewica znaczniejsza jest od niebieskich Potęg?”⁷⁾. „Cóż bowiem może być świętszego niż Ona? Ani prorocy, ani apostołowie, ani męczennicy..., ani aniołowie”⁸⁾. „Sama bowiem — wyjąwszy Boga — stała się wyższą nad wszystko; co do natury piękniejsza jest od samych cherubinów i serafinów i od wszystkiego wojska anielskiego”⁹⁾. „Powstając więc z pustyni Królowa świata; stała się — jak śpiewa Kościół — również dla świętych aniołów piękną i słodczy pełną w rozkoszach swoich”¹⁰⁾. „Ty przewyższasz wszy-

⁶⁾ „Mais voici que tout à coup les rôles changent, les situations se renversent; une créature surgit du sol désolé de ce monde, qui n'a du monde que la réalité de la nature humaine, mais qui, dans cette nature, porte tous les trésors d'une sainteté, d'une grâce, d'une gloire élevées à l'infini. Le peuple angelique pousse un cri d'étonnement: Qui est celle-ci qui s'élève du désert? et il se jette, à ses pieds dans la personne de son mandataire Gabriel. Et si les situations sont renversees, c'est que l'ordre de dignité est renversé comme elles. C'est l'ange qui est l'inférieur, c'est Marie qui est la Reine“. DOUBLET, w m. p. 197.

⁷⁾ „Visne cognoscere, quanto Virgo haec praestantior sit caelestibus Potentiis?“. Św. Jan ZŁOTOUSTY, *Sermo apud Metaphrasten*.

⁸⁾ Tenże, *in Serm de B. Virg.*

⁹⁾ „Sola enim Deo excepto, cunctis superior extitit: natura formosior est ipsis Cherubim et Seraphim, et omni exercitu angelico“. Św. EPIFANIUSZ (um. 403), *De laudibus S. Mariae Deiparae*.

¹⁰⁾ „Ascendens igitur deserto regina mundi, etiam angelis sanctis — ut canit Ecclesia — speciosa facta est et suavibus in deliciis suis“. Św. BERNARD z Clair., *In Assumpt. B. V. M. Sermo IV.*

stkie anielskie duchy wielkością świętości”¹¹⁾. „Witaj Maryjo... i nad cherubiny chwalebniejsza, sławniejsza nad serafiny i ponad wszystkie stworzenia czcigodniejsza”¹²⁾. „Tyś przewyższyła hierarchię aniołów; Tyś przyćmiła świetność archaniołów; Tyś pokazała, że niższe od Ciebie są siedziby tronów; Tyś uniżyła wysokość panowań; Tyś prześcignęła książęce hetmaństwa; Tyś władztw potęgę uczyniła słabą; Tyś wyszła jako moc większa, niżli same moce; Tyś ziemskimi oczyma pokonała najbardziej bystry wzrok cherubinów; Tyś lot serafinów mających po sześć skrzydeł prześcignęła poruszanymi Boską siłą skrzydłami duszy”¹³⁾...

By pojąć chociaż w części zawrotną wielkość Maryi, trzeba by zrozumieć majestat anioła. Przekracza to jednak ubogie nasze pojęcie; za biedną wyobraźnia, za słaby nasz rozum, za bardzo zależny od wyobraźni, by mógł zrozumieć wielkość, potęgę, majestat anioła. Posłuchajmy Daniela, który oglądał ziemskimi oczyma wspaniałość jednego z niebieskich duchów¹⁴⁾: „A dwudziestego i czwartego dnia miesiąca pierwszego, byłem nad rzeką

11) „Tu... vincis... omnes angelicos spiritus excellentia sanctitatis“. Św. AUGUSTYN, *Sermo de Incarnatione*.

12) „Ave Maria,... et Cherubim gloriosior, et Seraphim honorabilior, et super omnem creaturam venerabilior“. Św. GERMAN (um. ok. 733); *In Praesent. Deiparae*.

13) „Tu Angelorum ordines superasti; tu fulgores Archangelorum obtenebrasti; tu sublimes Thronorum sedes infra te ostendisti; tu altitudinem Dominationum depressisti; tu Principatum ducatus praecucurristi; tu enervasti fortitudinem Potestatum; tu ipsis Virtutibus potentior virtus prodiisti; tu Seraphim sex alas habentium volatus animae pennis divinitus agitatis transvolasti; tu denique omnem creaturam longe transgressa es“. SOFRONIUSZ, *Homil. in Deiparae Annunt.*

14) Nie jest wykluczone, że duchem tym był Gabriel, gdyż Daniel w poprzednich rozdziałach pisze o zjawieniu się Gabriela (8, 16; 9, 21).

wielką, która jest Tygrys. I podniosłem oczy moje i ujrzałem: a oto mąż jeden obleczony w płócienne szaty, a biodra jego przepasane złotem najczystszy, a ciało jego jako chryzolit, a oblicze jego jako wygląd błyskawicy, a oczy jego jako lampa gorejąca, a ramiona jego i co poniżej jest aż do nóg, jako wygląd miedzi błyszczącej się, a głos słów jego, jako głos mnóstwa. A widziałem ja, Daniel, sam widzenie; lecz mężowie, którzy byli ze mną, nie widzieli; ale strach zbyt ni przypadł na nich i pouciekali do skrytych miejsc. A ja sam zostawszy, widziałem to widzenie wielkie, a nie zostało we mnie siły, ale i wygląd mój zmienił się we mnie i struchlałem, i nie miałem nic siły. I usłyszałem głos słów jego, a usłyszawszy, leżałem przestraszony na obliczu mojem, a twarz moja przyłgnęła do ziemi” (Dan. 10, 4-9).

Z dziewięciu chórów anielskich, dwa związane są bezpośrednio z losami ludzkimi. Do jednego z nich należą Archaniołowie, „którzy świadomi tajemnic Bożych nie bywają posyłani jak tylko dla szczególnych i największych powodów”¹⁵⁾. Ponieważ nie ma większego powodu nad Wcielenie Słowa Bożego, przeto do Maryi wysłał Bóg Archanioła. Nie obawia się przesady św. Grzegorz († 604) gdy pisze, że najwyższy anioł musiał przyjść zwiastować największą tajemnicę¹⁶⁾.

Z polecenia Bożego przychodzi Archanioł do Maryi; z polecenia Ją pozdrawia, z polecenia zapowiada. Autorem całego dzieła Wcielenia jest Bóg. Archanioł

¹⁵⁾ „Qui conscii divinatorum mysteriorum nonnisi ob praecipuas et maximas causas mittuntur“. Św. BERNARD, *De Consid.*, Lib. V, cap. 4.

¹⁶⁾ Św. BERNARD dodaje w m. p.: „Z tych wielki ów archanioł Gabriel został — jak czytamy — posłany do Maryi, dla sprawy zaiste, nad którą nie mogła być większa“.

spełnia Jego polecenia. Ale jeśli wolno nam wglądnać w osobiste ustosunkowanie się Pośłańca Bożego do Najświętszej Dziewicy, to było tam i największe zdumienie na widok skarbów złożonych w jednej z córek ziemskich¹⁷⁾ i miłość bezgraniczna, a przede wszystkim niewypowiedziany szacunek wobec Tej, która za chwilę ma się stać Matką Syna Bożego. Dlatego w pozdrowienie swe wkłada niebieski Poseł całą — że tak powiem — swą duszę, całą tkliwość i szacunek, na jaki zdobyć się może jego anielska natura.

Archanioł wie dobrze, czym jest wobec Boga i wobec niego Maryja; wie, że stoi przed swoją Panią i Królową, godną największego uwielbienia z powodu Jej nieopisanej wielkości. Rozumieli to pobożni artyści średnich wieków, gdy w przedstawianiu sceny Zwiastowania umieszczali Archanioła w postaci klęczącej.

Pierwszy to raz Archanioł Gabriel z takim szacunkiem zjawia się przed człowiekiem. Jakże inaczej zachowuje się w poselstwie do Daniela, jednego z wielkich proroków Wcielenia! „Rozumiej, synu człowieczy — mówi do zaleknionego słuchacza — bo czasu końca wypełni się widzenie. A gdy mówił do mnie — opowiada prorok — padłem twarzą na ziemię, i dotknął się mnie, i postawił mię na nogach moich i rzekł mi: Ja pokażę tobie, co będzie na końcu przekleństwa” (Dan. 8, 17). Na innym miejscu czytamy słowa tegoż proroka: „Gdym ja jeszcze mówił w modlitwie, oto mąż Gabriel, któremu widział w widzeniu z początku, prędko lecąc do-

¹⁷⁾ „Zdumiewa się anioł gdy cały Bóg zstępuje do szczupłości dziewiczego łona; albowiem wszystko, co stworzone nie może Boga pomieścić“. Św. PIOTR CRYZOLOG, *Sermo de Annunt. M. B. Virg.*

tknął się mnie czasu ofiary wieczornej. I nauczył mię, i mówił ze mną i rzekł: Danielu, terazem wyszedł, abym cię nauczył i żebyś zrozumiał... A tak wiedz i uważaj..." (Dan. 9, 21, 25). — Kiedy zaś tenże Archanioł zwiastował Zachariaszowi przyjscie tego, który miał być poprzednikiem Syna Maryi, mówi do kapłana: „Jam jest Gabriel, który stoję przed Bogiem, a jestem posłany, aby mówić do ciebie..." (Łk. 1, 19).

Podczas gdy tam okazywał Gabriel swą wielkość i majestat, tu szepce jak sługa do pani: Bądź pozdrowiona! Ave! Utarty to dotąd wyraz... Powtarzany przy pozdrowieniach ustnych i piśmiennych... Ileż razy wyповідаły go usta ludzkie! Zdawkowo, uprzejmie, z uczuciem... Nikt jednak dotąd nie włożył weń tyle treści, co ten wielki wysłannik Boży.

Bądź pozdrowiona! — Oto stoi przed Maryją pierwszy Jej czciciel. Archanioł Gabriel zapoczątkował tę pieśń pochwalną, jaką pokorna Dziewica zapowie przed Elżbietą; — pieśń, co nie zamilknie dopóki ludzie będą na ziemi; owszem pieśń, jaką wybrani przez wieczność całą będą pozdrawiać swoją Królowę. Wszyscy ci ziemscy piewcy będą tylko nieudolnymi naśladowcami pierwszego Jej Śpiewaka z nieba.

Od Gabriela trzeba nam uczyć się pozdrawiania Maryi! Jeżeli duch tak wielki i potężny, na którego słowa ulubieniec Boży w proch upadł na ziemię (Dan. 8, 17) pozdrawia Maryję tak miłośnie i kornie, z jakąż czcią i miłością zbliżyć się do Niej powinni biedni i grzeszni synowie tej ziemi! Cieszą się ludzie, gdy mogą pozdrowić wielkich tego świata. Jakżeż radować się winni na myśl, że mogą pozdrawiać Tę, której ziemscy mocharze niegodni są służyć! Zadrzeć zaś ze szczęścia winno

każde serce słysząc, że Dziewica odpowie swoim pozdrowieniem na każde pozdrowienie ziemian¹⁸⁾. Jak dobrze byłoby przed pozdrawianiem Najświętszej Dziewicy wczuć się i wmyśleć w usposobienie, z jakim pozdrawiał Maryję Archanioł Gabriel!

Mimo wszystko nikt nie dorówna Archaniołowi. Jeżeli jednak nikt nie dorówna mu jakościowo, trzeba tym bardziej dążyć przynajmniej do wyrównania ilościowego. Kto się dowiedział, że dla Maryi nie ma miłszego nad to Pozdrowienie, niechaj pamięta, że pozdrawiając Ją słowy anioła, nie uprzykrzy się nigdy Królowej Anielskiej... Jak dawniej, tak i teraz duch maryjny wzywa każdego wiernego:

Trzebać się tego, przechodniu, obawiać,
Byś nie zapomniał Maryi pozdrawiać¹⁹⁾.

¹⁸⁾ Zob. Przedmowa, str. 9.

¹⁹⁾ Praetereundo cave.
Ne sileatur Ave.

Bardzo stare wezwanie, spotykane czasem przed figurami Maryi.

Maryjo.

„Imię to jest ponad wszystkie imiona świętych“ Św. BERNARD z Clairveaux).

Gdy nowy człowiek przychodzi na ziemię, zastanawiają się ludzie, jakie mu nadać imię. Zdarza się nieraz, że sam Bóg nadaje, względnie zmienia imiona tych ludzi, którzy mają wykonać Jego wielkie zamiary. Tak np. Poprzednik Chrystusa Pana miał nosić imię Jan (Łuk. 1, 63). Również sam Zbawiciel z wyraźnej woli Bożej otrzymał imię Jezus (Łuk. 1, 31). Bóg zmienił imię Abrama na Abrahama (Rodz. 17, 5), Jakuba na Izraela (32, 28), Szymona na Piotra (Mat. 16, 18).

Dowiadujemy się z kart objawionych, że Matka Boża miała na imię Maryja. Lecz czy sam Pan Bóg nadał Jej to imię? W Piśmie św. nie mamy wprawdzie dowodu na to; wielu jednak Ojców i Pisarzy kościelnych jak np. św. Augustyn, św. Bonawentura, św. Piotr Damian utrzymują, że Maryja otrzymała swe imię od Boga. Trudno bowiem przypuścić, aby Bogu Ojcu było obojętnym, jakie imię będzie miała przez całe wieki Matka Jego Syna.

Od wieków myślał Bóg Ojciec o Niej z upodobaniem: „Pan mię posiadł na początku dróg swoich” (Przyp. 8, 22). Od wieków też przygotował Jej imię. Można tu zastosować słowa proroka: „Pan z żywota po-

wolał mię, z żywota matki wspomniał na imię moje” (Iz. 49, 1). Bóg myślał o takim imieniu, które by Najświętszą Nosicielkę wyróżniało od innych ludzi, i któreby wyrażało to, co jest Jej właściwe.

Gdy Wszechmogący objawiał swe imię Mojżeszowi w krzaku gorejącym, mówiąc: „Jestem, który jestem” (Wyjść. 3, 14), wyraził to, co Jemu wyłącznie jest właściwe. Kiedy Oblubieniec Najśw. Dziewicy otrzymał rozkaz z nieba, aby Jej Synowi nadał imię Jezus (Zbawiciel), usłyszał zaraz rację owego imienia: „Albowiem On zbawi lud swój” (Mat. 1. 21). Zbawiciel sam nadając Szymonowi nowe imię Piotra, powiedział: „Tyś jest Piotr, to jest Opoka”... (Mat. 16, 18). Podobnie rzecz się miała ze zmianą innych imion, Abrama czy Jakuba: nowe imię wskazuje zawsze na rolę, jaką ma odegrać nosiciel zmienionego miana. Skoro zatem sam Pan Bóg nadał imię Najświętszej Dzeiwicy, nie podobna przyjąć, by imię to nie miało treści osobliwej.

Jakoż stała Tradycja wiąże z tym imieniem wiele różnych znaczeń. Ojcowie zachodni, jak św. Augustyn, Ambroży, Hieronim, nawiązując do brzmienia wyrazu Maryja, nazywają Bogarodzicę „Morzem” (maria tj. morza). Posłuchajmy dla przykładu św. Augustyna: „Jak Bóg niezmierne zbiorniki wód nazwał morzami (Maria: Rodz. 1, 2), tak niezmierny ocean łask nazwał mianem Maryja”. Św. Bonawentura pisząc o słowach Pisma św.: „Wszystkie strumienie wpadają do morza” (Ekl. 1, 7), zauważa, że „Jako w morzu piętrzą się wszystkie wody, tak wszystkie łaski w Maryi”¹⁾.

Ta tak bogata treść wiążąca się z imieniem Matki

¹⁾ Opusc. De laudibus Virg., cap. 7.

Bożej jest może powodem, że nie uzgodniono dotąd z całą pewnością, co znaczy wyraz „Maryja”. W naszych czasach z imieniem Maryi wiążą pisarze przeszło 60 różnych znaczeń. Z tych jedne tkwią w samym wyrazie „Maryja”, inne odnoszą się raczej do Nosicielki tego imienia, stanowiąc jakoby pobożne Jej przydomki.

Uczeni więc, zastanawiając się nie nad Osobą Matki Bożej, lecz nad samym wyrazem „Maryja” twierdzą, że wyraz ten znaczy tyle co „Miłująca Jehowę”, „Umiłowana przez Jehowę”, „Piękna”, „Przeciwstawiająca się (szatanowi?)” itd. Jeżeli zaś zwrócimy się do przydomków nie tkwiących w samym wyrazie „Maryja”, lecz nadanych Maryi przez pobożność wieków, to najczęściej spotkamy się z takimi jak: „Gwiazda morska”, „Oświecona”, „Oświecająca”, „Pani” itp.

Dla każdego, kto chociaż pobieżnie zastanowi się nad tymi słowami, jest rzeczą jasną, w jak wielkim stopniu te różne znaczenia kryjące się bądź w samym wyrazie „Maryja”, bądź w przydomkach, odnoszą się do Najświętszej z Dziewic. Przekonamy się o tym jeszcze bardziej, gdy niektóre z nich rozpatrzymy z bliska.

Ojcowie i Pisarze kościelni nazywali Matkę Bożą **O ś w i e c o n ą**, gdyż nikt nie był tak pełen światła Bożego i mądrości jak Maryja, „nikt nie był uważany za godnego, by tak był oświecony”²⁾. To też św. Tomasz przyznaje, że Najśw. Dziewica nosi słusznie imię Maryja, „co oznacza tyle, co oświecona sama w sobie”³⁾.

Wielu pisarzy odnosząc do Matki Bożej wraz z Ko-

2) „Nemo dignus est habitus qui sic per Deum illuminatur”. Św. SOFRONIUSZ, *Homil. in Deiparae Annunt.*

3) „Et propter hoc convenienter vocatur Maria, quae interpretatur illuminata in se”. *Opuscula*, VIII, VIVES, Exp. I, 248.

ściółem słowa Pieśni nad pieśniami: „Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca, piękna jak księżyc, wybrana jak słońce...?” (6, 9); oraz słowa Objawienia św. Jana o przedziwnym znaku na niebie: „Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod jej nogami, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu” (12, 1), rozumie przez słońce niewypowiedzianą mądrość Maryi⁴). A jako że mądrość tę posiadała Maryja od Boga⁵), przyrównywuje się Ją często do księżyca, któremu słońce blasku udziela⁶).

Jeżeli Maryja Oświecona, jeżeli Księżyc, więc świeci, więc oświeca. Stąd często zowie się Ją Oświeci-

4) „Niewiasta przyobleczona w słońce — poucza św. BERNARDYN — tj. mądrością i miłością Chrystusa“. (*Sermo 3, de glorioſo Nomine Mariae*); na innym miejscu pisze tenże święty: „Niewiasta przyobleczona w słońce, gdyż była Ona najpełniejsza samej Boskiej mądrości“. *Sermo 5, 1*). Nie inaczej czytamy u RYSZARDA OD ŚW. WIKTORA: „Niewiasta przyobleczona w słońce, gdyż słońce Bóstwa przyświeca Jej i całą Ją oświeca“ (*Expos. in Cant., cap. 39*). Pełen podziwu woła św. BERNARD: „Słusznie mówi się, że Maryja przyobleczona w słońce, gdyż bardziej niż uwierzyć można przeniknęła Ona najgłębszą przepaść Bożej mądrości tak, że na ile tylko pozwala stanowisko stworzenia nie złączonego unią personalną (hypostatyczną), wydaje się zanurzona w tej niedostępnej jasności“ (*Sermo infra Dominicam Octavae Assumpt.*). Nie bez racji nazwał Kościół św. Maryję „Stolicą mądrości“. Nikt bowiem ze stworzonych nie zbliżył się tak do Boga jak Ona — pisze św. SOFRONIUSZ (*Homil. in Deiparae Annunt.*).

5) „Jasnością jest bowiem wiecznej światłości i zwiędciem bez zmayı Boskiego Majestatu“ (Mądr. 7, 26).

6) „Maryja zowie się Księżycem — pisze JAKUB A VORAGINE (um. 1299) — mając zapożyczony światło od Słońca sprawiedliwości“ (*In Mariali Sermo 9*). „Jak księżyc otrzymuje światło od słońca, tak Ciebie oświeca Słońce sprawiedliwości, Syn Twój najmilszy“ (BERNARDYN Z BUSTI, um. 1500, *In Mariali, Pars II, Sermo 2*). „Księżyc nasz przez Pana oświecony“ — dodaje św. BONAVENTURA, *In speculo B. Virg., cap. 7*).

cielką. Także i tu największe powagi przyrównywu-
ją Maryję do słońca, częściej jednak do księżyca. „Lecz
dlatego stała się Bogarodzica... Oświecicielką... — uczy
św. Albert Wielki — bo jako słońce oświeca ciemności
tego świata, tak i Ona przygotowała mieszkanie... wie-
czystemu Słońcu, które z Niej weszło i oświeciło tych,
co siedzą w ciemnościach i cieniu śmierci”⁷⁾). Podobnie
pisze Doktor Anielski: „Dlatego słusznie nosi miano Ma-
ryi, które się wyklada... Oświecicielka innych w stosun-
ku do całego świata i stąd przyrównywa się Ją do słońca
i księżyca”⁸⁾). „Naszym księżycem jest — dodaje św. Bo-
nawentura — będąc przez Boga oświecona potę, by się
stała Oświecicielką świata”⁹⁾).

Ta najjaśniejsza Oświecicielka oświeca niebo¹⁰⁾
i ziemię¹¹⁾), na ziemi zaś człowieka¹²⁾).

⁷⁾ „Sed propter haec... facta est Dei genitrix... Illumina-
trix... sicut enim sol illustrat tenebras huius mundi, ita et
ipsa aeterno Soli praeparavit tabernaculum suum, qui ortus
est ex ea et illuminavit his, qui in tenebris sunt et in umbra
mortis“. *Sermo 2, D. Assumptione B. Virg.*

⁸⁾ „Et propter hoc convenienter vocatur Maria, quae in-
terpretatur ...illuminatrix in alios quantum ad totum mun-
dum, et ideo assimilatur soli et lunae“. *Opusc. VIII, VIVES,*
Exp. I, str. 248.

⁹⁾ „Luna nostra a Domino illustrata, ut illuminatrix fie-
ret mundi“. *In speculo B. Virg. cap. 7.*

¹⁰⁾ „Tak bardzo różni się chwała Dziewicy od chwały
innych błogosławionych, jak słońce od reszty światła niebie-
skich — pisze św. BERNARDYN, *Sermo de exaltatione Bea-
tae Virg. in gloria*; Jak pozostałe światła bywają opromie-
niane przez słońce, tak w pewnej mierze cały dwór niebieski
bywa uweselany i ozdabiany przez przesławną Dziewicę“.
Ponieważ Boskie Słońce — dodaje RYSZARD OD ŚW. WI-
KTORA — świeci Jej i całą oświeca i obejmuje; oświeci-
wszy Ją najbardziej opromienia obywateli Niebios“. *Expo-
sitis in Cant., cap. 39.*

¹¹⁾ „Jak słońce swoim blaskiem — mówi RAJMUND JOR-
DAN — cały oświeca okrąg ziemi, tak Ty najdobrotliwsza
Dziewico Maryjo jasnością swych cudów napędzasz świat

W związku z tytułem Oświecicielki pozostaje tytuł *G w i a z d a m o r s k a*. Tytuł ten uznany oficjalnie przez Kościół¹³⁾, za św. Eucheriuszem († 450) Anzelem i Bełą Czcigodnym († 735) prześlicznie omawia św. Bernard z Clairveaux¹⁴⁾. Niewypowiedzianie smutno byłoby nam bez tej Gwiazdy: „Usuń to ciało słoneczne — woła wspomniany Doktor Kościoła na innym miejscu — które świat oświeca: gdzie dzień? Usuń Maryję, tę Gwiazdę

cały i zapelniać będziesz aż do dnia sądnego“. *Contempl. de Beata Virg.*

¹²⁾ „Tyś wybrana — mówi dalej na tym samym miejscu wspomniany RAJMUND — jak słońce, mianowicie rozumu przez prawdziwe poznanie, i na rozplomienianie uczucia przez prawdziwe umiłowanie“. Dla słabych zwłaszcza i ułomnych oczu grzesznika miłe jest Jej światło, albowiem oświeca, a nie razi: „Uczył Bóg dwa wielkie światła: światło większe, mianowicie słońce: to jest Chrystus, by przewodniczyło dniowi, to jest sprawiedliwym; i światło mniejsze, mianowicie księżyc, to jest Ciebie, o Dziewico Maryjo, by przodowało nocy, dla oświecenia grzeszników“ (Tamże). I na tym samym miejscu dodaje tenże autor: „W Maryi znajduje się blask miłosierdzia bez żaru surowości, gdyż nie razi słabych oczu patrzących na Nią, jak żar słoneczny“. RY-SZARD zaś od św. Wawrzyńca tak poucza (*De laudibus S. S. Virginis*, Lib. IV): „Jest Księżycem, bo jako księżyc jest najbliższym ziemi z pośród wszystkich planet, tak Maryja najbardziej z pośród świętych zniża się do grzeszników, których oznacza się przez ziemię“. Papież INNOCENTY III uczy, że Maryja oświeca grzesznika do skruchy: „Maryja jest Księżycem, na który powinien spoglądać każdy siedzący w nocy grzechu, by przez Syna oświecił do skruchy jego serce“. *Sermo 2 de Assumptione B. Virg.*

¹³⁾ Zob. np. hymn *Ave maris Stella*.

¹⁴⁾ „Pomówmy trochę i o tym imieniu — pisze DOKTOR MIODOPŁYNNY — które w tłumaczeniu zwie się Gwiazdą morską i bardzo odpowiada Matce-Dziewicy. Ona bowiem najszlachetniej bywa przyrównywana do gwiazdy, gdyż jako gwiazda wysyła swój promień nie naruszając siebie, tak bez naruszenia siebie Dziewica rodzi Syna. Ani promień nie umniejsza jasności gwiazdy, ani Syn Jej dziewiczej całości. Ona więc jest ową szlachetną gwiazdą powstałą z Jakóba, której promień cały świat oświeca, której blask i niebiosy rozjaśnia i piekło przenika; ziemię też oświecając, i ogrzewa-

morską... cóż pozostanie, jak nie przygniatający mrok, cień śmierci i nieprzebite ciemności?"¹⁵⁾).

Z pojęciem Najświętszej Dziewicy łączy się według wielu powag kościelnych również pojęcie P a n i. „O dziewicza Pani — woła św. Efrem — Pani moja prze-najślawniejsza... wyższa ponad niebiosy, o wiele czystsza niżli gwiazdziste jasności, 'promienie i blaski'"¹⁶⁾. „Nową zapowiedź stanowisz — dodaje św. German († 733) —

jąc umysły raczej niż ciała, krzewi cnoty, wypala wady. Ona to — mówię — jest przestawną i wyborną gwiazdą, wywyższoną koniecznie ponad to wielkie i beżkresne morze, jaśniejac zasługą, oświecając przykładem. O, ktokolwiek rozumiesz, że raczej bywasz miotany w odmętach tego świata wśród burz i nawałnic, niż że po ziemi krocysz, nie odwracaj oczu od blasku tej gwiazdy, jeśli nie chcesz zginąć w burzy. Jeśli powstaną wichry pokus, jeżeli wpadniesz na skały udreki, spójrz na gwiazdę, wezwij Maryi. Jeżeli miotają tobą bałwany pychy, jeżeli zarozumiałości, jeżeli obmowy, wejrzyj na gwiazdę, wzywaj Maryi. Jeżeli gniew albo chciwość, lub cielesna podnieta wstrząśnie łódką twego życia, spójrz na Maryję. Jeżeli ogromem zbrodni wstrząśnięty, zawstydzony brzydota sumienia, przerażony lękiem sądu poczujesz tonąć w otchłani smutku, w przepaści rozpacz — pomyśl o Maryi. W niebezpieczeństwach, wątpliwościach, uciśkach — myśl o Maryi, wzywaj Maryi. Niech nie schodzi z ust, nie wychodzi z serca; by zaś otrzymać wspomnienie Jej modlitwy, nie porzuć przykładu (Jej) postępowania. Za Nią idąc nie schodzisz z drogi; Ją błagając nie popadniesz w rozpacz; o Niej myśląc, nie zbłądzisz; gdy Ona cię podtrzyma nie upadniesz; gdy Ona cię zasłania nie lękasz się; nie męczysz się pod Jej przewodnictwem; za Jej łaskawością dochodzisz do cnoty i tak sam w sobie doświadczasz, jak słusznie powiedziano: „A imię Panny Maryja“. *Super „Missus“, homil. II.*

¹⁵⁾ „Tolle corpus hoc solare, quod illuminat mundum: ubi dies? Tolle Mariani hanc maris stellam, maris utique magni et spatiosi: quid nisi caligo involvens et umbra mortis ac densissimae tenebrae relinquantur?“ *Sermo in Nativit.*

B. Virg.

¹⁶⁾ „O virgo domina, domina mea gloriosissima, ...coelis sublimior, multo purior solaribus splendoribus, radiis, fulgoribus....“ *Oratio ad Sanctissimam Dei Matrem.*

że stałaś się Panią dla tych, którzy zniszczeni w mule błota”¹⁷⁾). Św. Tomasz pisze, że Archanioł słusznie pozdrowiał Najświętszą Dziewicę, gdyż będąc Matką Pana, jest z tego powodu Panią, a z tej racji „przysługuje Jej imię Maryi, które w języku syryjskim oznacza Panią”¹⁸⁾).

Uczeni wywodzą imię Maryi od P i ę k n a. Jak bardzo ten tytuł należy się Najświętszej Dziewicy, zobaczymy niżej w następnym rozdziale. Tu posłuchajmy na chwilę głosu dwu mistyków: „Jakaż, proszę, piękność — pyta św. Tomasz z Wilanowy († 1555) — jakaż cnota, jakaż doskonałość, jakaż łaska, jakaż chwała nie przystoi Matce Bożej? Puść wodzę myślom, rozszerz szlaki rozumowi i odmaluj w duszy jakąś dziewicę najczystsza, najroztropniejsza, najpiękniejsza, najpobożniejsza, najpokorniejsza, najłagodniejsza, wszelkiej łaski pełną, wszelką świętością obdarowaną, wszelkimi cnotami ozdobioną, w wszelkie charyzmaty strojną, Bogu najmilszą: ile możesz, tyle przydaj; ile zdołasz, tyle dodaj: a oto jest większa Ta Dziewica. Ta Dziewica jest wznioślejsza, Ta Dziewica owa jest wyższa”¹⁹⁾). A Hugo od

¹⁷⁾ „Nova quippe informatio es; quod iis, qui in limo luti corrupti sunt, domina facta es“. *Oratio secunda in Dormitionem B. Mariae.*

¹⁸⁾ „Merito... angelus reverebatur beatam Virginem, quia mater Domini, et ideo Domina est. Unde convenit ei hoc nomen Maria, quod syra lingua interpretatur Domina“. *Opusc. VIII, VIVES, Exp. I, str. 249.* — Czytamy w Księgach Królewskich, że kiedy Betsabee przyszła do swego syna króla Salomona, „wstał przeciwko niej i uklonił się jej, i siadł na stolicy swojej: i ustawiono stolicę matce królewskiej, która siadła po prawicy jego“ (III. Król. 2, 19). Matka królewska została tu potraktowana jako królowa. Maryi przysługuje tytuł Królowej, bo jest Matką Króla królów. Kościół nazywa stale Maryję Królową nieba i ziemi.

¹⁹⁾ „Quaenam, obsecro pulchritudo, quaenam virtus,

św. Wiktora woła: „O Godna Godnego! Urodziwa Pięknego! Czysta Nieskażonego! Wysoka Najwyższego! Matko Boga, Oblubienico Króla wieczystego! Jak piękna jesteś i słodka; Ty, dla której ma uznanie Przenikający uczucia, którą pochwała Czytający w sercach, którą miłuje Sprawca piękności, której świadectwo wystawia Nauczyciel Prawdy!”²⁰).

Z wyrazu „Maryja” wydobywają wreszcie uczeni znaczenie: U m i ł o w a n a przez Jehowę lub Mi ł u j ą c a Jehowę. — Że Maryja była umiłowana przez Boga jest rzeczą oczywistą, skoro On Ją obdarzył godnością nieskończoną i wyposażył łaskami przechodzącymi ludzkie pojęcie. Że zaś Maryja miłowała Boga miłością, jaką On sam Ją obdarował, jest rzeczą zrozumiałą samą przez się. Mówić o tej miłości u Maryi językiem ludzkim, jest tu porywać się na dzieło, które przechodzi ludzkie siły. Można tu zastosować słowa wypowiedziane do Mojżesza z gorejącego krzaka: „Ziemia święta jest” (Rodz. 3, 5)... Niech nas jednak o niej pouczy ten, który się o Maryi tak pięknie rozśpiewał, gdy jeszcze był

quae perfectio, quae gratia, quae gloria Matri Dei non congruit? Solve cogitationibus habenas, dilata intellectui fimbrias, et describe apud te in animo virginem quandam purissimam, prudentissimam, pulcherrimam, devotissimam, humillimam, mitissimam, omni gratia plenam, omni sanctitate pollentem, omnibus virtutibus ornatam, omnibus charismatibus decoratam, Deo gratissimam: quantum potest tantum auge, quantum vales tantum adde, maior est Virgo, excellentior est haec. Virgo, superior est Virgo ista“. *Contio secunda de Nativit. B. Virg.*

²⁰) „O digna digni! formosa pulchri! munda incorrupti! excelsa Altissimi! Mater Dei, Sponsa Regis aeterni! Quam pulchra et quam suavis es, quam scrutator renum probat, quam inspector cordium laudat, quam diligit auctor pulchritudinis, cui testimonium perhibet magister veritatis!“ *Sermo de Assumpt. B. Virg.*

na ziemi i nadal wyśpiewuje cześć Maryi w niebie — św. Doktor Miodopłynny: „Miłość Chrystusowa jest strzałą wybraną, która duszę Maryi nie tylko zraniła, ale też na wskroś przeszła, aby w piersi dziewiczej nie pozostawić ni jednej cząsteczki wolnej od miłości, ale, by całym sercem, całą duszą, całą potęgą miłowała i była łąski pełną. Albo zaiste przeniknęła Ją, aby przejść aż do nas, i abyśmy wszyscy wzięli z owej pełności, oraz by stała się Matką Miłości, której Miłość-Bóg Ojcem; wydała ją na świat i w słońcu ustawiła jej przybytek, by wypełniło się Pismo, które mówi: Dałem cię na światło poganom, abyś była zbawieniem mojem aż do krańców ziemi (Iz. 49, 6). To bowiem wypełniło się przez Maryję, która w ciełe uczyniła widzialnym Tego, którego przyjęła niewidzialnego nie z ciała ani z ciałem (z pożądaniem cielesnym); ja zaś uważałbym się za szczęśliwego, gdybym wewnątrz uczuł się zranionym choćby najmniejszą cząsteczką tego miecza, by dusza moja otrzymałszy choć maleńką ranę miłości, mówiła: Miłością jestem zraniona (Pieśń nad p. 2, 5). Któż mi to da, bym tym sposobem nie tylko był zraniony, lecz zniszczony całkiem aż do wyniszczenia barwy i żaru tego, co przeciwko duchowi wojuje?”²¹⁾.

²¹⁾ „Est sagitta electa amor Christi, quae Mariae animam non modo confixit, sed etiam pertransivit, ut nullam in pectore virginali particulam vacuum relinqueret, sed toto corde, tota anima, tota virtute diligeret et esset gratia plena. Aut certe pertransivit eam, ut veniret usque ad nos de plenitudine illa omnes acciperemus et fieret mater charitatis, cuius pater est charitas-Deus, parturiens et in sole ponens tabernaculum eius, ut Scriptura impleretur, quae dicit: Dedi te in lucem gentium, ut sis salus mea, usque ad extremum terrae; Hoc enim impletum est per Mariam quae in carne visibilem eddidit, quem invisibilem nec de carne suscepit; ego vere me felicem putaverim, sit summa saltem cuspidis huius gladii

To pragnienie św. Doktora staje się nieraz w pewnej mierze rzeczywistością u miłośników Najświętszej Dziewicy. „Zostałem ogarnięty — woła św. Bernardyn Sienański — miłością najbardziej błogosławionej Dziewicy i Matki Bożej Maryi, którą zawsze miłowałem, w której po Bogu spoczywają wszystkie moje nadzieje; Ją jedynie miłuję, Jej poszukuję, Ją oglądać pragnę, Ona jest Przyjaciółką oną moją i nadzieją moją, pełną dobroćności — Dziewicą Maryją”²²⁾).

Przebogate jest w treść imię Matki Bożej. Zamiast „Zdrowaś Maryjo” możemy mówić „Zdrowaś Najpiękniejsza”, „Zdrowaś Gwiazdo morska”, „Zdrowaś Umiłowana przez Pana”... Wezwania te powinny często zjawiać się na ustach katolików. Ale najczęściej wyraz Maryja! „Niech będzie wielbione — woła św. Bonawentura — pełne chwały imię, które usta Pana w cudowny sposób podały!” Kościół dwa tylko imiona czei osobnym świętem: imię Syna i Matki. Imię Maryi pełne jest słodyczy²³⁾, pełne łaski²⁴⁾, pełne mocy²⁵⁾. Z największą

pungi intra me sensere, ut vel modico accepto amoris vulnere dicat etiam anima mea: vulnerata charitate ego sum. Quis mihi tribuat in hunc modum non modo vulnerari, sed et expugnari omnino usque ad exterminationem coloris et caloris illius, qui militat adversus animam?“ *In Cant. Sermo 29.*

²²⁾ „Captus sum amore beatissimae Virginis et Matris Dei Mariae, quam semper amavi, in qua post Deum omnes meae spes collocatae sunt; illam unico diligo, illam inquirō, illam videre concupisco, haec est amica illa mea et spes mea piissima Virgo Maria“. *Vita S. Bernardi.*

²³⁾ Św. BERNARDYN wzywa Boga na świadka, że imię Maryi i Jej wysławianie napełnia go zawsze taką radością i słodyczą, że mógłby z niej umrzeć. „Imię Maryja — pisze św. ANTONI Z PADWY — jest radością w sercu, słodyczą w ustach, melodią w uszach“. Por. BUSSL. *Predigten auf die Feste der allerselig. Jungfrau Mar.*, Regensburg 1903⁵ 646.

cją powinien wymawiać je każdy człowiek, szczególnie jednak uprzywilejowane osoby, którym imię to nadano na chrzcie świętym. Dawniejsze ich siostry nie miały u nas tego zaszczytu, gdyż obyczaj nie pozwalał przez długie wieki nadawać bez wyboru owego imienia. W dwu ostatnich wiekach — może z myślą uczczenia Matki Bożej — rozpowszechniło się to imię tak, że dominuje ono dziś ponad innymi. Ale też spowszedniało bardzo, a odnoszone do Najświętszej Dziewicy, nie bywa wymawiane już z takim szacunkiem jak za dawnych czasów. Przywrócić należy imieniu temu ten szacunek, jaki mu się należy. Tylko pod tym warunkiem może się ziścić prośba naszego biskupa: „Imię Twoje, Przenajświętsza, niech mi dźwięczy codziennie w uszach dźwiękiem nadprzyrodzonej mocy i piękności; niech mi się odzywa melodią niebiańską myśli i uczuć najwznioślejszych, Niech mi zstępuje do duszy, niech mi się wypisuje w pamięci, niech mi się rozplómi w sercu, niech mi się rozświetla w umyśle, niech mię napawa i krzepi i karmi i namaszcza: Zdrowaś Maryja”²⁶).

²⁴) Widzieliśmy wyżej, jak Maryja pozdrawia nas wzajemnie łaską i jak nas oświeca.

²⁵) „Przez Nią raduje się niebo, przez Nią cieszą się aniołowie i archaniołowie, przez Nią rozpędzani bywają szatani“. Św. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *In Joh. Evang.* Św. BERNARD widzi taką moc w imieniu Maryi, że „złe duchy drżą przed nim, a piekło się wstrząsa“. Por. BUSSL. w m. p. Ze duchy ciemności boją się imienia Maryi, potwierdzają relacje misjonarzy.

²⁶) Bp SZLAGOWSKI, *Pozdrowienie Anielskie*, Kraków 1935, str. 25.

Łaski pełna.

„Ta mu się spodobała i znalazła łaskę w oczach jego... I umiłował ją król więcej niż wszystkie niewiasty“ (Est. 2, 9, 17).

Najświętsza Dziewica według zapewnienia Archanioła znalazła już przed swym macierzyństwem łaskę u Boga; owszem, była tej łaski pełną (Łuk. 1, 30 i 28). Wyraz „łaska” w języku biblijnym oznacza bądź to życliwe usposobienie osoby wyżej postawionej względem niższej, bądź też wypływający z tego usposobienia dar ¹⁾. Wyrażenie zaś „znaleźć łaskę w czyichś oczach” znaczy tyle, co znaleźć uważanie, względy, upodobanie u kogoś. Pełną łaskę, a więc pełne upodobanie znalazła u Boga Maryja. Bóg miał w Niej tak pełne upodobanie, jakie tylko w stworzeniu Bóg znajdować może.

Cóż jednak tak bardzo podobało się Bogu w Maryi? Przez co Maryja znalazła w oczach Bożych pełne upodobanie? W czymże w ogóle może Bóg mieć upodobanie w stworzeniu?

Bóg ma upodobanie we wszystkim, co odpowiada Jego najwyższemu myślowi i najwznioślejszym planom. Podobają się Mu najprzód dzieła rąk Jego. Dowiadujemy się z Książki Pisma św., że Stwórca powołałszy z ni-

¹⁾ Por. Lexik. für Theologie und Kirche, IV, 542-543.

cości do bytu różne stworzenia, na podobieństwo artysty pieścącego swe oko dokonany dziełem, z upodobaniem spoglądał na cuda mądrości swej i mocy: „I widział Bóg wszystkie rzeczy, które był uczynił: i były bardzo dobre” (Rodz. 1, 31).

Podobają się dalej Bogu czyny i dzieła rozumnych stworzeń, o ile odpowiadają zamierzeniom Bożym. Stwierdza to wyraźnie Pismo św. Królowie: Azariasz i Joatam czynili „co się podobało przed Panem” (III Kr. 15, 3 i 34). Król Ezechiasz w modlitwie mówi sam o sobie: „proszę, Panie, wspomnij, jako... czyniłem, co się przed Tobą podobało” (III Król. 20, 3). O Salomonie powiedział Duch Święty: „Podobała się tedy mowa przed Panem, że Salomon prosił o taką rzecz” (III Król. 3, 10). O Tobiaszu powiedział Archanioł Rafał, że miłym był Panu z powodu swych miłosiernych czynów (Tob. 12, 12-13).

Najwięcej jednak podoba się Bogu Jego własne odbicie w stworzeniu. Im to odbicie jest doskonalsze, im obraz Boży w człowieku podobniejszy się staje do Boskiego wzoru, tym większe upodobanie Boże w stworzeniu²⁾. — Jezus Chrystus jako Bóg posiada tę samą naturę, co Bóg Ojciec; jako człowiek jest najdoskonalszym odbiciem doskonałości Bożej. Dlatego też przy chrzcie Jego usłyszały uszy ludzkie głos: „Oto Syn mój najmilszy, w którym sobie dobrze upodobałem” (Mat. 3, 17; Łuk. 3, 32). Maryja zaraz po Jezusie jest najmilszym przedmiotem upodobania Bożego, bo jest po Nim najdoskonalszym odbiciem Boga.

W jaki sposób istoty stworzone stają się odbiciem

²⁾ „Tanto profecto sibi charior illa (sponsa), quanto similior erit sibi (Deo)“. Św. BERNARD, *In Cant., Sermo 85.*

Boga? Stworzenia rozumne stają się w pewnym stopniu podobne do Boga już przez samą swoją duchową naturę oraz przez wypływającą z tej duchowości zdolność wyższego poznania i dobrowolnego chcenia. Z tego względu każdy człowiek jest już obrazem Boga, chociażby był pogrążony w grzechach (Rodz. 1, 26; 5, 1; Mądr. 2, 23; Syr. 17, 1). Obraz to jednak przyrodzony i niedoskonały. Istnieje obok niego — a raczej ponad nim — podobieństwo nieskończenie wyższe, stworzone przez uczestniczenie w naturze Bożej i w życiu Bożym. Do tego uczestniczenia wzywa Bóg każdego człowieka. Człowiek powolny temu wezwaniu, staje się doskonałym podobieństwem Boga. To upodobanie przerasta całkowicie wymogi i zdolności natury stworzonej i jest dziełem czystej dobroci Bożej. A że to dar najwyższy, jakiego człowiek stać się może uczestnikiem, a zarazem dar czyniący człowieka najbardziej miłym Bogu, przeto nazwano go słusznie Łaską.

Przez łaskę następuje przedziwna przemiana w duszy, która drogą tej przemiany upodabnia się do Boga. Trudno i zgoła nie podobna opisać to przeobrażenie. „Musiałbym tylko przez niedołążne porównanie — pisze biskup Prohaszka — uzmysłwić, jak wielkim jest to cudem, jak bardzo została udoskonalona natura ludzka. Oto: kamień nie może stać się rośliną, roślina zwierzęciem, zwierzę człowiekiem, człowiek Bogiem, ale gdyby się zdarzyło coś podobnego, to kamień zakwitłby delikatnym płatkami róży, roślina poruszałaby się swobodnie, zwierzę zaczęłoby mówić, pisać, myśleć, a człowiek stałby się Bogiem. Nie moglibyśmy sobie w żaden sposób wytłumaczyć tych przemian i gotowibyśmy to wszystko uznać za sen, za złudzenie, za bajkę. A jednak w przy-

blizeniu coś podobnego istnieje, bo wprawdzie z kamienia nie wyrasta kwiat, z drzewa nie powstaje zwierzę, a ze zwierzęcia człowiek, ale istnieje święta metamorfoza, która dokonywa się w duszy ludzkiej, obdarzonej łaską, i wówczas człowiek staje się uczestnikiem natury Boskiej; może czuć, działać, walczyć, zdobywać zasługi w sposób nadprzyrodzony, w sposób Boski”³⁾).

Człowiek przyozdobiony łaską staje się przedmiotem upodobania Bożego, gdyż bierze udział w nieskończonej piękności samego Boga. Upadły król stworzenia, banita Boży, upodabnia się do swego Stwórcy; „j e s t piękny, n i e z d a j e mu się, że jest piękny; prawdziwą jest pięknnością, gdyż jest w pewnym znaczeniu bogiem” — zauważa św. Klemens Aleksandryjski⁴⁾. Św. zaś Bazyl dodaje: „A jako lśniące i przejrzyste ciała, dotknięte promieniem, stają się same jasnymi ponad miarę i blask inny z siebie wydają, tak dusze, które noszą Ducha i przez Ducha, bywają oświecane, stają się same duchowymi... Stąd ...trwanie w Bogu, stąd podobieństwo do Boga...”⁵⁾. Podobnie jak gdyby ktoś człowieka oszpeconego wrzodami i zniszczonego wiekiem, ubóstwem i głodem przemienił w jednej chwili w urodziwego młodziana, „okrył go purpurą, włożył mu diadem na głowę i wszelkim królewskim strojem przyozło-

³⁾ *Pochód Ducha Świętego*, Kraków 1939, 78.

⁴⁾ „Pulcher est, non se pulchrum fingit; vera est pulchritudo, est enim deus“. Św. KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, *Pedagogus*, Lib. III, cap. 1, n. 1, 5.

⁵⁾ „Et quemadmodum corpora nitida pellucidaque, contacta radio, fiunt et ipsa supra modum splendida, et alium fulgorem ex sese profundunt, ita animae, quae Spiritum ferunt illustranturque a Spiritu fiunt et ipsae spirituales... Hinc... in Deo perseverantia, hinc similitudo cum Deo“. *De Spiritu Sancto*, cap. 12, 28.

bił, tak (Bóg) opatrzył i przyozdobił naszą duszę, uczynił ją piękną, pożądaną i miłą”⁶⁾.

Jeżeli każdy człowiek łaską przemieniony staje się tak piękny, miły Bogu i podobny do Niego, to cóż powiedzieć o Tej, która jest łaski pełna? Język ludzki, a nawet anielska mowa, czują tu swoją bezradność. Słusznie pisze tu nasz dostojnik: „Gdy pocznę wielbić i opowiadać wzniosły Twój majestat, język się płacze, umysł się mroczy, wyrazy nie dopisują. Czuję i rozumiem, o Panno Przenajświętsza, że wszystko co pomyszę, wszystko co powiem, będzie zbyt słabe i niedostateczne”⁷⁾.

Nie ma w tych słowach przesady. Od pierwszej chwili poczęcia w łonie matki aż do zgonu żyła Maryja w tak wielkiej łasce, że Ojcowie Kościoła mówiąc o pełności Jej łaski, wyczerpali swe słownictwo, i choćby kto chciał więcej od nich powiedzieć, nie jest już w stanie tego uczynić⁸⁾. Papież Pius IX w swej bulli orzekającej Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy uczy, że Bóg tak szczerze obsypał łaskami Matkę swego Syna, iż „cała piękna i doskonała odznaczała się taką pełnią niewinności i świętości, że większej od niej — poza Bo-

6) „Quemadmodum cum si quis scabiosum et poste ac morbo senioque et paupertate ac fame confectum et perditum statim formosum fecerit iuvenem, omnes homines pulchritudine vincentem e genis quidem splendorem valde emittentem, et micantium oculorum iaculationibus solis fulgores occultantem; deinde eum constituerit in ipso flore aetatis, et postea eum purpura induerit et diadema imposuerit, et omni regio ornatu decoraverit: ita nostram instruxit et ornavit animam, pulchramque fecit, desiderabilem et amabilem“. Św. JAN ZŁOTOUSTY, *In Epist. ad Ephesios*, homil. 1, 3.

7) Bp SZLAGOWSKI, *Pozdrowienie Anielskie*, 10-11.

8) Por. LERCHER, *Instit. Theol. Dogmat.*, Oeniponte 1934², t. III, 342.

giem — nie można pojąć, że nikt jej, prócz Boga, myślał doścignąć nie może⁹⁾. To też nie zdziwi nas zdanie św. Tomasza, który twierdzi, że Maryja przez pełnię łask stała się „najbliższą Sprawcy łaski”¹⁰⁾; ani zdanie św. Hieronima, według którego Maryja — choć w inny od Chrystusa sposób — posiadała całą pełnię łaski Chrystusowej”¹¹⁾.

„Zdrowaś, łaski pełna” — szepce do Maryi Archanioł Gabriel. Czemuż nie mówi: „Zdrowaś Maryjo, łaskiś pełna”, lecz „Zdrowaś, łaski pełna?” Czy może nie zna Jej imienia? Ależ Ewangelista pisze, że został on posłan do panny, której imię było Maryja (Łuk. 1, 27). Archanioł opuszcza przy pozdrowieniu imię, jakim Maryja różniła się zewnętrznie od innych, aby podkreślić, że wyjątkowa pełnia łaski odróżnia Ją od innych wewnętrznie więcej, niż samo Jej imię. Wyrażenie „łaski pełna” oznacza tu więc imię własne¹²⁾. Tą pełnią łaski różni się Dziewica od innych, „gdyż chociaż wierzymy, że Ojcowie święci i Prorocy posiadali łaskę, nie w takiej jednak pełni”¹³⁾.

Opierając się na pełni łaski, jaką Maryja została

⁹⁾ Bulla „Ineffabilis z r. 1854. — „Wypadało — pisze św. ANZELM z Canberbury (De Concept. B. Virg., cap. 18) — by taką czystością, jaka poza Bogiem nie może być pojęta, jaśniała owa Dziewica, której Bóg Ojciec Jednorodzonego Syna swego... tak zamierzał powierzyć, iżby był naturalnie jednym i tym samym wspólnym Synem Boga Ojca i Dziewicy“.

¹⁰⁾ „Beata Virgo Maria tantam gratiae obtinuit plenitudinem, ut esset propinquissima Auctori gratiae“. *Sum. Theol.* III, q. 27 a. 5.

¹¹⁾ *De Assumpt. B. M. Virg.*

¹²⁾ Por. LERCHER, w m. p. 352.

¹³⁾ „Quia etsi in sanctis Patribus et Prophetis gratia fuisse creditur, non tamen eatenus plena“. Św. HIERONIM, *De Assumpt. B. M. Virg.*

obdarowana, możemy bez obawy błędu przypisać Jej wszelką łaskę, jaką otrzymać zdolne jest stworzenie. Cała zdolność do przyjęcia łaski została w Matce Bożej wyczerpana. Jak idealnie prosta linia nie może stać się prostszą; jak całkiem okrągła kula nie może się stać okrągłęjszą; jak szklanka po brzegi wypełniona nie może objąć więcej płynu, tak Najświętsza Dziewica nie mogła już w sobie więcej łask pomieścić¹⁴⁾.

Św. Bonawentura sprowadza łaskę Maryi do siedmiorakiej pełni: do pełni łaski uświęcającej, wzmacniającej, utwierdzającej, łączącej w mistyczne gody, zapładniającej, spływającej na innych i ozdabiającej. — Była więc najprzód pełną łaski uświęcającej, gdyż nie znała żadnej zmazy grzechowej¹⁵⁾, a wszelkie dobro pełniła¹⁶⁾. Była pełną łaski wzmacniającej tak, że nigdy nie mogła ulec pokusie¹⁷⁾. Św. Bernard stosuje stąd do Maryi słowa Mędrca o mężnej niewieście (Przyp. 31, 10)¹⁸⁾. Słusznie pisze bp Prohaszka, że „z groty betle-

¹⁴⁾ Por. ALBAN STOLZ, *Der unendliche Gruss*, w m. p. 26-27.

¹⁵⁾ „Plena etenim fuit gratia sanctificante ad purgamentum foeditatis culpae, a qua fuit prorsus purgata (dicite: praeservata) per gratiam“. Św. BONAVENTURA, *Sermo V. de Annunt. B. M. Virg.*, VIVES, Exp. II, str. 269.

¹⁶⁾ „Ona wykonywała także dzieła wszelkich cnót, inni zaś święci tylko pewne szczególne, gdyż jeden był pokorny, inny czysty, inny miłosierny; stąd też stawia się ich za przykład osobnych cnót, jak św. Mikołaja za przykład miłosierdzia itd. Lecz Błogosławioną Dziewicę za przykład cnót wszelkich... Tak tedy Błogosławiona Dziewica była pełną łaski zarówno co do wykonywania dobra jak i co do unikania zła“. Św. TOMASZ, *Opusc. VIII*, VIVES, Exsp. I, str. 247.

¹⁷⁾ „Plena etiam fuit gratia fortificante ad fulcimentum infirmitatis poenae, ne umquam posset superari in tentatione“. Św. BONAVENTURA, w m. p. str. 270.

¹⁸⁾ „A jakiejże innej szukał Salomon, gdy mówił: Niewiastę mężną któż znajdzie? Poznał wszak mąż mądry sła-

jęmskiej przychodzi ku nam „mężna niewiasta”, która śpieszy na ratunek swoim siostróm. Ta wspaniała kobieta przekleństwo i niewolę zmieniała w błogosławieństwo i wolność”¹⁹⁾). Maryja cieszyła się dalej pełnią łaski utwierdzającej, która podtrzymuje niestałość natury ludzkiej i doprowadza człowieka do szczęśliwego końca²⁰⁾). To też powiada św. Hieronim, że jako w porównaniu z Bogiem nikt nie jest dobry, tak w porównaniu z Matką Bożą nikt nie jest doskonały, chociażby się wykazał najznakomitszymi cnotami²¹⁾). Matka Boża została również zaszczycona pełnią łaski mistycznych godów, przez którą to pełnię dopuścił Ją Bóg do niepojętej zażyłości z sobą. Trafnie stosuje tu św. Doktor Seraficki słowa Księgi Estery (2, 16-17): „Wwiedziona tedy została (Estera) do pokoju króla Asswerusa..., i umiłował

bość tej płci, ułomne ciało, wiotki umysł. Ponieważ jednak zarówno czytał, że Bóg przyobiegał, jak również widział, że wypadało, by ten co przez niewiastę zwyciężył, przez nią był pokonany, mówił ogromnie się dziwiąc: Niewiastę mężną któż znajdzie? Innymi słowy: jeżeli od ręki niewiasty zawisło w ten sposób zbawienie nas wszystkich i przywrócenie niewinności, i zwycięstwo nad wrogiem, całkiem konieczną jest rzeczą, by mężna była przygotowana, iżby sposobną była do takiego dzieła. Lecz niewiastę mężną któż znajdzie? Aby jednak nie mniemano, że szuka nie mając nadziei, dodaje proroczo: Daleko i od ostatecznych granic cena jej (Przyp. 31, 10). To jest: nie nędzna, nie mała, nie przeciętna, wreszcie nie z ziemi, ale z nieba, i ani nie z nieba najbliższego tej ziemi cena tej mężnej niewiasty, ale z najwyższych niebios wyjdzie jej“. *Super „Missus“* homil. 2.

¹⁹⁾ PROHASZKA, *Pochód Ducha Świętego*, 284.

²⁰⁾ „Plena etiam fuit gratia consummante ad supplementum defectibilitatis naturae, ut nulla remaneret in ea vacuitas indigentiae“. Św. BONAVENTURA, w m. p. str. 271.

²¹⁾ „Sicut in comparatione Dei nemo bonus, ita et in comparatione Matris Domini nulla invenitur perfecta, quantumcumque virtutibus eximia comprobetur“. U św. BONAVENTURY, w m. p.

ją król więcej niż wszystkie niewiasty, a miała przed nim łaskę i miłosierdzie nad wszystkie białogłowy, i włożył na głowę jej koronę królestwa..."²²). W nagrodę za jej dziewiczość obdarował Bóg Maryję pełnią łaski płodności, przez którą stała się Dziewicą-Matką²³). Z tego powodu św. Bernard stosuje do Niej słowa Zbawiciela: „Maria najlepszą część obrała” (Łuk. 10, 42): „Najlepszą oczywiście, bo dobra małżeńska płodność, lepsza jednak czystość dziewicza, ale całkiem najlepsza jest płodność dziewicza, czyli płodne dziewictwo: to przywilej Maryi; nie będzie dany innemu”²⁴). Prócz tego Matka-Dziewica została obdarowana pełnią łaski spływającą na innych²⁵). Ciekawym spostrzeżeniem dzieli się tu z nami św. Doktor Miodopłynny. Stawia on sobie pytanie, dlaczego Gabriel zapowiada zstąpienie Ducha Świętego na Tę, którą przed chwilą nazwał łaski pełną?

²²) „Plena etiam fuit gratia desponsante ad contubernium familiaritatis divinae, per quam assumeretur in vinculum indissolubilis copulae“. Św. BONAVENTURA, *Sermo V. et VI de Annunt. B. M. Virg. VIVES*, Exp. II, str. 274. — Doktor Seraficki dołącza tu słowa św. BERNARDA: „Jak bliską stałaś się, Pani, Chrystusowi, jak bardzo bliską, owszem, jak zasłużyłaś być z Nim zjednoczoną! Jak wielką u Niego znalazłaś łaskę! W Tobie mieszka a Ty z Nim; i odziewasz Go i przezeń bywasz odziewana; przyodziewasz Go substancją ciała, przyodziewa Cię On chwałą swego majestatu“.

²³) „Plena fuit etiam gratia foecundante ad conceptum integritatis virgineae, ut conciperet sine omni corruptione“. Św. BONAVENTURA, w m. p. str. 275.

²⁴) „Optimam plane quia bona foecunditas coniugalis, melior autem castitas virginalis, prorsus autem optima est foecunditas virginea, seu foecunda virginitas; Mariae privilegium est, non dabitur alteri, quia non auferetur ab ea“. *In Assumpt. B. M. Virg. Sermo IV*.

²⁵) „Plena... fuit gratia redundante ad profectum salutis humanae, ut nemo sit, qui se abscondat a calore eius“. Św. BONAVENTURA, w m. p. str. 276.

I odpowiada: poto, by Ją przepelnił, a przepelnił w tym celu, by łaska spłynęła z Niej na nas²⁶). Wreszcie cieszyła się Maryja pełnią łaski ozdabiającej, „by nie objawiało się w Niej nic godnego nagany, oraz by najszlachetniej można było powiedzieć o Niej, co mówi się o Esterze: „Bo była bardzo piękna, a niewymowną cudnością oczom wszystkich zdała się wdzięczną i miłą” (Est. 2, 15)²⁷).

Niewypowiedzianie przyozdobił Bóg całe człowieczeństwo Maryi. „Jest bowiem Ona śliczniejsza nad słońce i nad wszystkie porządki gwiazd światłości przyrównana znajduje się być pierwszą” (Mądr. 7, 29). „Jak piękna jesteś przyjaciółko moja, jak piękna jesteś!” (Pieśń, 4, 1). Stąd prześliczna Jej dusza, prześliczne ciało²⁸).

A przede wszystkim dusza. „Boże mój — woła węgierski dostojnik Kościoła — jak cudna jest Jej płomienna, przezczysta dusza, mająca w sobie i urzekającego wiosennego poranka i woń najpiękniejszych kwiatów. Jest Ona tak cudna i tak radosna, gdy nuci swą kołysankę i wspomina, że grzesznej, brudnej ziemi, całemu smutne-

²⁶) „Quis enim vacuum dixerit, quam salutat Angelus gratia plenam? Neque hoc solum, sed adhuc quoque in eam superventurum asserit Spiritum Sanctum. Ad quid — putas — nisi ut etiam superimpleat eam? Ad quid, nisi ut adveniente iam Spiritu plena sibi, eodem superveniente nobis quoque superplena et supereffluens fiat?” *In Assumpt. B. M. Virg. Sermo 2.*

²⁷) „Plena nihilominus gratia decorante ad ornamentum honestatis vitae, ut nihil appareat in ea reprehensibile, et rectissime possit de ipsa dici, quod dicitur de Esther: Erat formosa valde et incredibili pulchritudine omnium oculis gratiosa et amabilis videbatur“. Św. BONAWENTURA, w m. p. 272-273.

²⁸) „Wdzięczna była i kształtna nie tylko ciałem, ale i duchem“. Tamże, 273.

mu światu, który stracił Boga i szczęście, który już nie potrafi się cieszyć ani wierzyć, wróci utracone skarby.

Taką oglądali Ją w swych wizjach prorocy; wydała się im niby zorza poranna, niby wiosna rozkwitająca pączkami zieleni i dlatego pytali: „Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca?” (Pieśń, 6, 9). Podziwiali Ją i nie mogli się dość nacieszyć Jej widokiem, ani wyrazić wszystkich zachwytów. Nieudolnymi słowami mówili, że Matka Boga odziana jest w promienną szatę poranka, w piękno wiosny, jaśniejące tęczą radości. Tak, duszę Jej przepełniała drżąca radość i pragnienie macierzyństwa, milczące uwielbienie Boga, nadzieja wydania na świat Dziecięcia Bożego. O, dzięki Niej zaświtał poranek dla ludzkości i wyłoniło się piękno, zakwitł tajemniczy gaj różany”²⁹⁾.

Najpiękniejszą w tym gaju różą, to sama Dziewica. Róża to biało-czerwona: „biała dziewictwem, czerwona miłością; biała ciałem, czerwona duchem; biała idąc za cnotą, czerwona depcząc wady; biała oczyszczając uczucie, czerwona umartwiając ciało; biała miłując Boga, czerwona współczując bliźniemu”³⁰⁾.

Niebo i ziemię ozdabia ta Róża: „Bądź pozdrowiona sama Matko Boża, wspaniała i najjaśniejsza ozdoba niebieskich, ziemskich, podziemnych (czyścówych); bądź pozdrowiona sama Matko Boża, któraś świetniejsza ponad wszelki promień i czystsza ponad wszelką czy-

²⁹⁾ *Pochód Ducha Świętego*, 55.

³⁰⁾ „Maria rosa fuit candida per virginitatem, rubicunda per caritatem; candida carne, rubicunda monte; candida virtutem sectando, rubicunda vitia calcando; candida affectum purificando, rubicunda carnem mortificando; candida Deum diligendo, rubicunda proximo compatiendo“. Św. BERNARD, *Sermo de S. Maria*.

stość... którą anioly i ludzie jednogłownie ze czcią uwielbiają...”³¹). „Witaj świętsza od Cherubinów, witaj chwalebniejsza od Serafinów, witaj większa od nieba, witaj jaśniejsza od słońca...”³²).

To nieopisane piękno duszy nie mogło nie wywierać wpływu na Jej cielesne mieszkanie. „U świętych — pisze Doktor Anielski — uważa się za coś wielkiego, jeśli mają na tyle łaski, iżby uświęcona była dusza; lecz dusza Błogosławionej Dziewicy tak dalece była pełna, że spłynęła z niej łaska na ciało... I dlatego mówi Hugo od św. Wiktora: „Ponieważ w Jej sercu płonęła w szczególny sposób miłość Ducha Świętego, sprawiała w Jej ciele rzeczy przedziwne”³³).

Przedziwne zaiste rzeczy sprawiała miłość w ciele Maryi! „Rozlał się wdzięk na wargach Twoich, ponieważ pobłogosławił Cię Bóg na wieki” (Ps. 44, 5). Nic w Niej niemiłego oku, wszystko porywające: „Cała jesteś piękna przyjaciółko moja” (Pieśń, 4, 7). „Jakożeś piękna i jako wdzięczna...” (Pieśń, 7, 6). Jak Jezus najpiękniejszym jest z synów ludzkich, tak Maryja z có-

³¹) „Salve sis sola Dei Mater, caelestium, terrestrium et infernorum magnificum ac splendidissimum decus; salve sis sola Dei Mater, quae omni radio lucidior es et omni puritate purior,... quae.. ab angelis et hominibus una voce cum reverentia magnificaris“. Św. JAN DAMASCENSKI, *Homil. in Annunt. B. M. Virg.*

³²) „Ave, santior Cherubim; ave, gloriosior Seraphim; ave, caelo latior; ave, sole splendidior...“. Św. TARAŻJUSZ, *De praesentatione Deiparae.*

³³) „Magnum est in sanctis tantum habere de gratia, quod sanctificet animam; sed anima beatuae Virginis ita fuit plena, quod ex ea refudit gratiam in carnem... et ideo dicit Hugo de S. Victore: „Quia in corde eius amor Spiritus sancti singulariter ardebat, ideo in carne eius mirabilia faciebat“. *Opusc. VIII, VIVES; Exp. I, str. 247.*

rek³⁴⁾. „I w rzeczy samej — woła św. Efrem — Ty (Panie) i Matka Twoja, sami jesteście ze wszech miar piękni”³⁵⁾.

Jakichże w ciągu dwudziestu wieków nie czynili ludzie wysiłków, by w kamieniu, na płótnie lub choćby w słowach zakląć tę piękność Maryi! „O Święta Dziewico! — woła wzruszony Anzelm z Canterbury — piękność Twoja tak się dalece wyróżnia, że można by mniemać, iż poto tylko jesteś stworzoną, byś była oglądana, byś zapalała serca tych, co patrzą na Ciebie”³⁶⁾. Pięknością swą przewyższa Maryja nie tylko wszystkie niewiasty³⁷⁾, ale nawet cheruby niebieskie³⁸⁾; owszem, jest zwierciadłem wszelkiej piękności po Bogu³⁹⁾. Jak księżyc — po słońcu — przewyższa wszystkie widzialne planety, tak Maryja — po Bogu — wszystkich błogosławionych⁴⁰⁾. — Niezmordowany jest człowiek w pogoni

³⁴⁾ „Jako Syn Boży, który stał się człowiekiem był najpiękniejszy pomiędzy synami ludzkimi, tak i Jego Najświętsza Matka musiała być po Nim najpiękniejszą z pomiędzy wszystkich stworzeń. Nie możemy sobie ani pomyśleć ani przedstawić piękniejszego stworzenia, aniżeli ta niebieska Matka, którą ukształtował Bóg, by mogła dać życie najpiękniejszemu z synów ludzkich”. DIONIZY KARTUZ, u DIESSL-a, *Maria der Christen Hert*, II, 89-90.

³⁵⁾ „Revera quidem tu (Domine) et mater soli estis, qui omni ex parte omnino pulchri estis”. *Carmina nisibona*, 27, 8.

³⁶⁾ *Liber orationis*.

³⁷⁾ „Cała piękna, cała kształtna, cała rozkoszna i cała chwalebna, ...prześcigasz pięknnością ciała wszystkie niewiasty”. Św. AUGUSTYN, *Sermo de Incarnatione*.

³⁸⁾ „Od wejścia swego na świat piękniejsza jesteś, niż cherubiny i serafiny”. Św. EPIFANIUSZ, u DIESSL-a, *Maria der Christen Hert*, II, 365.

³⁹⁾ „B. Virgo est speculum totius pulchritudinis post Deum”. Św. ALBERT WIELKI, *In Cant.* II, 14.

⁴⁰⁾ „Mówią o Tobie, żeś piękna jak księżyc i nie bez słuszności do niego Cię przyrównywują. On bowiem sam ze wszystkich gwiazd niebieskich, najpodobniejszy do słońca....

za pięknem; nienasycony w jego oglądaniu. Wszelkie jednak piękno ziemskie jest śmieciem w porównaniu z pięknnością Maryi!

Piękność tę sławią malarze i rzeźbiarze. I chociaż dzieła ich pędzla czy dłuta budzą wśród ludzi zrozumiały podziw, odbiegają one jednak nieskończenie od rzeczywistości. I nic w tym dziwnego. Człowiek może odtworzyć takie tylko piękno, jakie spotyka na ziemi. Daleko dziwniejsze jest to, że Najwyrozumialsza Dziewica nie gardzi takimi wizerunkami. Ludzie pozujący do portretu wołają na ogół, by artysta upiększył raczej ich rysy, w każdym razie jeśli portret nie odda naturalnej urody, wyrażają swe niezadowolenie. Najświętsza Dziewica przyjmuje łaskawie swe niedoskonałe podobieństwa, owszem, łączy z nimi nieraz swe łaski. Nie patrzy Ona bowiem na zewnętrzny efekt, ale na miłość, która obraz tworzy. Zawsze ta sama pokora, co za Jej życia ziemskiego. Ale ponieważ najskromniejsza, przeto najśliczniejsza⁴¹⁾.

Maryja cała jest piękna. Najwyższy Bóg znalazł w Niej pełne upodobanie.

W łasce poczęta, narodziła się dla łaski, dla łaski żyła...

świeci na niebie przed innymi gwiazdami: Ty zaś jako najwyrazistszy obraz Słońca, wśród tysięcy gwiazd stojących wokół Boga, jaśniejesz w niebie chwalebna dziewiczą czystością". Św. BERNARD, *In Deprec. ad B. Virg.* — Podobnie pisze św. BERNARDYN: „Tak różni się chwała Dziewicy od chwały innych błogosławionych, jak słońce od pozostałych światel; i podobnie jak słońce opromienia pozostałe światła, tak chwalebna Dziewica uwesela i zdoła cały Dwór niebiski". *Sermo de Exaltatione B. M. Virg. in gloria.*

⁴¹⁾ „Ponieważ Ona była najpokorniejsza z pośród wszystkich aniołów i ludzi, dlatego ponad wszystko, co zostało stworzone stała się najwyższa i ze wszystkich najpiękniejsza, oraz ponad wszystkich najpodobniejsza do Boga". Św. BRYGIDA, *In Sermo Angel.* cap. 20.

My rodzimy się wprawdzie bez łaski jako dzieci gniewu, pod jarzmem pierwotnego grzechu. Ale podobnie jak Maryja, rodzimy się dla łaski. Pełnymi łaski nie będziemy nigdy: to wyłączny przywilej Matki Bożej. Ale jak Ona całą swoją wielkość zawdzięcza łasce, tak my tylko przez łaskę zdolni jesteśmy urzeczywistnić w sobie wlane nam przez Boga pragnienie wielkości.

Pan z Tobą.

„Pan mię posiadał na początku dróg swoich... Z Nim byłam wszystko urządzając, i rozkoszowałam się na każdy dzień igrając przed Nim“ (Przyp. 8, 22 i 30).

Nieopisane bogactwo łaski, jakim Bóg wyposażył Maryję, stawia Ją wysoko ponad godność anielskiej natury. Dlatego to — jak widzieliśmy — Archanioł pozdrawia Ją pierwszą z głębokim szacunkiem. Naturalnym i u Maryi koniecznym następstwem tej pełni łask, jest niepojęta zażyłość, jaka się wytworzyła pomiędzy Dawcą i Obdarowaną. Ma się rozumieć, że Maryja również i co do tej zażyłości przewyższała daleko duchy niebieskie¹⁾.

By zrozumieć choć w części w jak wysokim stopniu połączył się Bóg z Najświętszą Dziewicą i w jak zaży-

1) „Po wtóre — pisze św. TOMASZ — przewyższa aniołów w zażyłości z Bogiem; i dlatego wyrażając to anioł: Pan z Tobą, jakoby mówił: dlatego cześć Ci oddaję, żeś Ty bliższą jest Bogu niż ja, bo Pan jest z Tobą. Powiada: Pan-Ojciec, z tymże Synem; a tego nie miał żaden anioł ni żadne stworzenie: Albowiem co się narodzi z Ciebie Święte, będzie się zwał Synem Bożym (Łuk. 1, 35). Bóg Syn w łonie: Wykrzykuj a chwal mieszkanie Sion: bo wielki pośród ciebie święty izraelski (Iz. 12, 6). W inny sposób jest Pan z błogosławioną Dziewicą, niż z aniołem, bo z Nią jak syn, z aniołem jak Pan. Pan Duch Święty, jako w świątyni, dlatego zwie się Świątynią Pańską, Sakrarium Ducha Świętego; począła bowiem z Ducha Świętego: Zstąpi na Ciebie Duch Św.

łych pozostawał z Nią stosunkach, trzeba rozpatrzyć różne stopnie łączności, jakie mogą zachodzić pomiędzy Bogiem a stworzeniem. Do pewnych bowiem stopni połączenia z Bogiem dochodzą wszystkie stworzenia; na inne wznoszą się tylko stworzenia rozumne; ale i te osiągnają raz wyższy, drugi raz niższy stopień łączności ze swoim Stwórcą.

Z każdym zatem stworzeniem przestaje Bóg przez swoją wszechmocność i przez podtrzymywanie stworzenia w bycie. Sam tylko Stwórca posiada swe własne istnienie; istnienie stworzeń zawisło od podtrzymywania ich w trwaniu przez Stwórcę. Stąd istnienie stworzeń nazwano ciągłym stwarzaniem. Każdemu zatem istniejącemu stworzeniu obecny jest z konieczności Bóg-Stwórca. Dlatego woła Psalmista: „Dokąd mam iść przed Duchem Twoim, i dokąd uciekać od oblicza Twego? Jeśli wstąpię do nieba, tam Ty jesteś, jeśli zstąpię do piekła, tam Ty jesteś! Jeśli podniosę skrzydła moje z rana i zamieszkać na krańcu morza: i tam mię doprowadzi ręka Twoja i podeprze mię Twoja prawica” (Ps. 138, 7-10).

Inaczej jednak obecny jest Bóg stworzeniom nierozumnym, inaczej rozumnym. Pierwsze nie mogą w żaden sposób ani uchwycić, ani objąć Boga; drugie obejmują Go już w pewien sposób, bądź to samym rozumem, bądź rozumem i wolą przez miłość. Ta miłość stanowi silniejszy i wyrazistszy węzeł, jakim Bóg łączy się ze stworzeniem. Jest ona zresztą podstawą dalszych połączeń.

(Łuk. 1, 35). Tak tedy poufalszą jest z Bogiem błogosławiona Dziewica niż anioł, gdyż z Nią Pan Ojciec, Pan Syn, Pan Duch Święty, to jest cała Trójca“. *Opusc.*, VIII, VIVES, *Exp. I*, str. 248-249.

Bywają bowiem — w pewnych warunkach — połączenia tak ścisłe, że przeobrażają człowieka w pewnej mierze w Boga. Nie żeby zniknąć czy zatracić się miała natura człowieka, lecz że w naturze tej zaszczepia się nowe życie upodabniające człowieka do Boga i sprowadzające Boga do duszy. Zrozumiałą jest rzeczą, że wtedy Bóg obecny jest w stworzeniu rozumnym w nieskończenie doskonalszy sposób, niż w stworzeniu pozbawionym rozumu.

Ojcowie Kościoła mówią ze wzruszeniem o tej obecności. „Więc doskonali — pisze św. Irèneusz — są ci, którzy by mieli trwającego w nich Ducha Bożego, i którzy by dusze i ciała zachowywali bez zarzutu... Stąd też (Apostoł) powiada, że świątynią jest twór Boży, mówiąc: „Nie wiecie, żeście świątynią Boga i duch Boży w was mieszka?” (I Kor. 3, 16), ...wyraźnie nazywając ciało świątynią, w której Duch przemieszkuje”²⁾. Św. Cyryl Jerozolimski dodaje odwagi wiernym pisząc: „Jeśli i ty posiadasz szczerą pobożność, zstąpi i na ciebie Duch Święty, i zabrzmie ci głos Ojca z góry: n i e, t e n j e s t s y n e m m o i m, a l e, t e n s t a ł s i ę t e r a z s y n e m m o i m”³⁾. Nie tylko stajemy się dziećmi Bożymi, lecz otrzymujemy też Ducha Świętego: „dlatego bogami się zwiemy ...mając już Boga w nas mieszkającego”⁴⁾.

²⁾ „Perfecti igitur, qui et Spiritum in se perseverantem Dei et animas et corpora sine querela servaverint... Unde et templum Dei plasma esse ait: Nescitis, dicens, quoniam templum Dei estis, et Spiritus Dei habitat in vobis... manifeste corpus templum dicens in quo habitat Spiritus“. *Adv. Haereses*, Lib. V, cap. n. 1.

³⁾ „Si et tu habeas sinceram pietatem, descendit et in te Spiritus Sanctus, et vox paterna tibi desuper resonat: non, hic est filius meus, sed: hic nunc factus est filius meus“. *Catecheses*, 3, 14.

⁴⁾ „Propterea dii nuncupamur... iam habentes Deum in

Duch Święty zakładając w nas Swe świątynie, uświęca dusze i modli się za nami wzdychaniem niewymownym (Rzym. 8, 26) ⁵⁾. Czyny nasze nabierają wtedy boskiej wartości: „My zaś... stając się uczestnikami Ducha, łączymy się z samym Bóstwem, a stąd nie naszym już jest nasze trwanie w Ojcu, ale Ducha Świętego, który w nas jest i w nas przebywa” ⁶⁾. Z Duchem Świętym przychodzi cała Trójca Przenajświętsza, „gdyż nie może brakować Chrystusa, gdy obecny jest Duch. Albowiem gdzie jest jedna z osób Trójcy, tam jest cała Trójca” ⁷⁾.

Ale i na tym nie wyczerpuje się przestawanie Boga z człowiekiem; istnieje bowiem jeszcze łączność sakramentalna, macierzyńska i hypostatyczna. Pierwsza, dostępna dla wszystkich, polega na pożywaniu Najświętszego Ciała Jezusa Chrystusa, z którym nierozdzielnie łączy się Bóstwo. Druga jest wyłącznym przywilejem Najświętszej Dziewicy, przez który to przywilej Maryja poczęła w swym przeczystym łonie i nosiła Boga-Człowieka. Trzecia ma miejsce w nierozdzielnym zespoleniu natury ludzkiej z Boską Osobą Słowa Wcielonego.

Wyjawszy tę ostatnią łączność, która z natury rzeczy zastrzeżona została Słowu Wcielonemu, w Maryi urzeczy-

nobis inhabitantem...“ . Św. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *In Joh. Commentarius*, Lib. I, cap. 9.

⁵⁾ „Ten jest, który sprawuje z wody drugie narodzenie, ...który za nas napełnia uszy Boga nie dającymi się wypowiedzieć wzdychaniami“ . NOWACJAN, (um. ok. 257), *De Trinitate*, 29.

⁶⁾ „Nos autem... Spiritus participes effecti cum ipsa coniungimur divinitate, ac proinde non nostrum est esse in Patre, sed Spiritus qui in nobis est et in nobis manet“ . Św. ATANAZY, *Adv. Arianos*, Oratio 3, 24.

⁷⁾ „Non potest enim, Spiritu praesente, non adesse Christus. Ubi enim una Trinitatis hypostasis adest, tota adest Trinitas“ . Św. JAN ZŁOTOUSTY, *In Epist. ad Rom.*, homil. 13, 8.

wistniały się wszystkie rodzaje połączenia z Bogiem i to urzeczywistniały się w stopniu najwyższym; bo jak całkowicie była łaska pełna, tak całkowicie z Bogiem połączona; — nie zostało w Niej nic, co by nie było z Bogiem zespolone. Jakaż więc niezgłębiona treść mieścić się musi w tych słowach anielskich: „Pan z Tobą!”...

Od wieków był Pan z Maryją! „Pan z Tobą przed wiekami, bo posiadał Ciebie na początku dróg swoich pierwej, niżli co uczynił. Jeszcze nie było przepaści, a Tyś już poczęta była w Myśli Bożej. Gdy ugruntował niebiosą, tamś była w Jego postanowieniach odwiecznych” (Przyp. 8, 22, nast.)⁸⁾. Od wieków piastował Bóg Najświętszą Dziewicę, od wieków z Nią przestawał, od wieków Nią się rozkoszował. A kiedy przyszło wypełnienie czasów, gdy swe cudowne plany ucieleśniał w Maryi, jakże niewypowiedziane „był” z Nią a Ona z Nim! Było tam nieopisane złączenie przez miłość, o jakiej nie mamy pojęcia. Nie było w Maryi nic, co by się Bogu mogło niepodobać; nie było cząsteczki, która by nie była przeszyta strzałą miłości⁹⁾. Bóg poświęcił Dom ten, aby w Nim położył imię swoje na wieki, i aby tam były oczy Jego i serce Jego po wszystkie dni (III. Król. 9, 3).

Bo oto Przedwieczny łączy się z Maryją w inny jeszcze sposób — węzłem mianowicie, jaki zachodzi pomiędzy matką a synem. Zapragnął jako dziecię zamieszkać w Jej najczystszej ciele. Szczególna i podkreślenia godna jest ta łączność Boga z Dziewicą. Po niej Ma-

⁸⁾ Bp SZLAGOWSKI, *Pozdrowienie Anielskie*, 45.

⁹⁾ „Miłość Chrystusowa... duszę Maryi nie tylko zraniła, ale też na wskroś przeszyła, aby w piersi dziewiczej nie pozostawić ani jednej cząsteczki wolnej od miłości“. Sw. BERNARD, *In Cant. Sermo 29*.

ryja nie mogła już bardziej połączyć się z Bogiem, nie stając się Bogiem.

Ojcowie Kościoła patrzą ze zdumieniem na to połączenie i wysławiają je z zachwytem: „Witaj Urno ulana ze szczerego złota... Witaj Przenajświętszy Pałacu zbudowany dla Najwyższego Króla...”¹⁰⁾. „Witaj Rozkoszy Ojca, przez którą Bóg się spokrewnił z ziemią po same krańce! Witaj Mieszkanie Syna, z którego On wyszedł przyobleczony ciałem. Witaj niewypowiedziany Przybytku Ducha Świętego”¹¹⁾. Te wylewy pełne podziwu uzupełnia Andrzej Jerozolimski: „Bądź pozdrowiona wspaniała Świątynio wiecznej chwały!... Bądź pozdrowione cudowne Łoże, w którym Bóstwo zjednoczyło się z człowieczeństwem! Bądź pozdrowione jedyne i przedziwne Mieszkanie Tego, który tam jest Niezmierzony! Pan, Odwieczny, Niezmierzony z Tobą! Stałaś się Ołtarzem przymierza, na którym prawdziwy Bóg znalazł spoczynek; stałaś się Arką, w której Boski Noe uratował od zagłady rodzaj ludzki; stałaś się teraz świętym Naczyniem, w którym chleb żywy z nieba przychodzący się przechowuje; stałaś się duchowym Rajem, do którego wkroczył prawdziwy Adam — Zbawca świata; stałaś się wreszcie Domem złotym, w którym Bóg stał się Ciałem i ziemskim Niebem, w którym Bóg swój tron umieścił, by mieszkać między nami. Tysiąc kroć więc bądź pozdrowiona Maryjo, bo Pan jest z Tobą!”¹²⁾.

¹⁰⁾ „Ave urna ex puro auro conflata... Ave sacrosancte aedificatum... Summi Regis palatium...” Św. GERMAN, *In Praesent, Deiparae*.

¹¹⁾ „Ave delictium Patris, per quam ad ultimos terrae fines Dei cognatio manavit. Ave Filii Domicilium, de qua ille carne indutus prodivit. Ave Sancti Spiritus habitaculum ineffabile”. Św. TARAZJUSZ, *In Praesent. Deiparae*.

¹²⁾ *In Salut. angelicam, Dominus tecum.*

61

Nie przymusza Bóg Maryi do tego połączenia, lecz słodko wzywa przez anielskiego Posłańca. Wzruszającą tu uwagę czyni św. Doktor Miodopłynny: „Ale to raczej jest zdumiewające, jakim sposobem, Ten co aniola posłał do Dziewicy, według aniola był już z Dziewicą (mówi bowiem anioł: Pan z Tobą). Więc w istocie szybszym był Bóg od aniola, że śpieszącego na ziemię posłańca sam chyżej uprzedził? I nie dziw! Bo kiedy był Król in accubitu suo, w mieszkaniu swoim, wonny olejek Dziewicy wydał woń swoją, i wstąpił przed oblicze Jego dym wonności, i znalazła łaskę w oczach Pańskich, gdy wołali stojący w koło: Któraż to jest, która wstępuje przez puszcę jako pasmo dymu z wonnych rzeczy miry i kadzidła? (Pieśń, 3, 6). A Król wychodząc zaraz ze swego świętego miejsca, rozradował się jak olbrzym ku bieżeniu w drogę, a chociaż wyjście Jego z najwyższych niebios, pędząc jednak z wielkim utęsknieniem, prześcignął swego posła do Dziewicy, którą umiłował, którą sobie obrał, której piękności pożądał. Patrząc na Niego przychodzącego z dala, winszując i radując się mówi Kościół: Oto Ten idzie skacząc po górach, przeskakując pagórki” (Pieśń, 2, 8) ¹³⁾.

¹³⁾ „Sed hoc potius mirandum, quomodo qui angelum miserat ad Virginem, ab angelo inventus est esse cum Virgine. Itane velocior angelo fuit Deus ut festinantem nuntium celeriter ipse praeveniret ad terras? Nec mirum. Nam cum esset rex in accubitu suo, nardus Virginis dedit odorem suam, et ascendit in conspectu gloriae eius fumus aromatis, et invenit gratiam coram oculis Domini, clamantibus qui circumstabant: Quae est ista quae ascendit per desertum, sicut virgula fumi ex aromatibus myrrhae et thuris? Statimque rex, egrediens de loco sancto suo, exsultavit ut gigas ad currendam viam: et licet a summo egressio eius, nimio tamen pervelans desiderio, praevenit suum nuntium ad Virginem quam amaverat, quam sibi elegerat, cuius decorem

Kiedy więc Przedwieczne Słowo złączyło się tak z Maryją, że z ciała Jej stało się Ciałem, pociągnęło za sobą i Ojca i Ducha. To też mówi św. Bernard: „Nie tylko Pan Syn z Tobą, którego przyoblekasz w ciało, ale i Pan Duch Święty, z którego poczynasz, i Pan Ojciec, co zrodził Tego, którego poczynasz. Ojciec — mówię — z Tobą, który swego Syna i Twoim czyni. Syn z Tobą, który dla złożenia w Tobie cudownej tajemnicy, przedziwnym sposobem i sobie otwiera tajemną drogę narodzenia i Tobie zachowuje dziewiczą pieczęć. Duch Św. z Tobą, który z Ojcem i Synem uświęca Twoje łono. A zatem Pan z Tobą”¹⁴⁾).

concupierat. Quem prospiciens a longe venientem, gratulans et exultans ait. Ecclesia: Ecce venit is saliens in montibus, transiliens colles“. *Super „Missus“* homil. 3.

Nie mniej wzruszające są słowa tegoż św. Doktora, w których tłumaczy on tak chętne zstąpienie Boga do Maryi: „Słusznie zaś pożądał piękności Dziewicy. Uczyniła bowiem to, o czym daleko przed tem napomnianą została przez ojca swego Dawida, który Jej mówił: Słuchaj córko, spójrz i nakłoń ucha; zapomnij o narodzie swym i domu ojca twego“ (Ps. 44, 11). A jeśli to uczynisz, „Król zateśkni do piękności Twojej“ (Tamże, 12). Usłyszała zatem i ujrzała — nie jak niektórzy, co słysząc nie słyszą, a widząc nie rozumiają, lecz usłyszała i uwierzyła, ujrzała i pojęła. I nakłoniła ucho swoje do posłuszeństwa, i serce swe do karności, i zapomniała ludu swego i domu ojca swego; gdyż nie starała się ani o powiększenie swojego ludu przez następstwo potomstwa, ani o zostawienie dziedzica domowi ojca swego, ale cobykolwiek mogła mieć czci wśród ludu, cokolwiek z dóbr ziemskich ojcowskiego domu, wszystko za nic poczytała, by Chrystusa pozyskać. I nie zawiodło Jej zamierzenie, gdy i Chrystusa uzyskała jako swego syna, i nie złamała postanowienia czystości“. Tamże.

¹⁴⁾ „Nec tantum Dominus Filius tecum, quem carne tua induis: sed et Dominus Spiritus sanctus, de quo concipis; et Dominus Pater, qui genuit quem concipis. Pater, inquam, tecum, qui Filium suum facit et tuum. Filius tecum, qui, ad condendum in te mirabile sacramentum, miro modo et sibi reserat genitale secretum et tibi servat virginale signaculum.

Trwające dziewięć miesięcy to połączenie Boga z Maryją musiało się skończyć. Ale i wtedy, gdy Słowo Wcielone opuściło Jej ciało, by zamieszkać między nami, nie przestało jednak przemieszkiwać nadal wraz z Ojcem i Duchem w tym przybytku, w którym rozkoszą Mu jest przebywać z synami ludzkimi (Przyp. 8, 31).

Oto, jak Bóg z Maryją! Oto, jak słusznie mówi Archanioł: Pan z Tobą! — Ale nie tylko Pan z Nią, bo i Ona z Panem w ciągu całego życia. Przed Zwiastowaniem, zanim Bóg w ciele zaczął żyć Jej życiem, była Maryja całkowicie Jego: „Ja Miłemu memu, a mnie Miły mój” (Pieśń, 6, 2). Do Boga rwała się Jej dusza — i aby nie odrywały Jej od Niego świeckie zajęcia, poświęciła Mu się według tradycji w służbie Świątyni. Ale wspanialszą i miłszą świątynię, niż ta, w której Mu służyła, przygotowała Mu w duszy...

A jakżeż była z Bogiem, kiedy On zapragnął stać się Jej dziecięciem! Ten, który Ją stworzył, zechciał z Jej ciała wziąć ciało dla siebie, zechciał się zgodzić, by Ona zaspakajała cielesne Jego potrzeby. „Wtedy Maryja — mówi św. Piotr Chryzolog — niosła Tego, co nosi świat cały; porodziła Tego, co daje rodzenie; karmiła Tego, co karmi wszelkie stworzenie”. Z nim przestawała Maryja w ciszy Józefowego domku, z Nim śpieszyła do Elżbiety, z Nim wędrowała do Betlejem. Przez dziewięć miesięcy bardziej była z Nim zespolona miłością, niż wspólnotą krwi Jego ciała. — Z Nim była wreszcie, gdy spowijała Go w pieluszki, gdy Go karmiła mlekiem, gdy uchodziła do Egiptu, gdy wracała do Nazaretu, patrzyła

na Jego rozwój, na Jego trudy, na Jego walki i... śmierć pełną hańby. Z Nim złączyła się na śmierć i życie...

Maryja z Pañem, a Pan z Maryją! I z nami pragnie Bóg przestawać. Z nami nie tylko jako z całym rodzajem ludzkim, ale z nami jako poszczególnymi ludźmi. Tego życzy nam Kościół św., gdy każe mówić kapłanowi w czasie Najśw. Ofiary: „Dominus vobiscum — Pan z wami”. Tego życzą sobie wzajemnie ludzie wierzący, kiedy witają się lub żegnają. „Pan z tobą, z mężów najmocniejszy” — mówi anioł do Gedeona (Sędz. 6, 12). „Pan z wami” — odzywa się Booz do żeńców (Rut. 2, 4). „Idź, a Pan niech będzie z tobą” — rzecze Saul do Dawida (I. Król. 17, 37). „Idźcież szczęśliwie, a Bóg niechaj będzie w drodze waszej” — powiada Tobiasz do syna (Tob. 5, 21). „Nie bój się i nie lękaj się, bo sam Bóg mój z tobą będzie” — dodaje otuchy Dawid Salomonowi (I. Kron. 28, 20). W słowach tych ludzie wyrażają życzenie, by Bóg był z nami, bo jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?

Bóg jednak pragnie być nie tylko z nami, ale i w nas¹⁵⁾. A nie we wszystkich mieszka: „Duch wprawdzie Boży nie jest we wszystkich, lecz w niektórych:

¹⁵⁾ Posłuchajmy na chwilę św. BERNARDA, który usiłuje opisać tajemnicze wejście Boga do duszy. Nie mogąc odpowiedzieć na pytanie którędy „wchodzi” Bóg do człowieka, rzuca nagle pytanie: „Pytasz więc: skoro tak niedościgłe są Jego drogi, to skąd wiem, że jest obecny?” I odpowiada: „Żywe i skuteczne jest (Słowo), i zaraz skoro wejdzie do wnętrza, obudził drzemiącą duszę moją, poruszył, zmiękczył i zranił serce moje, ponieważ było kamienne, twarde i w zły sposób zdrowo. Zaczął też wywracać i niszczyć, budować i sadzić, podlewać uschłe, oświecać ciemne, odmykać zamknięte, rozgrzewać zimne, a również kierować krzywe na proste, i ostre na drogi gładkie, jak, by błogosławiła dusza moja Panu i wszystko co we mnie jest imieniu Jego świętemu“. *In Cant. Sermo 74.*

w tych, co postępują sprawiedliwie”¹⁶⁾). Aby Bóg w nas zamieszkał, trzeba Mu przygotować miłe mieszkanie: „Uważajcie — przestrzega List Barnaby — by świątynia Pańska była zbudowana wspaniale. Jak? Nauczcie się: Otrzymałszy odpuszczenie grzechów i mając nadzieję w imię Pańskie, staliśmy się nowymi i całkowicie na nowo narodzonymi; dlatego w nas, w naszym mieszkaniu, Bóg mieszka naprawdę”¹⁷⁾). Nie wolno też zasmucać mieszkającego w nas Boga: „Przygotujmy więc świątynię nasze Duchowi Chrystusa, i nie zasmucajmy Go, by nie odstąpił snadź od nas... Z człowieka zaś, który Ducha... zasmucił, wychodzi Duch przed jego śmiercią, i idąc do swego żywiołu, do Chrystusa, oskarża człowieka, przez którego został zasmucony”¹⁸⁾). Jeśli by ktoś popadł w to nieszczęście, że utracił Boga, niechaj Go szuka¹⁹⁾: „Nie pozostaje nic innego, jak, by nieobecnego usilnie szukał, odchodzącego odwoływał... Kiedy więc Słowo odejdzie, jedno (ma być) w międzyczasie ustawiczne wołanie, jedno nieprzerwane pragnienie jego, jakoby jedno i nieustanne „Powróć”! (Pieśń, 2, 17) — do-

¹⁶⁾ „*Spiritus Dei omnibus quidem non inest, sed in quibusdam iis qui iuste conversantur*“. TACJAN, *Adv. Graecos Oratio* 13.

¹⁷⁾ „*Attendite, ut templum Domini magnifice aedificetur. Quomodo? Discite. Accepta remissione peccatorum et spe habita in nomen Domini, facti sumus novi, iterum ab integro creati; ideo in nobis, in domicilio nostro, vere Deus habitat*“. EPIST. BARNABAE (z I. w.) 16, 8.

¹⁸⁾ „*Preparemus igitur templa nostra Spiritui Christi, neque ipsum contristemus, ne forte a nobis recedat... Ex homine autem, qui Spiritum... contristavit, egreditur Spiritus priusquam ipse moriatur, atque ad naturam suam, ad Christum, vadens, hominem accusat, a quo contristatus est*“. AFRAATES, *Demonstrationes*, 5, 14.

¹⁹⁾ „*Nie pozostaje nic innego, jak, byśmy straciwszy to cośmy posiadali, na nowo teraz szukali...*“ TACJAN, *Adv. Graecos, Oratio*, 15.

póki nie przyjdzie”²⁰⁾). Przykładem, jak należy szukać, niechaj nam będzie Maryja, gdy przez trzy dni niezmordowanie szukała Jezusa, którego straciła z oczu w natłoku świątecznym (Łuk. 2, 46).

Bóg będzie zawsze z nami, jeżeli tylko my będziemy z Bogiem. Odczuwa to instynktownie lud prosty, gdy żegna się między sobą słowami: „Z Panem Bogiem!” „Idź z Bogiem!” Bo wie, że tylko z Bogiem możemy żyć bezpiecznie. — Co stało się z najbardziej zorganizowanymi państwami, które bez Boga były? Rozpadły się i przepadły, bo budowały na piasku! Gdzie są potężni mocarze, przed którymi tysiące w proch padały? Gdzie genialne umysły świecące niby meteory? Gdzie modni przywódcy, co lud uwodzili? „Zginęli jakby ich nie było, i narodzili się jakby się nie rodzili” (Syr. 44, 9). Przeminięli jak chwila i rozplynęli się jak dym, bo Bóg nie był z nimi, bo oni nie byli z Bogiem. Bez Boga nie ma nic wartościowego, ani nic trwałego. „Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje, na próżno nad nim rzemieślnik pracuje” (Ps. 126, 1). Z Bogiem prości rybacy podbili pod stopy Boże cały świat pogański, bezbronne dzieci zwyciężały katów, słabe niewiasty budowały bez środków dzieła, które przetrwały wieki²¹⁾).

²⁰⁾ „Restat igitur, ut absentem studiose requirat, revocet abeuntem... Verbo igitur abeunte, una interim et continua vox, continuum desiderium eius, tamquam unum continuumque „Revertere“, donec veniat“. Św. BERNARD, *In Cant. Sermo* 74.

²¹⁾ Święty Paweł pokazuje dzieła dokonane z pomocą Bożą przez ludzi odznaczających się wiarą: „Którzy przez wiarę zwalczyli królestwa, czynili sprawiedliwość, dostąpili obietnic, zawarli lwie paszczyki, zagasili gwałt ognia, uszli ostrza miecza, powstali z niemocy, mężnymi się stali na wojnie, obozy obcych wywracali... A drudzy doznali pośmiewisk i bicia, nadto i więzienia i ciemnic; byli kamienowani, prze-

Kto chce być z Bogiem, wystarczy, by był z Maryją. Albowiem z Nią jest Bóg. Kto nie jest z Maryją, nie jest z Bogiem. Rozumiejąc to św. Anzelm z Canterbury modli się tak do Świętej Dziewicy: „Spraw to, o Maryjo, by miłość ku Tobie, zawsze była ze mną, a troska o mnie zawsze była z Tobą. Spraw, by wołanie mojej potrzeby dopóki trwa ona, zawsze było z Tobą, a wzgląd na Twoją litość dopóki ja trwam, był zawsze ze mną. Spraw, by współradowanie się z Twojego szczęścia było zawsze ze mną, a współczucie w mojej niedoli — o ile mi to wypada — była zawsze z Tobą”²²).

„Bądź Matko Przenajświętsza, bądź ze mną niegodnym sługą Twoim, abym i ja był z Tobą, a przez Ciebie i w Tobie niech zawsze z Synem Twoim pozostaję”²³).

sinani, doświadczeni, w zabiciu miecza pomarli, błakali się w owczych, kozich skórach, niedostateczni, uciśnieni, utra-pieni... tułając się po górach i jamach, i w jaskiniach ziemi. (Żyd. 11, 33 n.).

²²) „O Maria, fac ut amor tui semper sit mecum et cura mei semper sit tecum. Fac ut clamor necessitatis meae, quamdiu ipsa persistit, semper sit tecum, et respectus pietatis tuae, quamdiu ego persisto, semper sit mecum. Fac, ut congratulatio beatitudinis tuae sit semper mecum, et compasio miseriae meae, quantum mihi expedit, sit semper tecum“. *In Orat. ad B. Virg.*

²³ B-p SZLAGOWSKI, *Pozdr. Anielskie*, 53.



Błogosławionaś Ty między niewiastami.

„Wśród mnóstwa wybranych miała chwałę,
a między błogosławionymi będzie błogosławiona“
(Syr. 24, 4).

Nieraz już niewiasty słyszały skierowane do siebie słowa błogosławieństwa. „Błogosławiona jesteś córko” — mówi Booz do Rut (Rut, 3, 10); „Błogosławiona między niewiastami Jahol... i niech będzie błogosławiona w namiocie swoim” — woła Debora (Sędz. 5, 24); „i błogosławionaś ty — odpowiada Dawid Abigail — któraś mię powściągnęła dzisiaj, zem nie poszedł na krew i nie pomścił się ręką swą” (I. Król. 25, 33). Do Judyty, która z woli Opatrzności Bożej miała wyobrażać Matkę Najświętszą, woła uradowany książę ludu izraelskiego: „Błogosławionaś ty, córko od Pana, Boga wysokiego, nad wszystkie niewiasty na ziemi” (Jud. 13, 24).

Nieskończenie jednak bardziej błogosławiona była i jest Najświętsza Dziewica, która jedyna wolna była od wszelkiego przekleństwa, a pełna błogosławieństwa. — Z wielorakim przekleństwem przychodzi człowiek na tę ziemię: „Albowiem trzy przekleństwa rzucone są na człowieka z powodu grzechu — powiada Doktor Anielski. Pierwsze rzucono na niewiastę, to jest, że miała w skażeniu poczynać, z uciążliwością nosić, i rodzić w boleści. Lecz od tego wolną była błogosławiona Dzie-

wica, albowiem poczęła bez skażenia, nosiła pełna pociechy i zrodziła Zbawiciela w radości: Rodząc rodzić będzie, i rozraduje się weseląc się i chwając (Iz. 35, 2). — Drugie rzucone na mężczyznę; mianowicie, że w pocie czoła miał żywić się chlebem. Od tego wolna była błogosławiona Dziewica, gdyż jak mówi Apostoł, dziewice wolne są od trosk tego świata i samemu Bogu się oddają (I. Kor. 7, 32). — Trzecie wspólne było mężczyznom i niewiastom, że mianowicie mieli się w proch obrócić. I od tego wolna była błogosławiona Dziewica, gdyż z ciałem została wzięta do nieba... Tak tedy wolna była od wszelkiego przekleństwa i dlatego błogosławiona między niewiastami; sama bowiem Ona usunęła przekleństwo, a nosiła błogosławieństwo, i otwarła bramę do raju”¹⁾).

Z tego powodu pełen podziwu woła św. Sofroniusz: „Naprawdę błogosławionaś Ty między niewiastami, ponieważ przekleństwo Ewy na błogosławieństwo zmieniłaś, ponieważś sprawiła, że błogosławionym przez Ciebie stał się Adam, który leżał rażony wprzód przekleństwem. Naprawdę błogosławionaś Ty między niewiastami, ponieważ błogosławieństwo Ojca przez Ciebie zajaśniało ludziom i uwolniło ich od starego przekleństwa. Napraw-

1) „Tres enim maledictiones datae sunt hominibus propter peccatum. Prima data est mulieri, scilicet quod cum corruptione conciperet, cum gravamine portaret, et in dolore pareret. Sed ab hac immunis fuit beata Virgo: quia sine corruptione concepit, in solatio portavit, et in gaudio peperit Salvatorem: Germinans germinabit exultabunda et laudans. Secunda data est homini: scilicet quod in sudore vultus vesceretur pane suo. Ab hac immunis fuit beata Virgo: quia, ut dicit Apostolus, virgines solutae sunt a cura huius mundi, et soli Deo vacant. Tertia fuit communis viris et mulieribus, scilicet ut in pulverem reverterentur. Et ab hac immunis fuit beata Virgo: quia cum corpore assumpta est in caelum“.

Opusc. VIII, VIVES, Exp. I, str. 250.

„ę błogosławionaś Ty między niewiastami, bo rodziciele Twoi przez Ciebie znajdują zbawienie”²⁾).

Wszelkie błogosławieństwa jakie podziwiamy w Najświętszej Dziewicy dadzą się sprowadzić do podwójnego źródła: Maryja pełna jest błogosławieństwa Bożego i pełna błogosławieństwa ludzkiego.

Że Maryja była błogosławioną błogosławieństwem Bożym, wynika już z samego faktu, iż Bóg po raz pierwszy w dziejach świata zowie przez anioła niewiastę w osobie Maryi błogosławioną. A ponieważ błogosławieństwo Boże polega na ubogaceniu darami Bożymi, stąd tym bardziej błogosławioną jest Maryja przez Boga, im większe i szczególniejsze dary otrzymała od Niego³⁾. Według św. Doktora Serafickiego, to Boże błogosławieństwo posiadało w Maryi trzy wyróżniające cechy: było ono **w y j ą t k o w e**, było **p e ł n e**, było **w i e c z y s t e**.

Było więc ono błogosławieństwem wyjątkowym, szczególnym. Błogosławieństwo to zostało — zdaniem Doktora Serafickiego — wyrażone słowami Mędrca, skierowanymi wprost do mądrości: „Mądrość zaleci duszę swoją, a w Bogu będzie uczczona... I w mnóstwie wybranych będzie miała chwałę, a między błogosławionymi będzie błogosławiona, mówiąc, jam wyszła z ust Naj-

2) „Vere benedicta tu in mulierebus, quoniam Haevae maledictionem in benedictionem commutasti; quoniam Adam, qui prius iacebat exsecratione percussus, ut per te benediceretur, effecisti. Vere benedicta tu in mulieribus, quoniam benedictio Patris per te affulsit hominibus, eosque a veteri maledicto liberavit. Vere benedicta tu in mulieribus, quia per te progenitores tui salutem inveniunt“. *Homil. in Deiparae Annunt.*

3) Por. DIONIZY KARTUZ, *In Luc.*, cap. 1, VIVES, Exp., str. 307.

wyższego, pierworodna przed wszystkim stworzeniem: jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca..." (Syr. 24, 1, nast.). Słowa te przedstawiają wielkość Najświętszej Dziewicy najprzód odnośnie do wszystkich: „pierworodna przed wszystkim stworzeniem”; po wtóre w stosunku do sprawiedliwych: „jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca”; po trzecie odnośnie do błogosławionych: „ja mieszkałam na wysokości, a tron mój na słupie obłoków”. Tu wyrażona jest wysokość uwielbienia samej Dziewicy tak co do ciała, jak co do duszy. Z całości zaś wynika, że Maryja była błogosławioną szczególnym błogosławieństwem na niebie i na ziemi ⁴).

Błogosławieństwo to było zarazem pełne. Wspomniany Doktor nawiązuje tu do słów Psalmisty: „Błogosławić będziesz okręgowi roku dobrotności Twojej, a pola Twoje będą pełne obfitości” (Ps. 64, 12). Rok dobrotności, to rok łaski, jaki rozpoczął się od Wcielenia Syna Bożego. Ponieważ zaś Maryja objęła Słowo Wcielone, które było głową i źródłem wszelkiej łaski, mówi się przeto: „okrąg roku dobrotności” Boskiej. Zbawiciel, ten „okrąg” czyli źródło wszelkiej dobrotności, został ubłogosławiony przez Ojca błogosławieństwem istotnym; z Niego zaś wypływa wszelkie błogosławieństwo na ziemię, a na ziemię tylko przez Maryję. Dlatego Maryja cieszy się pełnym błogosławieństwem ⁵).

Błogosławieństwo tym pełniejsze, że wieczyste. Według św. Bonawentury, o to właśnie prosił Dawid, gdy mówił do Boga: „Błogosław, Panie, domowi sługi Twe-

⁴) Zob. *Sermo V. et VI de Annunt. B. M. Virg.*, VIVES, Exp., I, str. 278-279.

⁵) Tamże, 279-280.

go, aby był na wieki przed Tobą, boś Ty, Panie Boże, rzekł, i błogosławieństwem Twojem będzie ubłogosławion dom sługi Twojego na wieki” (II. Król. 7, 29). Tym „domem Dawida” — to Maryja, w której zamieszkał prawdziwy Dawid — Zbawiciel, i który to dom On poświęcił i ubłogosławił na wieki. Wypadało, aby tak uczynił według tego co powiedziano w Psalmie (92, 5) „Domowi Twemu, Panie, przystoi świętość na długie dni”. Król Dawid mówi po dwakroć w swej modlitwie o wiecznym błogosławieństwie domu swego. Maryja posiada podwójne wieczyste błogosławieństwo: wybrania i utwierdzenia⁶⁾.

Potrójne to błogosławieństwo, jakim sam Bóg ubłogosławił Maryję, stało się podstawą błogosławieństwa ze strony ludzi. Najświętsza bowiem Dziewica była również błogosławiona potrójnym błogosławieństwem ludzkim.

Według świadectwa Pisma św. pobożne niewiasty bywały błogosławione przez ludzi z trojakiemu powodu: z powodu nienaruszalności, płodności i męstwa. Że Maryja wykazała się w najwyższym stopniu tymi trzema zaletami, nie trudno dowieść. Św. Doktor Seraficki uważa, że tym trzem zaletom odpowiada potrójne błogosławieństwo, jakie słyszała Ona od Archanioła Gabriela, od Elżbiety i od starca Symeona. Wypadało bowiem, by anioł błogosławił Ją dla dziewictwa; Elżbieta w błogosławionym stanie za płodność; starzec pełen sprawiedliwości za męstwo.

Niewiasty więc bywały błogosławione przez ludzi dlatego, że były nienaruszone. Zaleta nienaruszalności

⁶⁾ W. m. p. 280-281.

może występować w różnych postaciach. Najprzód w postaci powściągliwości małżeńskiej. Dla niej błogosławił np. Booz swoją krewną; „Błogosławionaś, córko, od Pana, ...gdyżes nie poszła za młodzieńcami” (Rut. 3, 10). W słowach tych otrzymała Rut pochwałę za czyste życie i chęć wstąpienia w związki małżeńskie. — Drugą postacią jest powściągliwość w stanie wdowieństwa. Za tę powściągliwość dostała błogosławieństwa Judyta: „Błogosławili ją wszyscy jednym głosem mówiąc: Tyś sława Jeruzalem... przeto, żeś czystość umiłowała, a po mężu swoim innegoś nie uznała” (Jud. 15, 10-11). Tu zasłużyła sobie Judyta na pochwałę ludu, że do końca życia nie naruszyła swojego wdowieństwa. — Trzecią jest powściągliwość dziewicza, dla której Najświętsza Dziewica godna była usłyszeć błogosławieństwo z ust Archanioła. Ponieważ swym dziewictwem przewyższyła wszystkie dziewice wypada, by z tego tytułu była najbardziej błogosławioną między dziewicami ⁷⁾).

Podobnie trzy stopnie ma płodność, dla której błogosławione były pewne niewiasty. Pierwszą jest płodność czystej natury. Błogosławieństwa tej płodności życzył Gabel Tobiaszowi i żonie jego: „Niech ci błogosławi Bóg Izraelski... i niech będzie mówione błogosławienie nad żoną twoją... abyście oglądali syny wasze i syny synów waszych aż do trzeciego i czwartego pokolenia” (Tob. 9, 9 i 11). — Drugą jest płodność natury wspomóżonej łaską. Tak wspomóżoną została nieplodna Anna żona Elkany, o której czytamy, że „błogosławił Heli Elkanie i żonie jego... i nawiedził Pan Annę i poczęła...” (I. Król. 2, 20, 21). — Trzecią zaś jest płodność samej-

⁷⁾ W m. p., 283-284.

że łaski, która działa ponad naturę. Tej płodności do-
 stąpiła Najświętsza Dziewica. To też na widok takiej
 płodności błogosławiła Maryję św. Elżbieta z natchnie-
 nie Ducha Świętego: „I zawołała głosem wielkim i rze-
 kła: Błogosławionaś Ty między niewiastami” (Łuk.

Do trzech również stopni można sprowadzić męstwo,
 z powodu którego błogosławiono pewnym niewiastom
 biblijnym. Pierwszym stopniem jest — według św. Bo-
 nawentury — zwyciężyć uciekającego. Za wykazanie
 się tym stopniem męstwa błogosławiła Debora Jahel,
 która zabiła rozgromionego i uciekającego Sisarę: „Bło-
 gosławiona między niewiastami Jahel... i niech będzie
 błogosławiona w namiocie swoim” (Sędz. 5, 24). — Dru-
 gim stopniem jest pokonać przeciwnika napadającego.
 Za tego rodzaju męstwo błogosławił lud Judytę, która
 uwolniła Betulię od napastnika Holofernesa: „Ubłogo-
 sławił cię Pan w mocy swojej, iż przez cię w niwecz
 obrócił nieprzyjacioły nasze” (Jud. 13, 22). — Trzecim
 wreszcie stopniem męstwa jest pokonać nieprzyjaciela
 panującego. Odnośnie zaś do tego błogosławioną była
 chwalebna Dziewica przez starca Symeona: „I błogo-
 sławił im Symeon i rzekł do Maryi Matki Jego: Oto Ten
 położon jest na upadek, i na powstanie wielu... A duszę
 Twoją własną przeniknie miecz...” (Łuk. 2, 34 i 35). To
 wszystko stało się w czasie walki, jaką Syn Maryi stoczył
 z szatanem. W czasie tej walki zostało zabite Najświęt-
 sze Ciało Syna i przeszyta dusza Matki. A choć przez
 tę podwójną śmierć odniesione zostało najwspanialsze
 zwycięstwo, nie obeszło się jednak bez niezrównanego
 męstwa^{*)}. Dla tych powodów Maryja godna jest w naj-
 wyższym stopniu wszelkich błogosławieństw ludzkich.

^{*)} W m. p., 284-288.

Warto jednak zejść do szczegółów, by zrozumieć, jak bardzo winni błogosławić Maryję wszyscy ludzie, a zwłaszcza niewiasty. — Powody, dla których wszyscy ludzie — zarówno mężczyźni jak i niewiasty — powinni błogosławić Najświętszą Dziewicę, wyraził ogólnie Ozjasz, w słowach skierowanych do biblijnej niewiasty, która wyobrażała Maryję: „Bo tak dziś imię twoje uwielbił (Pan), że nie odejdzie chwała twoja z ust ludzi, którzy będą pamiętać..., iżeś... zabiegała upadkowi przed oczyma Boga naszego” (Jud. 13, 25). W jaki zaś sposób „zabiegała upadkowi” naszemu, tymi mniej więcej słowami opisuje św. Augustyn:

Zbawiciel rodząc się z niewiasty, chciał nam odsłonić wielką tajemnicę. Boć dla wszechmocy Bożej nie było konieczne, by Chrystus z niewiasty wziął naturę ludzką. Przychodząc jednak do nas przez niewiastę, chciał nas Chrystus nauczyć, że ani jedna, ani druga płeć nie ma rozpaczać o swojej wartości i o swym zbawieniu. Gdyby bowiem Zbawiciel przyszedł na świat, nie rodząc się z niewiasty, niewiasty wiedząc, od kogo zaczęło się zło wśród ludzi, i przez kogo został zwiedziony pierwszy człowiek, straciłyby całkiem nadzieję, myśląc, że płci ich nie zbawiło przyjście Męża-Zbawcy. Przyszedł więc Mąż, by wybrać wprawdzie płeć męską, ale też chciał przyjąć ją od płci niewieściej.

Gdyby Chrystus przemawiał słowami na ten temat, mógłby to wyrazić w ten sposób: „Postąpiłem tak, abyście wiedzieli, że nie stworzenie Boże jest złe, lecz, że je wywróciła nieszczęsna zła żądza; na początku bowiem uczyniłem człowieka, mężczyzną i niewiastą. Nie stworzenie potępiam, które uczyniłem, bo oto urodziłem się Mężem, urodziłem się z niewiasty; nie potępiam więc

stworzenia, które uczyniłem, ale grzech, którego nie uczyniłem. Jedna i druga płeć niech wie o wartości swojej, jedna i druga niech uzna też nieprawość swoją, i niech jedna i druga dąży do zbawienia”. Piła truciznę niewiasta na uwiedzenie człowieka, niechże niewiasta pije zbawienie na uzdrowienie człowieka! Niechaj niewiasta rodząc Zbawiciela, wyrówna winę uwiedzonego przez siebie człowieka!⁹⁾.

Dlatego też i wieść o Zmartwychwstaniu Chrystusa pierwsze do Apostołów przyniosły niewiasty. Zwiastowała niewiasta swojemu mężowi śmierć w raju rozkoszy; zwiastowały mężom niewiasty i zbawienie w Kościele Chrystusa. O Zmartwychwstaniu Chrystusa mieli narodom opowiadać Apostołowie — Apostołom niewiasty opowiedziały¹⁰⁾.

⁹⁾ Posłuchajmy tu św. EPIFANIUSZA: „Albowiem owa pierwsza Ewa, ...utkała Adamowi, którego sama była obnażyła pewne widzialne szaty: na tego też rodzaju pracę została skazana (szwaczki!). Ponieważ bowiem jego nagość odkryta została za jej sprawą, zlecono jej właśnie to zajęcie, by dla przykrycia zewnętrznej nagości, zasłaniała szatą to ciało, które podpada pod zmysły. Maryi jednak za boską sprawą przypadło to w udziale, by nam zrodziła baranka i owieczkę, z którego świetności i chwały została nam w przemądry sposób sporządzona szata jakoby z wełny, przez moc jego nieśmiertelności“. *Adv. Haereses, haer. 78, 18.*

¹⁰⁾ *Sermo 51, cap. 2, n. 3.* Na in. miejscu ubolewa św. Doktor nad smutnym stanem natury ludzkiej, która skłonniejsza jest wierzyć w fałsz niż w prawdę: „Kiedy Ewa powiedziała to, co rzekł był diabeł, posłuchano ją zaraz. Uwierzono niewieście kłamiącej, byśmy umarli; nie uwierzono niewiastom mówiącym prawdę, abyśmy żyli. Jeśli niewiastom nie należało wierzyć, czemuż Adam uwierzył Ewie? Jeśli należało wierzyć niewiastom, czemuż uczniowie nie uwierzyli świętym niewiastom? Dlatego należy w tym fakcie rozważyć łaskawe rozrządzenie Pana naszego. To bowiem jest, co uczynił Pan Jezus Chrystus, że Zmartwychwstanie Jego pierwsza zwiastowała płeć niewieścia. Ponieważ człowiek upadł przez płeć niewieścią, przez płeć niewieścią został czło-

Czemuz to Duch Święty nie narodził się z gołębiczy, jak Chrystus z niewiasty? — pyta na innym miejscu wielki Doktor Kościoła. Bo Duch Święty nie przyszedł uwalniać gołębi, ale pouczyć ludzi o niewinności i miłości duchowej, więc uzmysławia to pod postacią gołębiczy. Natomiast Chrystus Pan, który przyszedł wyzwolić ludzkość składającą się z mężów i niewiast, ani się mężów nie wstydził, bo przybrał postać męża, ani niewiast, gdyż z niewiasty się narodził. Zarysowuje się tu wielka tajemnica: by jak przez niewiastę przyszła na nas zguba, tak by i życie przyszło przez niewiastę¹¹⁾.

Każdy więc człowiek ma dosyć powodów, by po wieczne czasy błogosławić Maryję. Więcej jeszcze poczuwać się do tego powinny niewiasty, gdyż one jeszcze coś więcej zawdzięczają Maryi. Ważne są tu słowa św. Efrema: „Dla niewieściego rodzaju zabłysła nadzieja przez Maryję. Ponieważ zazdrość skaziła uszy niewiast, a wstyd ich oblicza, wyzwoliła je Maryja i nienagannymi uczyniła. Niechaj się rozweselą dzisiaj wszystkie żony, albowiem Maryja, jak one, nosiła Owoc, który ich

wiek naprawiony, bó dziewica Chrystusa zrodziła, niewiasta doniosła, że zmartwychwstała“. *Sermo* 232, n. 2. — Warto tu posłuchać św. HIERONIMA, który tak pisze o cierpliwym Jobie: „Nic nie zostawił mu (diabeł), jak tylko język i żonę, aby ta kusiła, a tamten by bluźnił. Pamiętał szatan o pierwotnej sztuczce, jaką ongiś Adama uwiódł przez niewiastę. I tego zatem napada przez żonę, myśląc, że będzie mógł zawsze zwodzić mężów przez niewiastę; nie wie, że jeden został przez niewiastę stracony, a teraz przez niewiastę cały świat otrzymał zbawienie. Przychodzi ci na myśl Ewa, lecz pomyśl o Maryi; tamta wyrzuciła nas z raju, ta z powrotem przywiodła do nieba“. *Tractatus de Ps.* 96.

¹¹⁾ *De agone christiano*, cap. 22, n. 24. — Myśl w ostatnim zdaniu zawarta wraca często u Ojców. Zob. np. św. HIERONIM, *Epist.* 22, n. 21; św. EFREM, *Hymn* 18, 50; św. AUGUSTYN, *Sermo* 232, n. 2.

potomstwu udziela życia”¹²⁾). Dzisiaj te słowa nie robią na czytelniku wrażenia, gdyż niewiasty już od dawna korzystają z tego, co im przyniosła Maryja. Aby jednak dobrze zrozumieć całą treść słów powyższych, trzeba by przyjrzeć się dobrze niedoli i poniżeniu niewiast żyjących przed naszą erą. Obraz tej niedoli malowany przez niepodejrzane pióra, jest tak bardzo ponury, że gdyby nie był oparty na niezaprzeczalnych źródłach, mógłby się łatwo wydawać fałszywy¹³⁾.

¹²⁾ „Femineo generi spes facta est per Mariam. Quia infecerat invidia feminarum aures et pudor vultus earum, Maria liberavit eas irreprehensibilesque effecit. Exhilarantur hodie omnes uxores quia sicut illae, Maria fructum gestavit, qui vitam largitur earum natis“. *Hymn.* 2, 7.

¹³⁾ O upodleniu niewiast w starożytnych wiekach, wstrząsające szczegóły podają nowsi autorzy, jak LEIPOLDT, BIRT, a w 1935 r. KETTER, w książce przełożonej na polski język pod tyt. *Chrystus a kobiety*. Oto parę rzutów zaczerpniętych z tej książki, o kobietach greckich, rzymskich, indyjskich, żydowskich: „Eurypides unieśmiertelnił w swoich poezjach idealną postać Ifigenii; ale tenże Eurypides wyrażał się z największą pogardą o kobiecie... Sąd swój o wartości obu płci ujął w krótkie słowa: Jeden jedyny mężczyzna, jest oczywiście i bezsprzecznie więcej wart, aniżeli 10.000 kobiet... Hetery — pisze Pseudo-Demosthenes, utrzymujemy dla przyjemności i zabawy, nałożnice dla dogodzenia ciała, żony zaś, aby rodziły prawego łoża i stały na straży domu... Praksyteles wystawił znamienny pomnik pogardliwemu odnoszeniu się Greków do kobiet, rzeźbiąc dwa odpowiadające sobie posągi: śmiejącą się Hoterę i płaczącą żonę... Cenzor Q. Caecilius Metellus Macedonius oświadczył publicznie: „Gdybyśmy mogli, jako obywatele, obejść się bez kobiety, zrzeklibyśmy się chętnie tego ciężaru; niestety, takie jest prawo naturalne, że z kobietą jest nam wprawdzie niewygodnie, ale bez niej żyć nie możemy“. (Zdanie to miał wygłosić cesarz August wobec senatu w pełnym składzie).

Obraz nie nabierze jaśniejszego zabarwienia, jeśli go naskikujemy wedle pojęć najpowszechniejszej religii Wschodu — tj. Buddyzmu. Wystarczy wskazać, że Budda widzi w kobiecie źródło wszelkiego zła, prawą rękę złośliwej Maryi. W niebie nie ma miejsca dla kobiety. Jeżeli kobieta ta była

Z niedoli tej wyprowadza Maryja niewiasty w podwójny sposób: Raz, że jest Matką Jezusa Chrystusa, który postanawiając się narodzić z Najświętszej Przedstawicielki niewiast, podkreślił tym samym, że nie zgadza się na nierówne traktowanie odmiennych dwu części rodzaju ludzkiego, i zaprzeczył słuszności dotychczasowego postępowania mężczyzn. — Po wtóre, że Matka Boża przykładem własnym wskazuje swym siostróm, jakiej mają trzymać się drogi, by zdobyły i utrzymały należny im szacunek. Najświętsza Dziewica wniosła w tę dziedzinę obfity snop światła, albowiem utworzyła typ czystej, szlachetnej, wzniosłej kobiety, uwalniając cały świat niewieści z surowej, okrutnej niewoli i dając mu piękny, czysty, szlachetny ideał. Kobiecość w Niej jest czystością, dobrocią, pięknem, które pociąga i pozwala się rozwinąć szlachetnym dążeniom duszy. Budzi szacunek do siebie ze względu na wysokie wartości moralne. Dzięki szacunkowi znajduje kobieta swoje właściwe miejsce: w społeczeństwie, w swej roli dziejowej, wpływach, w stosunku do mężczyzny. Bóg w Najświętszej Pannie dał wzór, ideał kobiety po wszystkie czasy”¹⁴⁾.

Oto powody, dla których niewiasty powinny w szczególny sposób wysławiać i błogosławić Najświętszą z nie-

cnotliwa, w reinkarnacji zostaje mężczyzną, i wówczas dopiero może zasłużyć na niebo...

Ciasnota pojęć faryzejskich pisarzy objawiła się szczególnie w ich sądach o kobiecie... Miszna... liczy 10 kobiet za dwóch mężczyzn... Żyd (według pewnych „mistrzów“ żydowskich) winien był odmawiać codziennie: Pochwalon bądź, Boże, że nie stworzyłeś mnie poganinem! Pochwalon, ...że nie stworzyłeś mnie kobietą! Pochwalon, ...że nie stworzyłeś mnie nieukiem i głupcem!“

¹⁴⁾ PROHASZKA, *Pochód Ducha. Świętego*, str. 284.

wiaśc. Jakże słuszny był okrzyk, który samorzutnie wyrwał się z duszy ewangelicznej kobiety: „Błogosławiony żywot, który cię nosił i piersi, któreś ssał!” (Łuk. 11, 27-28). Jakże sprawdzają się w Maryi słowa Oblubienica: „Widziały ją inne córki, i za najszczęśliwszą wysławiały, ...i chwaliły ją!” (Pieśń, 6, 8).

By spłynęła i na nas choć cząstka błogosławieństwa Najświętszej Dziewicy, trzeba podążać Jej śladami. Całe życie Maryi, to ustawiczne „tak” wobec woli Bożej. Życie Jej naśladowców musi być także umiłowaniem tego, wszystkiego, co zgodne z wolą Bożą. Duch Święty wypowiedział kiedyś do ludu wybranego następujące słowa: „A jeśli będziesz słuchał głosu Pana Boga twego, abys czynił i zachował wszystkie przykazania Jego..., uczyni cię Pan Bóg twój wyższym nad wszystkie narody, które są na ziemi. I przyjdą na cię te wszystkie błogosławieństwa, i będą się imać ciebie... Błogosławionys ty w mieście i błogosławiony na polu. Błogosławiony owoc żywota twego, i owoc ziemi twej, i owoc bydła twojego, stada dobytków twoich, i owczarni owiec twoich. Błogosławione gumna twoje, i błogosławione ostatki twoje. Błogosławiony będziesz ty wchodząc i wychodząc... Spuści Pan błogosławieństwo na spizarnie twoje, i na wszystkie dzieła rąk twoich, i będziec błogosławił w ziemi, którą weźmiesz” (Powt. pr. 28, 1-6 i 8).

W słowach tych przyrzeka Bóg za wierność błogosławieństwa ziemskie. Ale te nie są najważniejsze. Nie znała ich Istota najbardziej błogosławiona i najwierniejsza — Maryja. Cóż to bowiem — po ludzku sądząc — za błogosławieństwo całe doczesne życie Najśw. Dziewicy? Gdyby Ją porównać z ludźmi żyjącymi w tej samej co Ona epoce, to raczej Herodiada była bardziej

błogosławiona, niż Maryja... Albowiem udziałem Maryi było nie tylko ubóstwo, ciężka praca szarej codzienności, ale prześladowanie, ucieczka, patrzenie na haniebną śmierć Syna. Gdyby dziś zaproponować tego rodzaju życie przeciętnemu wiernemu, któż by je uważał za błogosławieństwo? Mało ludzi uważa za błogosławieństwo życie w ubóstwie i troskach. A jednak takie życie z punktu widzenia Bożego jest darem przynoszącym błogosławieństwo. Kto to zrozumiał i umiłował, ten, jak Maryja, jest błogosławiony.

I błogosławion owoc żywota Twojego.

„I będą w nim błogosławione wszystkie pokolenia ziemi; wszędzie narody wielbić Go będą“
(Ps. 17, 17).

Archanioł Gabriel pierwszy z aniołów i Elżbieta pierwsza z ludzi pozdrowili Najświętszą Dziewicę, zwracając się do Niej ze słowami błogosławieństwa. Gdy jednak wysłannik Boży odnosi błogosławieństwo do samej tylko Maryi, Elżbieta — wiedząc, że wybrana jej Krewna piastuje już w swych wnętrznościach Boga-Człowieka — kieruje słowa błogosławieństwa nie tylko do Matki lecz i do Syna.

„Błogosławiony owoc żywota twojego!” Jeszcze niewidzialny dla ludzkiego oka, a już błogosławiony... Błogosławiona Matka, błogosławiony Syn! Nic dziwnego, że w ciągu dwudziestu wieków o nikim i niczym nie pisano tyle, ani nie mówiono, co o Synu Maryi. „Czytaj całe Pismo święte i wszystkie księgi Ojców Kościoła, i wszystkie modlitewniki, i wszystkie kaznodziejskie księgi, i wszystko, co pobożni mężowie i niewiasty napisali aż po dzień dzisiejszy — pełno tam mowy o Owocu Jej żywota, o Jezusie oraz o tym, w jaki sposób jest On błogosławieństwem i zbawieniem całego świata”¹⁾.

¹⁾ ALBAN STOLZ, *Der unendl. Gruss*, w m. p. 50.

Na miano błogosławionych zasługują różne osoby i rzeczy: „Mówi się: błogosławiony mąż, błogosławiony chleb, błogosławiona niewiasta, błogosławiona ziemia...”²⁾. Naprawdę jednak i bez zastrzeżeń jeden tylko Owoc Maryi jest błogosławiony³⁾. Z Niego zaś spływa błogosławieństwo na wszystkich ludzi, nawet na Maryję, gdyż i Ona dlatego jest błogosławiona, że wydała błogosławiony owoc⁴⁾. Z tego też powodu komentatorzy słów św. Elżbiety twierdzą, że słowa: „i błogosławion” znaczą tu tyle, co „ponieważ błogosławion”. Tak np. św. Doktor Anielski pisze: „Rzekła (Elżbieta): błogosławionaś ty między niewiastami; poźzem, jakby na postawione przez kogoś pytanie: czemu, dodaje: i błogosławion owoc żywota twego... Zwykło bowiem Piśmo święte przyjmować „i”, zamiast „ponieważ”⁵⁾. Podobnie poucza św. Bernard⁶⁾. Przedziwny związek, jaki zachodzi pomiędzy błogosławieństwem Matki i Syna, instynktownie odkryła już owa niewiasta ewangeliczna, która słuchając słów Zbawiciela, wyraziła swój podziw

2) Św. BERNARD, *Super „Missus“*, homil. 3, VIVES, Exp. str. 298.

3) „Sed singulariter benedictus fructus ventris tui, cum sit super omnia benedictus Deus in saecula“. Tenże, w m. p. 299.

4) „Vere etenim benedictus fructus ventris tui, in quo benedictae sunt omnes gentes: de cuius plenitudine tu quoque accepisti cum ceteris, etsi differenter a ceteris“. Tenże, w m. p. 298.

5) „Dixerat: Benedicta tu inter mulieress: deinde quasi interrogante aliquo, quare, subiungit: Et benedictus.. Consuevit enim sacra Scriptura „et“ pro „quia“ recipere“. Św. TOMASZ, *Catena aur.*, In *Lucae Ev.*, cap. 1, VIVES, Exp. II, str. 261.

6) „Nie dlatego błogosławiony owoc żywota twego, żeś ty błogosławiona, lecz ponieważ On cię uprzedził w błogosławieństwach słodkości, dlategoś błogosławiona“. *Super „Missus“*, w m. p. 298.

w znanych słowach: „Błogosławiony żywot...” (Łuk. 11, 27-28).

Owoś ten zarówno sam w sobie, jak ze względu na nas jest ze wszech miar błogosławiony.

Błogosławiony sam w sobie tak co do natury Boskiej, jak i co do natury ludzkiej⁷⁾. — Pełen jest błogosławieństwa Bożego, jako Bóg, który jest błogosławiony sam w sobie jako najistotniejsza świętość i obfitość wszelkiego dobra, i od którego pochodzi wszelkie błogosławieństwo. To też mówi Zachariasz natchniony: „Błogosławiony Pan, Bóg Izraela” (Łuk. 1, 68) i prorok Daniel: „Błogosławiony jesteś Panie, Boże ojców naszych” (Dan. 3, 52).

Błogosławiony Syn Maryi był pełen błogosławieństwa również co do natury ludzkiej. Natura ludzka Chrystusa Pana złączona w osobie Słowa z Boską Jego naturą, posiadała pełnię wszelkich błogosławieństw. Zbawiciel został ubłogosławiony osobliwym błogosławieństwem jednostkowej osoby⁸⁾, oraz błogosławieństwem

⁷⁾ „Chrystus zaś — pisze DIONIZY KARTUZ — jest błogosławiony co do obydwu natur, w różny jednak sposób. Albowiem jako Bóg jest błogosławiony i święty z natury... Boga bowiem zwiemy błogosławionym samym w sobie, ponieważ świętym jest w istocie swej i najgodniejszym wszelkiego błogosławieństwa i chwały; jest również dawcą wszelkiego błogosławieństwa i łaski. Według natury ludzkiej jest nazwany błogosławionym z racji łaski, ponieważ otrzymał pełnię łaski“. *In Lut. cap. 1, VIVES, Exp. str. 308.*

⁸⁾ „Najprzód więc błogosławionym był błogosławieństwem osobliwym z powodu łaski jednostkowej osoby, według której nikt nie mógł iść z Nim w porównanie; stąd w Psalmie: O najpiękniejszy pośród synów ludzkich, wdzięk jest rozlany na twych wargach, tak to Bóg pobłogosławił ci na wieki (Ps. 44, 5). On bowiem nazwany jest najpiękniejszym, ponieważ nie było w Nim żadnej szpetoty grzechowej, a to (prócz Maryi) nie może przysługiwać żadnej osobie. Dlatego to otrzymał łaskę osobliwą, gdyż nie posiadał żadnej

głowy w stosunku do Kościoła stanowiącego jedno wielkie mistyczne ciało Chrystusa⁹⁾.

W taki sposób błogosławiony jest Owoc żywota Maryi. A jakież są Jego przymioty? Poznamy je przez porównanie Owocu Maryi z owocem Ewy. Trzech rzeczy spodziewała się Ewa po swym nieszczęsnym owocu — uczy św. Tomasz. Pragnęła najprzód znaleźć w nim to, co jej kłamliwie przyobiecał szatan, gdy mówił: „będziecie jako bogowie” (Rodz. 3, 5). Jakżeż jednak zawiodła się Ewa idąc za radą węża i biorąc dla siebie owoc, którego Bóg wyraźnie zabronił jej pożywać! Przez przywłaszczenie sobie tego owocu nie tylko nie

domieszki przekleństwa. Dobrze to było wyobrażone w błogosławieństwie Jakuba, do którego powiedziano... Oto wonność syna mego jako wonność pola pełnego, któremu błogosławił Pan (Rodz. 27, 27); i zaraz potem: Ktoby cię przeklinał, niech ten przeklętym będzie, a ktoby cię błogosławił, niech będzie błogosławieństwa pełen (Tamże, 27, 29). Jedy-ny bowiem Chrystus jest tym, któremu we wszystkim należy błogosławić, a zupełnie w niczym złorzeczyć; On też sam tylko mógł nas odkupić od przekleństwa zakonu, jak powiedziano: „Chrystus odkupił nas od przekleństwa Zakonu, stawszy się dla nas przekleństwem“ (Gal. 3, 13). Św. BONAVENTURA, *Sermo V, et VI de Annunt. B. M. Virg., VIVES, Exp. II, str. 289.*

⁹⁾ „...błogosławionym był błogosławieństwem powszechnym dla łaski głowy w stosunku do całego Kościoła; ta zaś (łaska) była przyrzeczona w błogosławieństwie Abrahama...: I będę ci błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławiony, ...a w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi“ (Rodz. 12, 2-3). Wiadomo zaś, że to spełniło się w Onym, którego błogosławieństwo spływa na wszystkich jakoby z głowy najwyższej; jako bowiem w głowie znajdują się wszystkie zmysły, tak wszystkie błogosławieństwa ojców były zgromadzone w Chrystusie jakoby w powszechnej głowie. To zaś było dobrze wyrażone w błogosławieństwach Józefa: ...a Wszechmogący będziec błogosławił błogosławieństwa niebieskimi z wierzchu, błogosławieństwa przepaści leżącej na dole, błogosławieństwa piersi i żywota (Rodz. 49, 25). Tenże, w m. p. str. 290-291.

upodobniła się do Boga, ale stała się do Niego niepodobną, daleką, obcą — a jako taka musiała opuścić miejsce rozkoszy. — A jakże z drugiej strony znalazła Maryja w swym błogosławionym Owocu to, czego w swoim napróżno szukała Ewa! Czyż nie przez złączenie się z tym Owocem staje się człowiek dzieckiem Boga? „Będziecie jako bogowie”. To kłamstwo szatana staje się przez Owoc Maryi prawdą chrześcijanina. — Po wtóre Ewa spodziewała się znaleźć w owocu swym rozkosz, gdyż wydawał się jej „smaczny ku jedzeniu” (Rodz. 3, 6). Ale i tu się zawiodła, gdyż po spożyciu odczuła smutne skutki spożycia owocu. I odtąd już cierpieć będzie sama i całe jej potomstwo tak długo, dopóki nie wróci z powrotem do rajy rozkoszy. Owoc natomiast Najśw. Dziewicy nie sprowadza ani na Matkę, ani na nas żadnego bólu, lecz rozkosz przedziwną, tym większą, im się Go częściej godnie pożywa. Owszem, Owoc ten zapewnia wieczyste życie (Jan, 6, 55). — Wreszcie owoc Ewy nęcił jej oczy swoją pięknnością, albowiem był „piękny oczom” (Rodz. 3, 6). Piękniejszy wszakże jest Owoc Maryi, bo jest „najpiękniejszy pośród synów ludzkich; wdzięk jest rozlany na wargach jego” (Ps. 44, 3). I nie może nim nie być, skoro jest blaskiem ojcowskiej chwały (Żyd. 1, 3). W Nim trzeba szukać tego, czego ani Ewa, ani grzesznik nie może znaleźć w swoim owocu, chociaż tak bardzo pragnie znaleźć¹⁰⁾.

Bo i ze względu na nas błogosławiony jest ten Owoc. Ta przedziwna Dziewica podzieliła się z nami swoim Owocem. „W szczególniejszy wprawdzie sposób jest to owoc Twego żywota — mówi św. Bernard — wszakże za

¹⁰⁾ Opusc. VIII, VIVES, Exp. I, str. 251-252.

60
Twoim pośrednictwem przychodzi On dla dusz wszystkich (ludzi) ¹¹⁾. Maryja dla nas Go zrodziła, dla nas żywiła, dla nas karmiła swym mlekiem, by mógł się stać naszym posiłkiem. I dała nam Owoc błogosławiony, Owoc smak wszelki mający w sobie. Św. Doktor Miodopłynny wykazuje, jak błogosławiony On dla nas w smaku, wyglądzie i woni: „Woniejącego tego owocu zapach odczuwał ten, który mówił: Oto woń syna mego jako pełnego pola, któremu pobłogosławił Pan (Rodz. 27, 27); o smaku owocu tego, ktoś, kto go kosztował, takie wypowiedział (słowa) mówiąc: Skosztujcie i obaczcie, jak dobry jest Pan (Ps. 33, 9); i na innym miejscu: Jak niezmierna jest dobroć Twoja, Panie, którą chowasz dla wszystkich, co się boją Ciebie (Ps. 30, 20). I samże owoc, wzywając nas do siebie, mówi o sobie: „Kto mnie pożywa jeszcze łaknąć będzie, a kto mnie pije, jeszcze pragnąć będzie” (Syr. 24, 29) ¹²⁾. — „Smaczny to owoc, który jest zarówno pokarmem jak i napojem dusz łaknących i pragnących sprawiedliwości. Słyszałeś o zapachu, słyszałeś o smaku: posłuchaj o wyglądzie. Jeżeli bowiem ów śmiertelny owoc był nie tylko smaczny ku jedzeniu, lecz — jak świadczy Pismo — piękny ku wejrzeniu, jakżeż bardziej winniśmy poszukiwać ożywiającego piękna tego, żyjącego owocu, na który — według innego

¹¹⁾ „Singulariter quidem fructus ventris tui est; sed ad omnium quidem mentes te mediante pervenit“. *In Annunt.* B. M. V. Sermo 3.

¹²⁾ „Huius odoriferi fructus fragrantiam sentiebat qui dicebat: Ecce odor filii mei, sicut odor agri pleni cui benedixit Dominus... De sapore huius fructus quidam qui gustaverat; taliter eructabat dicens: Gustate et videte quoniam suavis est Dominus, et alibi: Quam magna multitudo dulcedinis tuae, Domine, quam abscondisti timentibus te!.. Et ipse fructus de se, invitans nos ad se, Qui edit me, ait, adhuc esuriet; et qui bibit me, adhuc sitiet“. *Super „Missus“*, hom. 3, VIVES, *Exp.* str. 299.

Pisma — nawet aniołowie spoglądać pragną? Którego piękność w duchu widział, a ciałem oglądać pragnął ten, co mówił: Z Syjonu bije blask piękności jego” (Ps. 49, 2) ¹³⁾.

Człowieka uwiodła nieodparta miłość ziemskiej piękności. Co czyni Bóg? Oczom ludzkim przedstawia nowy owoc, owoc niebieski, pełen anielskiej i Boskiej piękności. Owoc ten powiada do ludzi: Gdy będę podniesiony z ziemi pociągnę wszystko do siebie (Jan, 12, 32). Z wyżyn mojego krzyża, z wysokości drzewa dam się oglądać ziemi; ona zobaczy mą piękność i pod urokiem tej piękności da się porwać świętej miłości: wszystko pociągnę do siebie! Jakżeż Owoc żywota Maryi był oglądany i miłowany! ¹⁴⁾.

Smutno i ciężko byłoby nam bez tego niebieskiego owocu, którym obdarzyła nas Jego i nasza Matka. Trafnie pisze tu autor Naśladowania: „Kiedy Jezus jest z na-

¹³⁾ „Bonus fructus qui animarum esurientium et sitiendum iustitiam et esca et potus est. Audisti de odore, audisti de sapore: audi et de specie. Si enim fructus ille mortis non solum suavis fuit ad vescendum, sed etiam, teste Scriptura, delectabilis aspectu: quanto magis huius vitalis fructus vivificum decorem debemus inquirere, in quem, teste alia Scriptura, desiderant etiam angeli prospicere? Cuius pulchritudinem in spiritu videbat, et in corpore videre cupiebat qui dicebat: Ex Sion species decoris eius“. Tenze, w m. p. 300.

¹⁴⁾ „L'homme se perdait par la dangereuse vue et l'amour invincible de la beauté terrestre: Que fit Dieu? Il présenta au regard de l'homme un fruit nouveau, un fruit celeste, une angélique et divine beauté. Il dit:... Quand j'aurai été élevé de terre, j'attirerai tout à moi (Joh. 12, 32). Du haut de ma croix, du haut de l'arbre, je me donnerai à contempler à la terre: elle verra ma beauté, elle, sera prise de mes charmes, elle me laissera emporter aux entraînements du saint amour, omnia ad me traham! Oh! que le fruit de la Vierge a été contemplé et aimé!“ DOUBLE, *Jésus-Christ dans s. Thomas*, I, 226.

mi, wszystko jest dobre i nic się trudnym nie wydaje; kiedy zaś nie ma z nami Jezusa, wszystko jest ciężkie i twarde... O jakżeś oschły i nieczuły bez Jezusa!... Być bez Jezusa, to okrutne piekło, a być z Jezusem to raj najśladczy”¹⁵⁾.

Mimo to wielu albo wcale nie korzysta z tego niebieskiego owocu, albo niedostatecznie. Dla wielu bowiem Chrystus jeszcze się nie narodził; dla innych nie umarł, dla innych nie zmartwychwstał, dla innych nie wstąpił do nieba, dla innych nie zesłał Ducha Świętego. „Jakżeż bowiem — pyta św. Doktor Miodopłynny — działa w nas pokora Tego, który będąc w postaci Bożej... wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi? (Filip. 2, 6-7). Jakżeż — pytam — działa w pysznym człowieku pokora Boga? Gdzież są ślady Jego pokory w tych, co z całym pożądaniem rwą się jeszcze do ziemskich zaszczytów i bogactw? Czyż teraz — bracia moi — nie rozraduje się wasze sumienie, gdy możecie powiedzieć: Maluczki nam się narodził? (Iz. 9, 6). — Bywają tacy, dla których Chrystus jeszcze nie cierpiał, którzy unikają trudu i boją się śmierci aż dotąd, jakoby On trudząc się i umierając nie zwyciężył śmierci. Bywają i tacy, dla których jeszcze nie zmartwychwstał, którzy przez dzień cały bywają nawiedzani niepokojem trudów i utrapieniem pokuty, nie otrzymawszy jeszcze duchowej pomocy. Lecz gdyby nie były skrócone dni one, któż by mógł wytrzymać? — Dla innych Chrystus zmartwychwstał, ale jeszcze nie wstąpił do nieba; owszem, przestaje jeszcze z nimi na ziemi pełen słodczy, z tymi mianowicie, co w pobożności trwają dzień cały, płaczą na modli-

¹⁵⁾ Naśladowanie Jezusa Chrystusa, Ks. II, 8.

twach, wzdychają na rozmyślaniach swoich, a wszystko jest dla nich święteczne i radosne, i poprzez wszystkie dni nieustannie śpiewają Alleluja. Ale trzeba pozbawić ich mleka, by przyzwyczajali się do solidniejszego pokarmu; i lepiej dla nich, by usunął się Chrystus i by byli pozbawieni tej doczesnej pobożności. Kiedyż jednak to pojmą? — Skarżą się, że opuścił ich Pan, pozbawił łaski... Niechże jednak poczekają maluczko, niech siedzą w mieście, dopóki nie zostaną z wysoka przyobleczeni w jakąś stateczniejszą cnotę i nie otrzymają większych darów Ducha Świętego”¹⁶⁾).

Po tysiąckroć błogosławiony jest dla nas owoc żywota Maryi! „Nam jest dany, nam zrodzony z czystej

¹⁶⁾ „Quomodo enim operatur eius humilitas, qui cum in forma Dei esset, non rapinam arbitratus est esse se aequalem Deo, sed semetipsum exinanivit, formam servi accipiens? Quomodo — inquam — Dei humilitas in superbo homine operatur? Quae ilius humilitatis vestigia in his, qui adhuc toto desiderio terrenis divitiis et honoribus inhiant? An non modo exhilaretur conscientia vestra — fratres mei — quod dicere potestis: Parvulus natus est nobis? Sunt quibus nondum est passus Christus — qui laborem fugiunt et mortem metuunt usque adhuc, quasi vere ille et labores sustinendo et mortem moriendo non vixerit. — Sunt quibus nondum surrexit, qui in laborum anxietate et afflictione poenitentiae afficiuntur tota die nondum spirituali consolatione recepta. Sed nisi breviati fuissent dies illi, quis posset sustinere? — Aliis surrexit Christus sed nondum ascendit; imo cum eis adhuc pia dulcedine commoratur in terris, his scilicet qui in devotione sunt tota die, flent in orationibus, suspirant in meditationibus suis et omnia festiva et iucunda sunt eis et per omnes dies continuum Alleluia cantatur. Sed oportet lac eis subtrahi, ut discant vesci solido cibo; et expedit eis, ut Christus vadat et haec temporalis devotio subtrahatur. Sed quando hoc capere poterunt? — Desertos esse a Domino, privatos gratia conqueruntur. Sed expectent paululum, sedeant in civitate, donec induantur solidiori quadam virtute ex alto et maiora percipiant charismata Spiritus Sancti“. *De div. Sermo 44.*

Panny wnętrzości". Przez sakramentalne i duchowe pożywanie tego owocu wielbimy godnie Tę, co Go zrodziła. Przy posilaniu się Najśw. Ciałem Chrystusa Pana trzeba pamiętać, że Ono pochodzi z najczystszej ciała Matki-Dziewicy. Pożywając Ciało Jej Syna, wchodzimy w stosunek bliskości, pokrewieństwa i zażyłości z Nią samą. Z Nią i przez Nią Go przyjmujemy, z Nią i przez Nią Go miłujemy, wielbimy i prosimy. Ona wspiera naszą nieudolność w dziękczynieniu, jakie składamy Bożskiemu Owocowi Maryi¹⁷⁾.

¹⁷⁾ Rozumiał to wielki bp Hippony, gdy wołał: „O Przenajświętsza... Dziewico Maryjo, któraś była godną nosić w swym najświętszym łonie sprawcę wszelkich stworzeń i sama piersią dziewiczą karmić; oto ja niegodny grzesznik odważyłem się dopiero co Jego najprawdziwsze Ciało i Krew przyjąć; zwracam się z pokorą do Twego miłosierdzia o łaskawe wstawiennictwo u Niego za mną grzesznym, ...by za pośrednictwem najświętszych próśb Twoich... tenże Syn Twój Pan nasz Jezus Chrystus raczył darować to ...co przeze mnie niegodnego zostało dokonane czy opuszczone z niewiedzy, niedbalstwa lub przypadku...“. *Modlitwa dziękczynna po Mszy św.*

Jezus.

„Panie, o Panie nasz, jak przedziwne jest imię twoje po wszytkiej ziemi“ (Ps. 8, 2).

Wielki prorok Wcielenia zapowiedział ludzkości, że Ten, co się narodzi z Dziewicy, będzie nosił różne imiona: Emmanuel, Przedziwny, Radny, Bóg, Mocny, Ojciec przyszłego wieku, Księżę pokoju (Iz. 7, 14; 9, 6). Chociaż nie wszystkie te imiona przyjęły się w naszej mowie, bardzo one jednak odpowiadają Synowi Maryi. Emmanuel — Bóg z nami. Któż bardziej z nami jak nie Owoc Maryi? — O sześciu zaś następnych imionach tak pisze św. Doktor Miodopłynny: „Przedziwny w narodzeniu, Radny w przepowiadaniu, Bóg w działaniu, Mocny w męce, Ojciec przyszłego wieku w zmartwychwstaniu, Księżę pokoju w wiecznym szczęściu... Skutek i moc tych sześciu imion krótko i pięknie streścił w jednym słowie anioł mówiąc do Józefa: I nazwiesz Imię Jego Jezus”¹⁾).

Wyraz „Jezus” oznacza w naszym języku tyle co

¹⁾ „Mirabilis in nativitate, Consiliarius in praedicatione, Deus in operatione, Fortis in passione, Pater futuri saeculi in resurrectione, Princeps pacis in perpetua beatitudine... Horum sex nominum consequentiam et virtutem brevissime atque eleganter comprehendit uno nomine angelus loquens ad Joseph: Et vocabis — inquit — nomen eius Jesum“. *De div.*, Sermo 53.

94

„Zbawiciel”. „Słodkie imię, w którym dusza nasza jakby czuła, jakby piła i jakby smakowała wybawienie swoje”²⁾. Imię to nazwane zostało pierwej, niż się Dziecię — mające nosić to imię — poczęło w żywocie Dziewicy (Łuk. 2, 21). Zauważa tu słusznie św. Bernard, że anioł nie obdarza, lecz tylko nazywa Zbawiciela świata tym imieniem, albowiem do Jego natury należy, by był Zbawicielem. Wrodzone jest to imię, a nie nałożone przez ludzkie czy anielskie stworzenie³⁾.

Jezus, błogosławiony Owoc żywota Maryi jest Zbawicielem, bo zbawia nas okupem, łaską, przykładem. Pierwsze zbawienie pełne mocy, drugie pełne słodyczy, trzecie pełne powabu.

Pełne mocy pierwsze. Bo czyż prorok nie nazywa Jezusa „Mocnym?” (Iz. 9, 6). Ten to niebieski Mocarz wyruszył w drogę, by dać okup za nas swojemu Ojcu. Rozradował się jako olbrzym ku bieżeniu w drogę (Ps. 18, 6) i biegł wytrwale aż na szczyt Kalwarii. Tam zaś stał się tym rzeczywiście, czym został „nazwany”, tj. Zbawicielem. „Imię Zbawiciela świeciło Mu nad głową, gdy umierał i zbawiał lud od grzechów ich”⁴⁾. Niczego nie uląkł się Boski Bohater; nie cofnął się przed żadną ofiarą, by cały nasz dług zapłacić i zadośćuczynić sprawiedliwości⁵⁾. Wielkiej trzeba było ofiary, nieskończonego

2) SEMENENKO, *Ojciec nasz*, Kraków 1896, str. 68.

3) „Vocatum plane, non impositum: nempe hoc ei nomen est ab aeterno. A natura propria habet, ut sit Salvator: innatum est ei nomen hoc, non inditum ab humana vel Angelica creatura”. *Sermo 2 de Circumcis.*

4) Bp. SZLAGOWSKI, w m. p. 93.

5) „Któraż więc jest sprawiedliwość, przez którą został zwyciężony diabeł? — pyta św. Augustyn. — Któraż, jak nie sprawiedliwość Jezusa Chrystusa? A jakżeż pokonany został? Że kiedy nie znalazł w Nim nic godnego śmierci,

okupu Krwi Przenajświętszej Boga-Człowieka⁶⁾, albowiem sam człowiek nie mógł wyzwolić się z pod panowania czarta⁷⁾. Nie przekraczało wprawdzie mocy Boga, by nas wybawił w inny, mniej dla Niego bolesny sposób; ten jednak postanowił wybrać, by ludzie poznali wielką Jego miłość⁸⁾.

O ile bowiem Jezus-Zbawiciel pełen jest mocy w składaniu okupu, o tyle pełen słodczy w leczeniu łaską tych, których odkupił. Pełen zaś słodczy dlatego, by chorzy nie bali się więcej leczenia niż choroby samej.

jednak Go uśmiercił. A zaiste jest rzeczą sprawiedliwą, by dłużnicy, których trzymał, wierząc w Tego, którego zabił bezpodstawnie, zostali wypuszczeni na wolność: To jest właśnie, co mówi się o naszym usprawiedliwieniu w krwi Chrystusowej (Rom. 5, 9). Tak bowiem na odpuszczenie naszych grzechów została wylana owa krew niewinna". *De Trinitate*, Lib. I, 14, 18.

⁶⁾ „W tym odkupieniu jako zapłata za nas została dana Krew Chrystusowa; szatan biorąc ją, nie ubogacił się, lecz został związany, abyśmy my rozwiązani byli od jego więzów“. Tamże, 15, 19).

⁷⁾ „Kiedy bowiem — pisze św. ATANAZY, *Oratio de Incarnatione Verbi*, cap. 9. — Słowo zrozumiało, że zepsucia ludzi nie można inaczej naprawić, chyba, że całkiem przepadną; a dalej, skoro nie mogło być, by Słowo — jako nieśmiertelne i Syn Ojca — umarło, dlatego przybrało sobie ciało które by mogło umrzeć... Stąd ciało, które sam przyjął dla siebie jako ofiarę i żertwę czystą od wszelkiej zmazy ofiarując śmierci, od razu wypędziło od wszystkich podobnych śmierć...“

⁸⁾ „Nie tak, jak by ktoś mógł przypuszczać, przysłał jakiegos służę, albo anioła, albo dostojnika, albo kogoś z tych, co rządzą na ziemi... ale posłał do nich samego Sprawcę i Stworzyciela wszystkich, przez którego założył niebiosa, przez którego zamknął morze w jego granicach ...tego posłał do nich. Czyż — jakby mógł ktoś z ludzi myśleć — dla wykonywania władzy samowolnej i dla siania postrachu? Ależ wcale nie; lecz w łaskawości i łagodności wysyłając jako król syna, królem go wysłał, jako Boga wysłał, jako człowieka wysłał do ludzi, ...jako radzący, nie stosujący gwałtu“. *Epist. ad Diognetum* (wiek II), cap. 7, 2-4.

Przypomina to św. Doktor Miodopłynny: „Ale ty może i pragniesz Zbawiciela, lecz świadom własnej wątpliwości i choroby zarazem, obawiasz się przykrości leczenia. Nie bój się; Chrystus jest całkiem słodki i łagodny i pełen litości, pomazany olejkiem przed mającymi z nim udział; tymi mianowicie, którzy choć nie samą pełnię, to przecież z pełności tego namaszczenia biorą (kapłani). Abyś zasię słysząc, że słodki, nie sądził, że słaby jest Zbawiciel, dodaje także: „Syn Boży”. Jaka bowiem moc Ojca, taka Syna... Winszujesz (więc) sobie, że masz Zbawiciela jako paralityk leżący na łożu lub raczej na drodze między Jeruzalem a Jerychem na pół żywy⁹⁾. Więcej jeszcze cieszysz się z tego, że ani Lekarz nie przykry, ani przykrego nie przepisuje lekarstwa, by ci się czasem sama krótka kuracja nie wydała bardziej nieznośna, niż długotrwała choroba. Tak niestety, tak że po dzień dzisiejszy ginie wielu unikających lekarza, bo Jezusa wprawdzie znają, ale nie wiedzą, co Chrystus¹⁰⁾, oszacowując przykrość przygotowanego lekarstwa po ludzku, na podstawie mnogości i złośliwości chorób. Jeżeli jednak pewny jesteś Zbawiciela i wiesz, że On jest Chrystusem, który leczy, nie ostrym narzędziem, lecz

⁹⁾ „Dlatego jest godną rzeczą — pisze tenże Doktor na innym miejscu — by, jeżeli chory nie może wyjść dalej na spotkanie tak wielkiego Lekarza, starał się przynajmniej podnieść głowę, dźwięgnąć się nieco dla przychodzącego. Nie musisz, o człowiecze, przepływać mórz; nie jest konieczne przebijać obłoki, ani forsować góry. Nie wielka — mówię — jawi ci się droga: wybież naprzeciwko Boga twego aż do siebie samego. (Albowiem) blisko jest słowo na ustach twoich i w sercu twoim (Rzym. 10, 8). Aż do skruszenia serca i do wyznania ust wybież, byś wyszedł przynajmniej ze śmietnika nędzy sumienia; bo niegodną jest rzeczą, by wchodził tam sprawca czystości“. *In Adv. Domini, Sermo I.*

¹⁰⁾ Obcy im duch Jezusowy?

olejkiem; nie przypalaniem, lecz namaszczeniem... trzeba ci przyjąć owego Zbawcę z tym większą pobożnością, im odmienniejsze przed wszystkimi innymi odziedziczył imię, Jezusa Chrystusa Syna Bożego”¹¹⁾).

Wreszcie Jezus zbawia przykładem, pociągając ku sobie ludzi powabem swej osoby i urokiem nauki. Posłuchajmy jeszcze raz tego samego Doktora, który zauważa na innym miejscu: „Wszystko co z Chrystusa miało dla nas znaczenie, wszystko było zbawienne, wszystko niezbędne; i nie mniej pomogła słabość niż majestat. Chociaż bowiem jarzmo grzechu usunął nakazem Boskiej swej mocy, to jednak prawami śmierci wstrząsnął przez słabość ciała, oddając życie. Stąd ślicznie wyraża się Apostoł: Ponieważ słabość Boża mocniejsza jest nad ludzi. Lecz oto i owe Jego „głupstwo”, przez które spodobało Mu się świat zbawić, by zbić mądrość świata i mądrych zawstydzić; mianowicie to, że gdy był bogatym, stał się dla nas ubogim; z wielkiego — małym; z wysokiego — pokornym; z mocnego — słabym; to, że łaknął, że pragnął, że czuł zmęczenie z drogi, i wszystko to, co wycierpiał z własnej woli, nie z konieczności. Czyż więc to Jego „głupstwo” nie było dla nas drogą roztropności, wzorem sprawiedliwości, przykładem świętości?”¹²⁾).

Przykładem tym pouczał i pociągał ludzi od samego narodzenia. Przyehodząc na świat tak pokierował okolicznościami, by we wszystkich szczegółach życia mógł dawać nam przykład, niosący zbawienie. „Przyglądał się — pisze b-p Prohaszka — pałacom, domom, namio-

¹¹⁾ *In Vig. Nativit. Domini, Sermo VI.*

¹²⁾ *Lib. ad milites Templi, cap. 9.*

tom i wzrok Jego spoczął na stajence betlejemskiej i powiedział wówczas: Szukam dla siebie mieszkania; zdaje mi się, że to wygląda najgorzej, więc właśnie będzie dla mnie najlepsze! Powiedział: szukam dla siebie okrycia i spojrzął na togi, tuniki, pancerze, aż w końcu wybrał nędzne szaty; nie ma nic od nich gorszego, więc będą dla mnie najodpowiedniejsze; potrzebował wozu triumfalnego i tronu; obszedł cały wschód, Kapitol, Palatyn, ale nic tam nie znalazł, co by Mu się zdawało odpowiednie; aż w końcu natknął się na nieoceniony żłóbek i rzekł: Ponad to nie ma już chyba nic uboższego, więc to w sam raz dla mnie się przyda. Do triumfalnego wjazdu na Święta potrzebował purpury, kobierców i wieńców i obszedł Syrię, Indie, Cypr, a w końcu suche siano i zdeptana słoma służyły Mu za monarsze posłanie, a kiedy tak przybrany za żebraka leżał na słomie w żłóbku, zamiast świat cały mieć pod nogami; kiedy nie mógł już bardziej się poniżyć, to właśnie przez aniołów, przez usta proroków, przez cuda i znaki okazał, kim jest od wieków; oznajmił, że jest Bogiem; objawił się ludzkości, zapowiedział jej odrodzenie, podniósł biednych i niewolników; wyzwolił z ucisku upośledzone warstwy społeczne; obudził w najnędzniejszych świadomość i godność dziecięstwa Bożego; obiecał wolność i dla wszystkich stworzył wieczność¹³⁾.

Czyż zatem dla Syna Maryi nie najwłaściwszym imieniem jest Jezus-Zbawiciel? „Olej wylany imię twoje” — woła o Nim za Oblubienicą (Pieśń, I, 2) Kościoł święty¹⁴⁾. „O imię błogosławione! O oleju ze wszeci

¹³⁾ *Pochód Ducha Świętego*. Kraków 1939, str. 19.

¹⁴⁾ *Breviarum Romanum*, Festum SS-i Nominis Jesu.

miar wylany! — wtóruje mu św. Bernard... Z nieba do Judei, a stąd wybiega na całą ziemię i ze wszystkich krańców świata woła Kościół: Olej wylany imię Twoje. Wylane całkowicie tak, że nie tylko przepaja niebiosa i ziemię, lecz również i piekło skrapia; tak, że na imię Jezus zgina się wszelkie kolano: niebieskich, ziemskich i piekielnych, i wszelki język wyznaje i mówi: Olej wylany mię Twoje ¹⁵⁾... I cóż dziwnego, że imię Oblubieńca wylane, skoro i On sam został wylany? Albowiem wyniszczył samego siebie przyjmując postać sługi (Filip. 2, 7). Wreszcie mówi: Wylany jestem jako woda (Ps. 21, 15). Wylała się pełność Bóstwa mieszkając cieleśnie na ziemi, byśmy z owej pełności wszyscy, którzy nosimy ciało śmiertelne, wzięli i napełnieni życiodajnym zapachem mogli mówić: Olej wylany imię Twoje.

Oto jakie imię wylane, jako i jak dalec. Czemu zaś olej?... Istnieje bez wątpienia podobieństwo pomiędzy olejem a imieniem Oblubieńca, i nie nadarmo Duch Św. porównał jedno z drugim. Ja zaś powiadam: w pewnej potrójnej właściwości oleju, który świeci, odżywia, namaszcza. Podsycza ogień, żywi ciało, uśmierza boleść: światło, pokarm, lekarstwo. Patrz teraz na to samo i przy imieniu Oblubieńca: (Imię to) świeci przepowiadane,

¹⁵⁾ O tym rozlaniu, czyli o rozprzestrzenianiu się imienia Jezusa tak pisze około 195 roku KLEMENS ALEKSANDRYJSKI: „Moc Boża z szybkością nie do wiary... napełniła całą ziemię zbawiennym posiewem. Albowiem nie bez Boskiej opatrności dokonał Pan tak wielkiego dzieła w tak krótkim trwaniu czasu... bardzo zaś szybko zaniesiony do wszystkich ludzi, prędzej niż słońce wstając z samej woli Ojca, sprawił z ogromną łatwością, że Bóg nam zaświecił. Stąd też i kim jest pokazał nam nauką i znakami głosiciel i pośrednik Przymierza, oraz Zbawiciel nasz Słowo, źródło życia i pokoju wylane na całe oblicze ziemi“. *Protrepticus*, 10. -

żywi rozważane, łagodzi i namaszcza wzywane. I rozważmy poszczególne.

Skądże — sądzisz — tak wielkie i tak nagłe światło wiary, jak nie z głoszenia Jezusa? Czyż Bóg nie w świetle tego imienia wezwał nas do przedziwnej jasności swojej? Nas, którym oświeconym i w tym świetle widzącym światło, słusznie powiada Paweł: Byliście niegdyś ciemnością, teraz zaś światłem w Panu? (Ef. 5, 8). To wreszcie imię nosić miał tenże Apostoł wobec królów i pogan i izraelskich synów (Dzieje, 9, 15); i nosił imię jako światło i oświecał ojczyznę i wołał wszędzie: Noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmy tedy dzieła ciemności i przywdziejmy oręż zbawienia; jako we dnie chodźmy (Rzym. 13, 12-13). I wskazywał wszystkim pochodnię na świeczniku, opowiadając po wszystkich miejscach Jezusa i tego ukrzyżowanego. Jakżeż rozbłysnęło to światło i olśniło oczy wszystkich patrzących, kiedy wychodząc z ust Piotra jak błyskawica, wzmocniło nogi jednego chromego, wielu zaś ślepych duchowo oświeciło. Czyż nie ogień rozsiał, gdy mówił: W imię Jezusa Nazareńskiego wstań i chodź? (Dzieje Apostolskie 3, 6).

Nie tylko światłem jednak jest imię Jezus lecz i pokarmem. Czyż nie tylekroć bywasz wzmocniony, ilekroć (to imię) sobie przypominasz? Cóż równie dobrze namaszcza umysł rozważającego? Cóż podobnie odnawia obciążone umysły, umacnia cnoty, ożywia dobre i uczciwe obyczaje, obudza czyste myśli. Jałowy jest wszelki pokarm duszy, jeśli tym olejem nie polany; niesmaczny, jeśli nie zaprawiony tą solą. Jeżeli piszesz, nie podoba mi się, gdy nie wyczytam tam Jezusa; jeżeli rozmawiasz lub przemawiasz, nie podoba mi się, chyba że zabrzmie

tam Jezus; Jezus — miodem w ustach; melodią w uszach; radością w sercu... Wszystko to dźwięczy mi zaraz w uszach, gdy zabrzmie mi Jezus”¹⁶⁾).

Dwa imiona pełne słodyczy i mocy otrzymaliśmy w darze od Boga. W ważnych chwilach życia zjawiają się one bezwiednie na naszych ustach. Gdy wielka trwoga ogarnie duszę, lub kiedy radość rozepcze serce, wołamy z głębi duszy: Jezus Maryja! Nie ma tam wtedy braku szacunku, bo to spontaniczny krzyk duszy, która z natury jest chrześcijańska, i wyrosła w atmosferze Jezusa i Maryi. Ileż jednak razy wymawiamy te imiona bezmyślnie, bez potrzeby, bez uszanowania? Gdy stajemy w obliczu ważnych wydarzeń, wtedy wypowiedzenie imienia Jezusa i Maryi jest modlitwą. Ojcowie nasi, kiedy stawali do orężnej rozprawy z wrogiem, zaczynali bój z imieniem Jezusa i Matki Jego na ustach. Nie było czasu na długą modlitwę; więc w dwa te wyrazy wkładali rycerze całą swoją duszę; w tych dwu imionach pokładali całą swoją ufność, że nie zostaną bez pomocy niebieskiej w tej walce o słuszną sprawę. I można powiedzieć, że tymi imionami żyli.

Dziś jednak przyzwyczajenie i bezmyślność ludzka nadużywa tych imion, wymawia je bez potrzeby, frymarczy nimi bluźnierczo. To zaś nie tylko nie da się pogodzić z kultem Jezusa i Maryi, ale ten kult wprost podkopuje. Każdy katolik winien wziąć te imiona w obronę u siebie i u innych. Protest Mickiewiczowskiego wiarusa: Tych mi imion przy kielichach wara! — powinien się rozciągać na wszystkie okoliczności, z którym nie licują te święte imiona.

¹⁶⁾ Św. BERNARD, *In Cant. Sermo 15.*

„Jezus i Maryja!” Krótkie to wezwanie, gorące westchnienie, święta modlitwa, łatwa do zapamiętania, słodka do rozmyślania... Jezus i Maryja — to moje hasło w życiu; to moja ufność w niedoli; to moja pociecha w cierpieniu; to moje umiłowanie, to mój skarb, moje szczęście teraz i w wieczności”¹⁷⁾.

¹⁷⁾ Bp. SZLAGOWSKI, w m. p. 98-99.

Święta Maryjo Matko Boża.

„Wyznaję swoją nieznajomość i niedołęstwa swego nie taję: nie masz zaiste co by mnie bardziej cieszyło, ale i co by mnie bardziej napełniało obawą, jak mówić o chwale Dziewicy Matki“. Św. BERNARD, *In Assumpt. B. M. V. Sermo IV.*

Umysł ludzki nie zdoła nigdy zgłębić całkowicie tych paru dotychczas rozważanych słów o Maryi i Owo-cu Jej żywota. Albowiem mieści się w nich taka zawrotna głębia treści, że nie tylko w czasie, ale i w wieczności nie przestaną one być przedmiotem radosnych rozważań i niewysłowionych zachwyty nad mądrością i dobrocią Boga i nad wielkością Jego Matki.

Człowiek, który — ile go stać na to — usiłuje wnikać w sens tych słów pozdrowienia, staje pełen zdumienia nad Tą, do której były one wyrzeczone. Maryja nabiera w jego oczach nadludzkiej wielkości, przyobleka się nieomal w Boski majestat i w piękno niestworzone. I wówczas biedne stworzenie ludzkie czuje się jakby przygniecione nadziemskim zjawiskiem. Zwracając zaś swój wzrok na siebie, na swoją miernotę, nędzę i niedolę, stwierdza, że ono i Maryja to dwie przepaści stojące obok siebie: jedna nędzy, druga bogactwa. I wtedy widząc, że to bogactwo nie jest zimne jak drogocenny kruszec, lecz pełne ciepła i dobroci jak Bóg, który jest

miłością (I. Jan. 4, 16), wybucha samorzutnie rzewną i serdeczną prośbą o pomoc: przepaść przepaści przyzywa (Ps. 41, 9). Kościół zalecając wiernym przechodzić ze słów podziwu do pokornej prośby, okazał się i tu niezrównanym znawcą duszy ludzkiej.

Wprzód jednak wołamy: „Święta Maryjo, Matko Boża”. Słowa te nie za Archaniołem ani za Elżbietą mówimy. Dusza wypowiedzą je sama od siebie, w swoim własnym imieniu streszczając w nich wszystko to, co zostało dotychczas wypowiedziane z natchnienia Ducha Świętego. Poddany bowiem, zanim przedstawi królowej swe prośby, zwraca się wprzód do niej z odpowiednim tytułem. Jakież tytuł może być miłszy naszej Królowej, jak nie: Święta Maryjo, Matko Boża?

Mówią nam, że jest to interesowne „zezowanie” żebracze. Ale pomijając kwestię, czy żebrak musi zawsze zezować i czy jego pochwały względem dobroczyńcy muszą być zawsze interesowne, czciciel Maryi wie, że nie dla interesu obdarza Ją tytułami. Kiedy człowiek zwraca się do człowieka z takim tytułem jak „Wielmożny, Szanowny Panie”, to bardzo często wypowiedza tylko grzecznościową, czczą formułkę przyjętą przez konwensans, owszem, stojącą nieraz z obiektywnym stanem rzeczy w rażącej sprzeczności. Ale choćby tytuł pokrywał się z rzeczywistością, nigdy on jednak nie będzie należny w takim stopniu, jak „Święta Maryjo, Matko Boża”, Najśw. Dziewicy. Podziw zatem i uwielbienie wyrażające się w tych tytułach, mogą być szczere i bezinteresowne. W tym zaś, że człowiek stykając się z doskonałością i dobrocią przechodzi z uwielbienia do prośby, nie ma nic niestosownego, boć podstawą ufnej prośby jest prze-

świadczenie o możności proszonego. Inaczej nie moglibyśmy prosić nawet samego Boga.

Najsłuszniej zatem w świecie poprzedzamy swe prośby do Maryi dwoma tytułami: „Święta Maryjo, Matko Boża”. — A najprzód „Święta Maryjo”. Nowy to wyraz, ale nie nowe znaczenie. Nowy wyraz, bo nie znajdujemy go ani w słowach Archaniola, ani Elżbiety; treść jednak jego została wyrażona już w słowach poprzednich. Świętym jest ten, który cieszy się łaską i upodobaniem Bożym. Któż zatem może przewyższyć świętością Tę, która jest „łaski pełną?” Jak w porównaniu z Bogiem nikt nie może być nazwany dobrym, tak w porównaniu z Matką Bożą nikt, nawet najcnotliwszy nie może się nazywać doskonałym¹⁾. „Świętość przystoi domowi Twemu, Panie” — woła Psalmista (92, 5). Wypadało, aby Maryja-Dom Boży „odznaczała się taką czystością, nad którą większa poza Bogiem nie da się pomyśleć”²⁾. To też — jak mówi Rajmund Jordan — Maryja skupia w sobie wszystkie przywileje Świętych³⁾. „Tyś cała piękna, cała urocza — woła św. Augustyn — ...Tyś zdobna we wszelką świętość; Ty... (przechodzisz) wielkością świętości wszystkie duchy anielskie”⁴⁾.

1) „Sicut in comparatione Dei nemo bonus est, in comparatione Matris Dei nulla invenitur perfecta, quamvis virtute eximia comprobetur“. Św. HIERONIM, *Epist. 10, De Asumpt. B. M. V.*

2) „Decens erat, ut ea puritate, qua maior sub Deo nequit intelligi Virgo illa niteret“. Św. ANZELM, *De Concept. B. M. V.*, cap. 18.

3) „Jakikolwiek dar był kiedy dany jakiemuś świętemu, Tobie nie był odmówiony, lecz zgromadziłaś w sobie przywileje wszystkich świętych; nikt nie jest równy Tobie, nikt, prócz Boga, większy od Ciebie“. *De Contempl. B. V.*, cap. 2.

4) „Tu tota pulchra, tota formosa... tu omni sanctitate ditaris... Tu omnes angelicos spiritus excellentia sanctitatis vincis“⁴⁾. Św. AUGUSTYN, *Sermo de Incarnatione*.

Można by mnożyć okrzyki dusz gorących, które zdawały sobie sprawę z niedoścignionej świętości Maryi; po rozważeniu jednak pełni Jej łaski wydaje się to błędne. Zato wypadnie zatrzymać się przez chwilę na drugim tytule. Nie w celu zgłębiania dowodów stwierdzających Boskie Macierzyństwo Maryi, bo wierzy w nie u nas każdy katolik, lecz by zastanowić się nad skutkami tego przedziwnego Macierzyństwa w stosunku do Matki Bożej i w stosunku do nas.

Otóż Boskie Macierzyństwo Maryi stanowi dla Niej główną koronę chwały. Według nauki Doktora Anielkiego, Bóg mógł stworzyć nowe światy; obdarzenie jednak stworzenia większą godnością niż Boskie Macierzyństwo Maryi przechodzi i Jego nieskończoną Wszechmoc. A że Wszechmoc ta jest nieograniczona, więc i godność Matki Bożej, jest w pewnej mierze godnością nieskończoną⁵⁾. Św. Hieronim gubi się w dociekaniach, jak Najświętsza Dziewica mogła sobie tak wielką godność wysłużyć: „Kimże jesteś, która później masz porodzić? Przez co zasłużyłaś? Skąd to otrzymałaś? Jakże stanie się w Tobie Ten, który Cię uczynił? Skądże Tobie, mówię, to tak wielkie dobro? Dziewicą jesteś, świętą jesteś, złożyłaś ślub; wielkim jednak jest, coś zasłużyła, owszem, wielkim, coś otrzymała. Albowiem skądżeś zasłużyła? Staje się w Tobie, który Cię uczynił, staje się

⁵⁾ *Summa Theol.* I, q. 25, a. 6. Oto słowa: „Beata Virgo ex hoc quod est Mater Dei, habet quandam dignitatem infinitam ex bono infinito quod est Deus. Et ex hac parte non potest aliquid fieri melius...“ — Jakaż jest ta godność? — pyta św. TOMASZ z Wilanowy — i odpowiada: „Być Matką Nieskończonego i Wszechmocnego, zawiera w sobie zaiste pewną nieskoczoność. Jakaż zaś wysokość, jakaż doskonałość, jakaż wielkość przystała Jej, by była zdolną być Matką Bożą?“ *Conc.* 3, *de Nativit. B. Virg.*

w Tobie, przez któregoś się stała... staje się w Tobie Słowo Boże ciałem przyjmując ciało, nie tracąc Bóstwa”⁶⁾. „Słuchaj rozumie ludzki — woła zdumiony św. Anzelm — przyglądaj się i podziwiał! Ojciec niebieski miał jednego jedyne Syna, który Mu jest współistotny; nie chce On jednak, by ten Syn do Niego tylko należał; On dopuszcza Maryję do współudziału, a Ona jest prawdziwą Matką Jego na ziemi, jak On prawdziwym Ojcem w niebie”. „O, jeżeli zważysz — mówi św. Bernard — czyją jest Matką, dokądże zawiedzie cię twój podziw nad Jej przedziwną wielkością? Czyż nie aż dotąd, że ujrzysz, iż nie możesz nawet dosyć się nadziwić? Czyż według twojego, a nawet Prawdy sądu, Ta, która Boga miała za Syna, nie będzie także wywyższona ponad wszystkie chóry anielskie? Czyż Maryja Boga i Pana aniołów nie nazywa śmiało swoim Synem, mówiąc: Synu, cóżżeś nam tak uczynił? (Łuk. 2, 48). Któż z aniołów wazyłby się na to? Im'wystarcza — i mają to za coś wielkiego — że będąc duchami z natury, z łaski stali się i zostali nazwani posłami, według świadectwa Dawida, który mówi: Który czyni duchy posłańcami swymi (Ps. 103, 4). Maryja zaś, mając się za matkę, nazywa ufnie Synem swoim Ten Majestat, któremu oni ze czcią służą; a Bóg nie uważa za nieprzystojne nazywać się tym, czym stać się uważał za godne... Podziwiał więc jedno i drugie i wybieraj co więcej masz podziwiać: czy najłaskawszą

⁶⁾ „Quid es, quae postea paritura es? Unde méruisti? Unde hoc accepisti? Unde fiet in te, qui fecit te? Unde inquam, tibi hoc tantum bonum? Virgo es, sancta es, votum vovisti; sed multum quod meruisti, immo vero multum quod accepisti. Nam unde hoc meruisti? Fit in te qui fecit te, fit in te per quem facta es... fit in te Verbum Dei caro, accipiendo carnem, non amittendo divinitatem“. *Sermo 291, 6.*

względność Syna, czy najwyższą godność Matki. Z obu stron zdumienie, z obydwu cudo" 7). Św. Sofroniusz rozważając godność Matki Bożej, zwraca się do Niej z takim wezwaniem: „Raduj się o Rodzicielko nad-niebieskiej radości. Raduj się o Żywicielko najwznioślejszego wesela. Raduj się o przodująca Stolicę zbawiennej radości. Raduj się o Sprawczyni nieśmiertelnej radości. Raduj się o mistyczny Przybytku niewypowiedzianej radości. Raduj się o najubłogosławieńsza Krynico nieustającego wesela...” 8).

Słuszne i należne są te dziecięce wylewy podziwu i radości wobec godności Maryi, jaka wypływa z przedziwnego Jej Macierzyństwa. Tym zaś słuszniesze, że i nam to Macierzyństwo przyniosło nieoszacowane korzyści. Nie tu miejsce na ich opisywanie. Na dwie z nich wszakże dobrze tu będzie zwrócić uwagę. Pierwsza, to

7) „O si et cuius est mater attendas, quo te tua super eius mirabili celsitudine ducet admiratio? Nonne ad hoc, ut te videas nec satis posse mirari? Nonne tuo, imo Veritatis iudicio, illa quae Deum habuit filium super omnes etiam choros exaltabitur angelorum? An non Deum et Dominum angelorum Maria suum audacter appellat filium, dicens: Fili, quid fecisti nobis sic? Quis hoc audeat angelorum? Sufficit eis et pro magno habent, quod cum sint spiritus ex conditione, ex gratia facti sunt et vocati angeli testante David: Qui facit—iniquit—angelos suos spiritus. Maria vero matrem se agnoscens, maiestatem illam, cui illi cum reverentia serviunt, cum fiducia suum nuncupat filium; nec dedignatur nuncupari Deus quod esse dignatus est... Mirare igitur utrumlibet, et eilge quid amplius mireris, sive Filii benignissimam dignationem, sive Matris excellentissimam dignitatem. Utrumque stupor, utrimque miraculum“. *Super „Missus“ homil. 2.*

8) „Gaude, o supercaelestis gaudii Genitrix. Gaude, o sublimissimi gaudii Nutrix. Gaude, o salutaris gaudii Sedes principalis. Gaude, o immortalis gaudii Auctrix. Gaude, o ineffabilis gaudii mysticum diversorium. Gaude, o inefficientis gaudii fons beatissime... *Homil. in Deiparae Annunt.*

ta, że Maryja przez swe Boskie Macierzyństwo zbliżyła nas do Boga. Zbliżyła zaś nie w tym znaczeniu, jakoby Bóg przed tem nie był nam również bliskim, lecz, że bliskość ta doszła przez Maryję więcej do naszej świadomości, że łatwiej nam teraz wytworzyć sobie prawdziwsze pojęcie Boga⁹⁾, a konsekwentnie, że łatwiej nam zdobyć się na ufność. Najświętsza Dziewica dając nam swego Boskiego Syna za Brata, spokrewniła nas z Bo-

⁹⁾ Umysł ludzki nie wsparty światłem Chrystusowej wiary, jest dziwnie słaby i niedołężny przy poznawaniu tych atrybutów Bożych, które pociągają i zbliżają człowieka do Boga. Bóg poznawany przez sam rozum wydaje się — jak mówi kard. Mercier — dziwnie abstrakcyjny, zimny i daleki „Jest on tak bardzo a b s t r a k c y j n y! czyż to nie genialny św. Tomasz przy końcu swych pracowitych, racjonalistycznych dociekań o Bogu, wypowiada to gorzkie oświadczenie: Najwyższa znajomość Boga, do której jesteśmy w stanie dojść, doprowadza nas do tego przekonania, że nie znamy Bo i nie jesteśmy w stanie poznać Go takim, jakim jest w rzeczywistości i że Go nie rozumiemy. I jak z i m n y m się wydaje Bóg filozofów! Widząc, że Bóg jest niematerialny, powinni, jeśli nie chcą Go sobie wyobrazić błędnie, odjąć temu wyobrażeniu wszystkie składniki zmysłowe, to jest to wszystko, co jest w stanie działać na zmysły. Najwyższą Istotą, pierwszą przyczyną, akt czysty, dobro absolutne, istota konieczna, są to wszystko pojęcia odpowiadające ścisłym wymogom umysłu, ale jest to szkielet pozbawiony ciała, nie posiadający tych właściwości, które wprowadzają w drganie nasze uczucia. Jak d a ł e k a od nas wydaje się ta Istota „transcendentalna“ filozofów. Ażeby uchronić ją od antropomorfizmu, robią ją „górującą nad wszystkim“, mówią, że jest „zupełnie inna“, jak istoty, które mog być przedmiotem naszego doświadczenia zewnętrznego, czy też wewnętrznego; własności jakie posiadają istoty stworzone są jej przypisywane tylko z poprawkami mądrze obmyślanymi... Czyż jest dziwnym, że w Atenach znajdowali się filozofowie — i nie wątpię, że mają oni uczniów wśród koryfeuszów agnostycyzmu współczesnego — którzy zwątpiwszy zapewne w to, by mogli znaleźć Boga, odpowiadającego pragnieniom ich sumienia i sądowi ich słabego rozumu, doszli do oddawania czci Nieznanemu „Deo ignoto?“ (Dzieje Ap. 17. 23). MERCIER, *Cwiczenia duchowne dla kapłanów*, Warszawa 1913, str. 161-162.

giem, a stąd zasłużyła sobie na naszą bezgraniczną wdzięczność. Czujemy dobrze, że jak z jednej strony prawdziwa religijność nie może opierać się na samej tylko bojaźni, tak z drugiej, myśl utrzymywania zażyłych stosunków z Tajemniczą i Nieskończoną Istotą napęłnia nas jakimś dziwnym lękiem. Do przyjaźni z Bogiem potrzeba nam i odwagi i zachęty, zwłaszcza, gdy zestawimy naszą grzeszność z absolutną świętością Boga. Najświętsza Dziewica czyniąc w ciele widzialnym tego, którego przyjęła do siebie bez ciała¹⁰⁾, dała Go nam widzialnym, w ludzkiej postaci, podobnym do nas we wszystkim, krom grzechu (Żyd. 4, 15). Kiedy nas grzesznych ogarnia lęk przed przyjaźnią z nieskończonym Bogiem, wówczas myśl, że Błogosławiony Owoc żywota Maryi stał się przez Nią i naszym Bratem, natchnie nas odwagą i rzuci w objęcia Boskiego Przyjaciela i Brata¹¹⁾.

Z Boskiego Macierzyństwa Maryi wypływa dla nas jeszcze jedna pełna pociechy prawda. Św. Bernard uważa, że niełatwo jest godnie przedstawić przerastającą wszystko wielkość Maryi, gdy się to chce uczynić na drodze rozważania Jej cnót, gdyż wielu ludzi posiadało podobne co Maryja cnoty¹²⁾. Co zaś wynosi Ją od razu ponad wszystkich ludzi, to dziewicze Jej Macierzyństwo¹³⁾. I to jest prawdą, gdy chodzi o cielesne macie-

10) Por. Św. BERNARD, *In Cant.*, Sermo XXIX.

11) Por. PROHASZKA, *Pochód Ducha Świętego*, 273-276.

12) „Bo oto jeśli będę w Niej chwalił dziewictwo, zdają mi się po Niej zjawiać liczne dziewice. Jeśli głosił będę pokorę, znajdą się może choć nieliczni, którzy według nauki Jej Syna, stali się cisi i pokornego serca (Mat. 11, 29). Jeśli będę chciał wielbić mnóstwo Jej miłosierdzia, znajdą się pewni mężowie miłosierdzia i niewiasty“. *In Assumpt. B. M. Vrg.*, Sermo 4.

13) „Jedno jest, co do którego wiedziano, że ani poprzed-

rzyństwo dziewicze. Jeżeli zaś mowa o dziewiczym macierzyństwie w znaczeniu duchowym, Najświętsza Dziewica, choć i tu przoduje, nie posiada jednak przywileju wyłączności, albowiem wszyscy ludzie spełniający wolę Bożą, mogą się w pewnej mierze stać rodzicami Boga. Przypomnijmy sobie scenę, w której Maryja i Jej krewni chcieli zobaczyć się ze Zbawicielem. Gdy Mu o tym doniesiono, Syn Maryi wyraził się w ten sposób: „Kto jest matka moja i bracia moi? A spojrzawszy na tych, którzy około Niego siedzieli, rzekł: Oto matka moja i bracia moi. Albowiem kto by czynił wolę Bożą, ten bratem moim, i siostrą moją, i matką jest” (Mar. 3, 31-35; Mat. 12, 46-50; Łuk. 8, 19-21). Zbawiciel stwierdza wyraźnie i uroczyście, że wszyscy ludzie mogą stać się Jego matkami, jeżeli będą spełniali wolę Bożą. Byśmy nie myśleli, że to tylko jakaś przenośnia, posłuchajmy słów św. Augustyna, który w ten sposób przedstawia tę radosną — zwłaszcza dla osób żyjących w dziewictwie prawdę: „Wszakżeż ów Płód jednej świętej Dziewicy jest ozdobą wszystkich świętych dziewic. I one są z Maryją matkami Chrystusa, jeśli Jego Ojca wypełniają wolę. Stąd bowiem i Maryja jest w chwalebniejszy i szczęśliwszy sposób Matką Chrystusa według wspomnianego wyżej Jego zdania: Kto by czynił wolę Bożą, ten bratem moim, i siostrą moją, i matką jest. Te wszystkie pokrewieństwa wyraża sobie duchowo w ludzie, który odkupił: za braci i siostry uważa świętych mężów i święte niewiasty, ponieważ w niebieskim dziedzictwie są Mu współdziedzicami. Matką Jego jest cały Kościół, bo sam

niczki nie miała, ani następczyni: mając radości matki wraz z zaszczytem dziewictwa“. Tamże.

wszak przez łaskę Bożą rodzi członki Jego, to jest Jego wiernych. Matką Jego jest również pobożna dusza pełniąc najpłodniejszą miłością wolę Ojca Jego w tych, których rodzi, ażby w nich sam był ukształtowan (Gal. 4, 19). Maryja więc pełniąc wolę Bożą, cieleśnie jest tylko Matką Chrystusa, duchowo zaś i Matką i Siostrą. Przez to zaś owa jedyna Niewiasta jest nie tylko ciałem, ale i duchem zarówno Matką, jak Dziewicą. A duchowo jest matką nie głowy wprawdzie naszej, którą jest sam Zbawiciel, z którego raczej Ona duchowo się urodziła (wszyscy bowiem którzy w Niego uwierzyli, pomiędzy którymi jest i Ona, słusznie zowią się synami Oblubieńca Mat. 9, 15), lecz oczywiście Matką członków Jego, którymi my jesteśmy: albowiem miłością współdziałała, by w Kościele rodzili się wierni, którzy są członkami Jego głowy. Co do ciała zaś, (jest) samejże głowy... Sama więc Maryja jest i duchem i ciałem Matką i Dziewicą, i Matką Chrystusa, i Dziewicą Chrystusa. Kościół zaś w świętych mających być uczestnikami królestwa Bożego, duchem jest wprawdzie cały Matką Chrystusa, cały Dziewicą Chrystusa; ciałem zaś nie cały, lecz w pewnych dziewczynach Chrystusa, w pewnych matką, lecz nie Chrystusa. Bo mianowicie, i zamężne wierne niewiasty, i poświęcone Bogu dziewice, są duchowo matkami Chrystusa, ponieważ czynią wolę Ojca przez święte obyczaje, miłość z czystego serca, i sumienia dobrego, i wiary nieobludnej (I. Tym. 1, 5). Te zaś, które w małżeńskim życiu, rodzą w sposób cielesny, nie Chrystusa rodzą, ale Adama; dlatego to śpieszy ich potomstwo, by zaprawione sakramentami, stało się członkami Chrystusa... Powiedziałem to — kończy św. biskup Hippony — by płod-

ność małżeńska nie odważyła się czasem toczyć sporu z nienaruszalnością dziewiczą”¹⁴⁾).

Jakim-że wielkim źródłem radości może być dla ziemian tytuł „Matki Bożej”, z którym zwracają się oni do Najświętszej Dziewicy! Przypomina on ludziom, że jeżeli pełnią wolę Ojca, który jest w niebiesiech, stają się w duchowy sposób matkami Tego, którego Maryja

¹⁴⁾ „Verumtamen ille unius sanctae Virginis partus omnium sanctarum virginum est decus. Et ipsae cum Maria matres Christi sunt, si Patris eius faciunt voluntatem. Hinc enim et Maria laudabilius atque beatius Christi mater est secundum supra memoratam eius sententiam: Quicumque facit voluntatem Patris mei qui in caelis est, ipse mihi frater et soror et mater est. Has sibi omnes propinquitates, in populo quem redemit, spiritualiter exhibet: fratres et sorores habet sanctos viros et sanctas feminas, quoniam sunt illi in caelesti hereditate coheredes. Mater eius est tota Ecclesia, quia membra eius, id est fideles eius, per Dei gratiam ipsa utique parit. Item mater eius est anima pia, faciens voluntatem Patris eius fecundissima charitate, in iis quos parturit, donec in eis ipse formetur. Maria ergo faciens voluntatem Dei corporaliter Christi tantum mater est, spiritualiter autem et soror et mater. Ac per hoc illa una femina non solum spiritu, verum etiam corpore, et mater est et virgo. Et mater quidem spiritu, non capitis nostri, quod est ipse Salvator, ex quo magis illa spiritualiter nata est; quia omnes qui in eum crediderint, in quibus et ipsa est, recte filii sponsa appellantur: sed plane mater membrorum eius, quod nos sumus; quia cooperata est charitate, ut fideles in Ecclesia nascerentur, quae illius capitis membra sunt; corpore vero ipsius capitis mater... Sola ergo Maria est spiritu et corpore mater et virgo, et mater Christi et virgo Christi: Ecclesia vero in sanctis regnum Dei possessuris, spiritu quidem tota mater Christi est, tota virgo Christi; corpore autem non tota, sed in quibusdam virgo Christi, in quibusdam mater, sed non Christi. Et coniugatae quippe fideles feminae et virgines Deo dicatae, sanctis moribus et charitate de corde puro, et conscientia bona, et fide non ficta, quia voluntatem Patris faciunt, Christi spiritualiter matres sunt. Quae autem coniugali vita corporaliter pariunt, non Christum sed Adam pariunt; et ideo currunt, ut Sacramentis imbuti Christi membra fiant partus earum... Hoc dixi, ne forte audeat fecunditas coniugalis cum virginali integritate contendere...” *De sancta virginitate*, 5, n.

jest Matką wedle ciała. A jak dla Maryi tytuł to najwyższej chwały, tak dla nas tytuł zasługi, która jest podstawą naszego wyniesienia. Śpiewamy wraz z Kościołem o Maryi: „Wyniesiona jest święta Boża Rodzicielka ponad Chóry anielskie do Królestw niebieskich”. — My, dzieci tej ziemi, jeśli nie ponad anioły, to w każdym razie możemy być wyniesieni do tronu Bożej Rodzicielki, by wysławiać po wieczne czasy święte Jej dziewicze i Boskie Macierzyństwo.

Módl się za nami.

„Teraz przeto módl się za nami, boś jest niewiasta święta i bogobojna“ (Jud. 8, 29).

„Któraż to jest, która wstępuje z puszczy opływająca rozkoszami...“ (Pieśń, 8, 5) — „ogród pełen rozkoszy, na który nie tylko wionął, ale i przewiał ów Boski, ciepły wiatr przychodzący z góry, by wonie jego, mianowicie charyzmaty łaski, zewsząd płynęły i spływały?“¹⁾ To Święta Boża Rodzicielka! Gdy biedni mieszkańcy tej ziemi obejmą choć na chwilę ten wielki Znak niebieski, Niewiastę odzianą słońcem, a potem zdumione swe oczy obrócą na siebie, wówczas podziw i uwielbienie przemieni się niemal bezwiednie w pokorną prośbę do Tej, w której Bóg złożył „pełnię wszelkiego dobra, ...byśmy wiedzieli, że cokolwiek jest w nas nadziei, cokolwiek łaski, cokolwiek zbawienia, to z Niej (na nas) spływa“²⁾:

Ale o cóż to usta ludzkie proszą Maryję? O to, by modliła się za nami. O nic więcej! Nie o zdrowie zaleca nam modlić się tekst prośby, nie o powodzenie, owszem, nie o zbawienie nawet... Kościół, który dodał te słowa do Pozdrowienia Anielskiego, wie dobrze, że

1) Św. BERNARD, *Sermo de Nativit. B. M. V.*

2) W m. p.

Najświętsza Dziewica zna nasze potrzeby; ufa Maryi, że byleby tylko zechciała wstawić się za nami, otrzymaną z całą pewnością to, czego nam potrzeba. I zachęca swych wiernych, by nie wyznaczali w tej Modlitwie przedmiotu swych pragnień, lecz by tylko prosili o wstawiennictwo Maryi teraz i przy śmierci³⁾.

A dlaczego? Dlatego, że Maryja jest *Wszeczmocą* proszącą. Nie w tym znaczeniu „jakoby to, czym Ona jest, co posiada, co może, nie od Boga w Niej było, lecz wyznajemy, że otrzymała Ona wszystko od Tego, przez którego została stworzona i wybrana i że Ona może wszystko w Tym, którego zrodziła. Stwórca stworzenia, Syn Matce, dał w pewnym znaczeniu *moc nieograniczoną*”⁴⁾. Jeżeli zatem człowiek zasłuży sobie na łaskę, że *Wszeczmoc* ta za nim się wstawi, wygrał już tym samym swą sprawę. Zatem wystarczy prosić o to, by Maryja wstawiła się za nami: „Święta Maryjo, módl się za nami”.

Maryja *Wszeczmocą* proszącą, *Wszecpośredniczką* łask, *Skarbniczką* i *Rozdawczynią* darów Bożych ...Zgłębić te prawdy, przepoić się nimi, wyciągnąć z nich wszystkie następstwa, to mądrość dzieci Bożych. Trzeba się w nich zanurzyć, zgłębić, przepoić nimi całą duszę, bo w nich droga do rozwiązania całej kwestii naszego zbawienia. Pozwólmy się pouczyć tym, którzy te prawdy zrozumieli: wsłuchajmy się w ich słowa, skrzętnie je zbierajmy, by jak pszczołki wydobyć z nich słodki miód pociechy.

³⁾ LENNERZ, *De Beata Virgine*, Romae 1935, str. 175: „I nie jest nawet konieczne wzywać wyraźnie Najśw. Dziewicę (dla uzyskania poszczególnych łask)... bo nawet nie wzywana stara się o (daną) łaskę, gdyż jest Matką”.

⁴⁾ BLOZJUSZ, *In canon, vitae spirit.*, cap. 18.

Można tu powtórzyć za Patawiuszem († 1652): „Skoro ta rzecz znana jest i sama przez się zrozumiała, i nie wymaga bardzo dowodzenia lub świadków... zostanie jednak w tym miejscu oświetlona pewnymi świadectwami nie byle jakich, lecz starych i poważnych pisarzy, którzy to wszystko prawie, co w najwyższym stopniu przypisują Chrystusowi Panu jako głównemu Pośrednikowi, przenoszą na Maryję, jako na drugorzędną Wspomożycielkę naszego zbawienia, to jest Pośredniczkę i Patronkę”⁵⁾).

Najprzód jednak — w celu usunięcia uprzedzeń — spytajmy się, czy potrzebny nam jest jakiś inny pośrednik wobec Boga, niż Chrystus Pan. Boć według słów Apostoła Chrystus jest jedynym pośrednikiem (I. Tym. 2, 5). Odpowiedź znajdziemy u wielkiego opata z Clairveaux: Oczywiście, Chrystus mógł nam zupełnie wystarczyć, i w rzeczy samej nasza dostateczność od Niego pochodzi. Nie było jednak dobrze, by człowiek sam pozostawał. Owszem, wypadło, by do naszej naprawy przyczyniła się jedna płeć i druga, skoro przy upadku nie brakowało żadnej. Wiernym wprowadzie i możliwym Pośrednikiem między Bogiem i człowiekiem jest Jezus Chrystus; lecz onieśmiela w Nim ludzi Jego Boski majestat. Człowieczeństwo wydaje się być pochłonięte przez Bóstwo, nie jakoby zmianie uległa substancja, lecz że przebóstwiło się Jego odniesienie do nas; opiewa się nie tylko Jego miłosierdzie, lecz i sprawiedliwość (Ps. 100, 1), bo chociaż z tego, co wycierpiał, nauczył się współczuć (Żyd. 4, 15), nie wyzbył się jednak władzy sądenia. Jest wreszcie Bogiem, a „Bóg nasz jest ogniem

⁵⁾ *De Incarnatione*, Lib. XIV, cap. 9.

trawiącym” (Żyd. 12, 29). Stąd grzesznik lęka się przystąpić do Chrystusa, by nie zginął przed obliczem Boga, jak wosk rozpływający się od ognia...

Potrzebny jest pośrednik wobec Pośrednika, a nikt nie będzie sposobniejszy od Maryi. Okrutną pośredniczką była niegdyś Ewa, bo właśnie przez nią wąż jadowity zaszczepił w mężu truciznę. Maryja przyniosła zbawienne lekarstwo zarówno mężom jak niewiastom. Cóż lękaś się przystąpić do Maryi, ułomności ludzka? Nie znajdziesz w Niej nic surowego, ni strasznego; cała jest słodka, przynosząc wszystkim mleko i wełnę. Przewracaj pilnie karty Ewangelii i jeżeli znajdziesz tam w Maryi choć odrobinę surowości czy twardości, uważaj sprawę za podejrzaną i bój się przystąpić. Ale jeżeli stwierdzisz — jako jest rzeczywiście — że raczej pełna jest dobroci i łaski, pełna miłosierdzia i słodyczy, dziękuj Temu, który pomyślał o takiej dla ciebie Pośredniczce, w jakiej nie ma nic podejrzanego ⁶⁾.

6) „Et quidem sufficere poterat Christus, siquidem et nunc omnis sufficientia nostra ex eo est; sed nobis bonum non erat esse hominem solum. Congruum magis, ut adesset nostrae reparationi sexus uterque, quorum corruptioni neuter defuisset. Fidelis plane et praepotens mediator Dei et hominum homo Christus Jesus; sed divinam in eo reverentur homines maiestatem. Absorbta videtur in deitatem humanitas, non quod mutata sit substantia, sed affectio deificata; non sola illi cantatur misericordia, cantatur pariter et iudicium, quia etsi didicit ex his, quae passus est compassionem, ut misericors fieret, habet tamen et iudicariam potestatem. Denique — Deus noster ignis consummens est. Quidni peccator vereatur accedere, ne, quemadmodum fluit cera a facie ignis, sic pereat ipse a facie Dei? Iam itaque nec ipsa mulier benedicta in mulieribus videtur otiosa, invenietur equidem locus eius in hac reconciliatione. Opus est enim mediatore ad mediatorem istum, nec alter nobis utilior quam Maria. Crudelis nimirum mediatrix Eva, per quam serpens antiquus pestiferum etiam ipsi viro virus infudit; sed fidelis

Nieskończone Miłosierdzie dało nam głównego Pośrednika — Jezusa Chrystusa. A jakaż pełna delikatności dobroć objawiła się w tym, że otrzymaliśmy i niezrównaną Pośredniczkę do Pośrednika! Ale dziwna rzecz. Ludzie często nie doceniają tego dobrodziejstwa, i pomijając pośrednictwo Maryi, zwracają się tylko wprost do Chrystusa Pana. Tacy ludzie znajdują się na błędnej drodze. Nie wysłucha Bóg tego, kto nie chce korzystać z pośrednictwa Najświętszej Dziewicy. Bo „Chrystus postawił Ją na czele wszystkich wybranych, i chciał, by nikt się nie zbawił ni wstąpił do nieba, jak tylko za Jej zgodą, owszem, przy Jej pomocy i przy Jej kierownictwie. Tego naucza wyraźnie wielu świętych ojców”⁷⁾. Naucza zaś w różny sposób: bądź przez twierdzenie, że wszystkie łaski spoczywają w rękach Maryi, bądź przez opisywanie trzech etapów, jakie przechodzi łaska spływająca na ludzi (Bóg, Maryja, ludzie), bądź

Maria, quae salutis antidotum et viris et mulieribus propinavit. Illa enim ministra seductionis, haec propitiationis; illa suggestit praevaricationem, haec ingessit redemptionem. Quid ad Mariam accedere trepidet humana fragilitas? Nihil austerum in ea, nihil terribile, tota suavis est, omnibus affereans lac et lanam. Revolve diligentius evangelicae historiae seriem universam, et si quid forte increpatorium, si quid durum, si quod denique signum vel tenuis indignationis occurrerit in Maria, de caetero suspectam habeas et accedere verearis. Quod si — ut vere sunt — plena magis omnia pietatis et gratiae, plena mansuetudinis et misericordiae — quae ad eam pertinent — inveneris: age gratias ei, qui talem tibi mediatricem benignissima miseratione providit, in qua nihil possit esse suspectum“. *Sermo in Dom. infra Oct. Assumpt.*

⁷⁾ „Christus eam elestis omnibus praefecit voluitque ut nemo salvetur caelumque conscendat nisi ipsa consentiente, et dirigente. Quod plurrimi sancti Patres perspicuis verbis docent“. IUSTINUS, O. P., *Discursus praedicabiles supra Litanias Lauretanas*, Augsburg 1735.

przez wyraźne utrzymywanie, że człowiek nie otrzymuje żadnej łaski, jak tylko przez ręce Bożej Skarbniczki.

Bo rzeczywiście Maryja jest Skarbnicą i Skarbniczką wszelkich łask Bożych. Według słów pobożnego Ryszarda od św. Wawrzyńca, Maryja jest Skarbnicą, bo Pan złożył w Niej „wszystkie dary łask, zasług, cnót, i prerogatyw darów i charyzmatów”⁸⁾. Papieże: Benedykt XV⁹⁾, i Pius XI¹⁰⁾ zowią Maryję Depozytariuszką wszelkich łask. Słusznie woła nasz dostojnik: „Skarbem jesteś Jezusa, ale i Skarbniczką Jego, przez panińskie Twe ręce spływa wszelka łaska z nieba”¹¹⁾. — Wszelka bowiem łaska spływająca na ziemię przechodzi trzy etapy. Autorytatywnie poucza nas o tym pap. Leon XIII, zatwierdzając swoją powagą słowa św. Bernarda: „Wszelka łaska, jaka bywa dawana temu światu, przechodzi potrójną drogę. Albowiem z Boga (spływa) na Chrystusa, z Chrystusa na Dziewicę, z Dziewicy na nas”¹²⁾. — Jeżeli zaś tak, to żadnej łaski nie możemy otrzymać, która by nie przechodziła przez ręce Maryi. Jakoż wyraźnie uczą tego święci Pisarze, jak św. Bernard¹³⁾, Bernardyn¹⁴⁾, Albert Wielki¹⁵⁾, Dionizy Kartuz¹⁶⁾.

8) „Maria est thesaurus quia in ea ut in gazophylacio reposuit Dominus omnia dona gratiarum meritorum virtutum et praerogativarum donorum et charismatum“. *De laudibus B. M. V.*, Lib. III, art. 21.

9) „Gratiarum omnium apud Deum sequestra“. *Litt. Apost.*, 28, III, 1919, A. A. S. XI, 227.

10) W *Litt. Apost.* z 2, III, 1922, czytamy takie same słowa. A. A. S. XIV, 168; XVIII, 213.

11) Bp. SZLAGOWSKI, *Pozdrowienie Anielskie*, 115.

12) Enc. *Iucunda semper*, z 1894. Tekst BERNARDYNA, *De Annunt. B. M. V.*, Sermo VI, art. 1.

13) „Albowiem Bóg chciał byśmy nic nie mieli, co by nie przeszło przez ręce Maryi“. *Super „Missus“*, homil. 2, 13.

14) „Żadna łaska nie schodzi z nieba na ziemię, która by

A prawdę tę usiłują przedstawić obrazowo, przyrównywując Maryję bądź do drabiny, po której z nieba zstąpił Zbawiciel i po której my wstępujemy do nieba¹⁷⁾, bądź do szyi, co łączy ciało z głową, bądź do życiodajnego wodociągu. Pozostańmy na chwilę przy tych ostatnich dwu porównaniach.

Do szyi w organizmie przyrównał Maryję już św. Hieronim: „W Chrystusie — mówi on — znajdowała się pełnia łaski jako w głowie wywierającej wpływ (na ciało); w Maryi zaś jako w szyji przewodzącej (krew z głowy do organizmu)”¹⁸⁾. Trafne to porównanie podchwycił św. Bernardyn: „Skoro więc Chrystus — pisze — jest naszą głową, z której wywodzi się wszelki wpływ łaski Bożej na ciało mistyczne, Błogosławiona Dziewica jest szyją, przez którą ten wpływ przechodzi na członki ciała...”¹⁹⁾. Według uczonego Gersona ciało mistyczne Chrystusa nie tylko łączy się przez Maryję z Głową

nie przechodziła przez ręce Maryi“. *De Nativ. B. M. V.*, Sermo 5, cap. 8.

¹⁵⁾ „I tak Najśw. Dziewica pełna jest łaski wszystkich odnośnie do liczebności łask, które wszystkie co do jednej przez Jej ręce przechodzą“. *Mariale*, q. 164.

¹⁶⁾ „Albowiem Bóg nie chce byśmy mieli coś, coby nie przeszło przez ręce Maryi“. *Expos. hymni: Ave Maris Stella*.

¹⁷⁾ „Tyś mostem żywota i drabiną nieba“. Św. JAN DAMASCEŃSKI, In dormitionem B. M. V., II, cap. 18. — „Oto drabina grzesznych, oto jedyna moja nadzieja“. Św. BERNARD, *De Nativ. B. M. V.*, Sermo de Aquaeductu.

¹⁸⁾ „In Christo fuit plenitudo gratiae sicut in capite influente, in Maria vero sicut in collo transfundente“. *Sermo de Assumpt. B. M. V.*

¹⁹⁾ „Quum ergo Christus sit caput nostrum, a quo omnis influxus divinae gratiae in mysticum corpus fluit, Beata Virgo est collum, per quod hic influxus pertransit, ad corporis membra“. *De Annunt. B. V.*, Sermo 6, art. 1, cap. 2.

i czerpie soki życiodajne, ale i oddycha przez tę przedziwną Szyję²⁰⁾).

Nie mniej trafne jest porównanie wszechpośrednictwa łask do wodociągu: Pisze o tym św. Albert Wielki: „Istnieje bowiem pewna (pełnia) biorąca i dająca, a niezatrzymująca; tą zaś jest pełnia przewodu. I tak Najświętsza Dziewica pełna jest łaski wszystkich odnośnie do liczebności łask, które wszystkie co do jednej przez Jej ręce przechodzą. Stąd: Jam jako przekop niezmierny z rzeki; jam jako rów szeroki — jako rury wywiezione wyszłam z raju (Syr. 24, 41), to jest, z rozkoszy miłosierdzia Bożego... A przedziwny jest ten wodociąg, gdyż przezeń spływają z góry wszystkie źródła łask i znowu przezeń płyną do góry... Istnieje również pełnia przyjmująca, dająca i zatrzymująca, a tą jest pełnia źródła, które jest pełne a jednak spływa. I tą pełnością pełną była Błogosławiona Dziewica, z której łaska wечно wypływa, a jednak pozostaje łaski pełną... Albowiem ze źródła tej pełnej pełności płynie wszelka pełność rodzaju ludzkiego. Z niej bowiem przyszła dla nas zapłata odkupienia, źródło obmycia, chleb pokrzepienia, środek leczenia, broń zwycięstwa, nagroda odpłaty”²¹⁾).

W jaki sposób spływa przez Maryję cudowny źródło życia opisuje swym niezrównanym piórem św. Doktor Miodopłynny: „Sprowadzone zostało źródło aż do nas, na drogi spłynęły wody, choć nie pił z nich obcy (Przyp. 5, 16, 17). Przez wodociąg przyszła owa niebieska żyła,

²⁰⁾ „Tys, Maryjo, Szyją bardzo silną Kościoła i białą jako wieża z kości słoniowej. Ty zespaldasz członki Kościoła z jego głową Chrystusem, ...Ty podtrzymujesz, Ty życiodajne soki pierwsza bierzesz i przekazujesz, Ty wdychasz i oddychasz na całe ciało Kościoła“. *Tractat. IX, super, Magnificat.*

²¹⁾ *Mariale*, q. 164.

nie dając wszakże obfitości źródła, lecz na usychające serca nasze zlewając zdroje łaski... Pełny zaiste wodociąg, by inni wzięli z pełności, choć nie samą pełność. Zauważyliście już — jeśli się nie mylę — jaki wodociąg mam na myśli, który przejmując z serca Ojca pełność samego źródła, przekazał nam je jeśli nie takim, jakim jest, to przynajmniej jak mogliśmy objąć... Jakżeż jednak nasz wodociąg dosięgnął to tak wysokie źródło? Jakże, mniemasz, jeśli nie gwałtownością pragnienia; jeśli nie żarliwością pobożności; jeśli nie czystością modlitwy? Jako napisano: Modlitwa sprawiedliwego niebiosą przebija (Syr. 35, 21). A któż sprawiedliwy jeśli nie Maryja sprawiedliwa, z której weszło nam słońce sprawiedliwości? Jakimże Ona sposobem dotarła do niedostępnego majestatu, jeśli nie pukając, prosząc, szukając? To też znalazła wreszcie, czego szukała. Ta, której rzezono: Znalazłaś łaskę u Boga (Łuk. 1, 30). Cóż to? Pełna łaski, a łaskę jeszcze znajduje? Godna ze wszech miar, by znaleźć to, czego szuka, której własna pełność nie wystarcza i która nie może zadowolić się własnym dobrem; ale jako napisano: Który mię pije jeszcze pragnąć będzie (Syr. 24, 29), poszukuje nadmiaru, dla zbawienia powszechności²²⁾... Tak pisze św. Opat. Wykazawszy dalej jakiego to mamy Pośrednika do Ojca i Pośredniczkę wobec Pośrednika, ośmiela naszą małodusz-

²²⁾ Św. Doktor wraca z upodobaniem do tej myśli. „Któż bowiem powie, że próżna, którą anioł pozdrawia jako łaski pełną? I nie tylko to, lecz twierdzi jeszcze także, iż zstąpi na Nią Duch Święty. A na cóż innego, jeśli nie na to, by po przyjściu Ducha była pełna dla siebie, a po zstąpieniu Jego była dla nas nad miarę pełna i nad miarę opływająca? Oby spływały na nas owe wonie, mianowicie dary łaski, byśmy wszyscy otrzymali z tak wielkiej pełności!“ *Sermo 2, In Assumpt. B. M. V. — Por. In Annunt. B. M. V., Sermo 3.*

ność: „Wysłucha zaiste Syn Matki i Syna Ojciec wysłucha. Synaczkowie, oto drabina grzesznych, oto moja największa ufność, oto cała racja mojej nadziei. Cóż bowiem? Może odmówić Syn lub ścierpieć odmowę; nie wysłuchać lub nie być wysłuchanym Syn być może?... Znalazłaś — mówi anioł — łaskę u Boga. Szczęśliwie! Zawsze Ona znajduje łaskę i sama tylko jest łaską jakiej potrzebujemy”²³).

Sama tylko jest łaską, jakiej potrzebujemy! Czy to nie przesada? Nie, jeżeli pojmujemy to tak, jak św. Bernard pojmował: Jeżeli znajdziemy łaskę w oczach Maryi, wystarczy nam to do zbawienia, bo Ona pokornym swym a wszechmocnym pośrednictwem wyjedna nam wszystko, co potrzebne. I z tego powodu Maryja jest „Furtą niebieską”²⁴). Albowiem „do nieba nikt nie może się dostać, jeżeli nie przejdzie przez Maryję jako przez bramę”²⁵). To też nie zdziwią nas takie słowa św. Germana: „Nikt bowiem nie osiągnie zbawienia, jak tylko przez Ciebie, o Najświętsza. Nikt, jak tylko przez Ciebie, o Niepokalana, nie będzie od zła uwolniony. Nikt, jak tylko przez Ciebie, o Najczystsza, nie otrzyma daru. Nikt nie dostąpi łaski miłosierdzia, jak tylko przez Ciebie, o Najczcigodniejsza”²⁶).

²³) *In Nativ. B. M. V. Sermo De Aquaeductu.*

²⁴) Por. Litan. Loretańska.

²⁵) „Nullus potest caelum intrare, nisi per Mariam pertranseat tamquam per portam“. Św. BONAWENTURA, u DIESSL'a, dz. p. I, 216.

²⁶) „Nullus enim, nisi per te, o sanctissima, salutem consequitur. Nullus nisi per te, o immaculatissima, qui a malis liberetur. Nullus, nisi per te, o castissima, cui donum indulgeatur. Nullus nisi per te, o honoratissima, cui gratiae munus misericordiae praestetur“. *Oratio in S. Mariae Zonam.* — Tu już uzależnienie zbawienia od Maryi wydaje się bezwzględne. Ale niektórzy posuwają się jeszcze dalej, nazywa-

Nasunąć się może pod koniec pytanie, jak godzi się wstępczość Najświętszej Dziewicy ze wstawienictwem świętych, o którym naucza Kościół? „Nie wyklucza się wzywania, ni wstawiennictwa reszty świętych — pisze współczesny teolog; — jeżeli jednak za ich pośrednictwem bywa udzielana jakaś łaska, Najświętsza Dziewica wstawia się i o tę łaskę”²⁷⁾. Nie jest to zdanie odosobnione. Uczy Suarez: „W Dziewicy zaś mamy powszechną Obrończynię do wszystkiego, ponieważ jest możniejszą odnośnie do wszystkich spraw, niż inni odnośnie do poszczególnych”²⁸⁾. De Rhodes dodaje, że „Maryja jest naprawdę i w sensie właściwym pośredniczką Boga i ludzi przez to, że skuteczniej prosi i wstawia się za poszczególnymi (ludźmi), niż wszyscy inni święci razem”. I dodaje: „Tak przeciwko wszystkim heretyckim wrogom Maryi dowodzą wszyscy katolicy uczeni wraz z Kanizjuszem, Suarezem, Belarminem”²⁹⁾. Rację podał już św. Anzelm: „Posiada świat

jąc Maryję Współzbawicielką, Współodkupicielką. „Witaj Przyczyno zbawienia wszystkich śmiertelnych!” — woła św. TARAZJUSZ, *De Praesent. Deiparae*. W jakim znaczeniu należy brać takie i tym podobne wyrażenia? Odpowiada De RHODES: „Można powiedzieć, że Maryja prosząc i współcierpiąc wysłużyła de congruo i uzyskała to, co Chrystus przez śmierć wysłużył de condigno tak dalece, że zostaliśmy odkupieni i Krwią Chrystusową i mlekiem Maryi, choć bardzo różnym sposobem i o wiele niedoskonalej“. *De Deiparae Virg. Mariae*, q. 5, sect. 3, paragr. 1.

²⁷⁾ LENNERZ, *De Beata Virg.* 175.

²⁸⁾ „Virginem autem ad omnia habemus universalem advocatam, quia in omnibus est potentior, quam caeteri in singulis“. *De mysteriis vitae Christi*, Disput. 23, Sect. 3, n. 5.

²⁹⁾ „Mariam esse vere ac proprie mediatricem Dei et hominum, eo quod eret et intercedat pro singulis efficacius, quam omnes allaii sancti simul sumpti. Ita contra omnes Mariae hostes haereticos Catholici omnes doctores probant cum Canisio, Suare, Bellarmino“. *De Deipara*, w m. p.

apostołów, patriarchów, proroków, męczenników, wyznawców, dziewice — dobrych i bardzo dobrych wspomóżycieli, do których ja pokornie pragnę się modlić. Ty jednak, Pani, lepszą i większą jesteś, niż wszyscy ci wspomóżyciele; albowiem... to, co wszyscy oni mogą wraz z Tobą, Ty sama możesz bez nich wszystkich. Cemu to możesz? Bo Matką jesteś Zbawiciela naszego, Oblubienicą Bożą, Królową nieba i ziemi i wszystkich żywiołów. Ciebie zatem poszukuję, do Ciebie się uciekam, i pokornie proszę: wspomagaj mię we wszystkim. Gdy Ty zamilkiesz, nikt prosił nie będzie, żaden nie wspomóże. Kiedy Ty poprosisz, wszyscy prosić będą, wszyscy pośpieszą z pomocą”³⁰).

„Święta Maryjo, Matko Boża Módl się za nami!” Tak krótką modlitwę wkłada nam w usta Kościół święty. Czyż po tym, co dotąd powiedziano, potrzeba jeszcze wykazywać, że modlitwa ta jest doskonałą, celową, skuteczną modlitwą. Wydaje się to zbędne. Ale trzeba pamiętać, że im ona krótsza, tym powinna być gorętsza. Bo nie o to chodzi, by „długie modlitwy czynić” (Mt. 23, 14), ale o to, by uprosić wstawiennictwo Maryi. Każdy zaś uprosi niechybnie, jeżeli wedle pobożnego zwyczaju będzie często i serdecznie powtarzał: „Święta Maryja, Matko Boża Módl się za nami”.

³⁰) „Habet orbis apostolos, patriarchas, prophetas, martyres, confessores, virgines, bonos et optimos adiutores, quos ego supplex orare concupisco. Tu vero, omnibus iis adiutoribus melior et excelsior es; quia istis et aliis sanctis omnibus, etiam angelicis spiritibus ...domina es, et quod possunt omnes isti tecum, tu sola potes sine illis omnibus. Quare hoc potes? Quia Mater es Salvatoris nostri, sponsa Dei, regina caeli, et omnium elementorum. Te ergo requiro, ad te confugio, et tu me per omnia adiuves, suppliciter peto. Te tacente nullus orabit, nullus iuvabit. Te orante, omnes orabunt, omnes iuvabunt“. *Oratio 46, ad Sanctam Virg. Mariam.*

Módl się za nami grzesznymi.

„Wszystkim stała się dla wszystkich; mądrym i niemądrym uczyniła się przez najobfitszą miłość dłużniczką; wszystkim otworzyła łono miłosierdzia, aby z Jej pełni wszyscy otrzymali: więzień wolność, chory zdrowie, smutny pociechę, grzesznik przebaczenie“. Św. BERNRAD, *Sermo in Dom. infra Oct. Assumpt.*

Nieodzownym warunkiem każdej dobrej modlitwy jest nie tylko wiara w możność proszonego, ale i ufność w jego dobroć. Wiara nasza w możność Maryi przejawia się w słowach: „Święta Maryjo Matko Boża“, a opiera się na nauce o Jej wszechpośrednictwie. Na większe trudności napotyka nasza ufność. Gdybyśmy byli czysti, niewinni, bezgrzeszni, nie byłoby nam trudno z ufnością prosić Tę, której Syn jest naszym Bratem. Jeżeli jednak pomyślimy o winach naszych, o obrazie majestatu Bożego, o szpetocie, w jaką popadliśmy przez grzech, nie łatwo naszej małoduszności stanąć przed oczyma już nie tylko Boga, ale nawet i pełnej miłosierdzia Pośredniczki do Pośrednika. Nie, żebyśmy się Jej bali, lecz, czy godni jesteśmy wysłuchania.

Nieufne to nastawienie jest prawdziwym nieszczęściem dla duszy, która nie może już czerpać ze źródła płynącego dla nas obficie z Bożego źródła poprzez Wodociąg-Maryję. Konieczną jest rzeczą otrząsnąć się z tej

nieufności i zbliżyć się do Maryi jak dziecko do matki. Na zbliżenie to zdecydujemy się łatwiej, jeżeli na grzechy nasze będziemy patrzeć nie z ciasnego naszego podwórka, lecz z punktu widzenia Maryi.

Ma się rozumieć, że i Maryi grzech nie może się podobać, jak nie może podobać się Bogu. Grzech bowiem jest buntem stworzenia przeciw Stwórcy, jest obrazą Bożego majestatu, jest świętokradzkim nadużyciem najszczytniejszego z naturalnych darów, wolnej woli ludzkiej. Ale co innego jest grzech, a co innego grzesznik. Maryja nienawidzi grzechu, lecz nie ma w nienawiści grzesznika; owszem, jeżeli tylko człowiek taki garnie się szczerze do Maryi, Ona go ratuje. „Nie ma — uczy Błozjusz — takiego grzesznika (choćby najbardziej zepsutego i pogrążonego w nałogu), którym by brzydziła się Maryja i którego by od siebie odpychała. Jeżeli i taki szuka u Niej pomocy, Maryja pojedna go z Panem”. Zdanie to wyraża naukę całego Kościoła; przekonamy się o tym niżej. Tymczasem należy nam wrócić do myśli rozpoczętej, tj. do punktu widzenia, z jakiego Najświętsza Dziewica patrzy na grzesznika.

Maryja więc nie zamyka oczu na szpetotę grzechu, ale też nie odwraca wzroku od niedoli grzesznika. Chociaż wielu ludzi „pijących nieprawość jak wodę” (Job. 15, 16) nie uświadamia sobie tej niedoli, Maryja jednak zdaje sobie dobrze z niej sprawę. Nie podobna bowiem przypuścić, by przeoczyła tę tragedię grzesznika, którą Boski Jej Syn odmalował w przypowieści o synu marnotrawnym. Stracił on wszystko, co posiadał i znalazł się w ostatecznej nędzy. Będąc dzieckiem bogatego i kochającego ojca, nie może on po odejściu zaspokoić swoich potrzeb nawet najbardziej palą-

cych. Jakżeż boleśnie odczuwał swą nędzę ten lekko-
myślny wykolejony młodzian!

Bez porównania jednak większa jest ta nędza mar-
notrawnego dziecka Bożego w dziedzinie nadprzyrodzo-
nej. Tu marnotrawca traci od razu Ojca, Dom, prawo
do dziedziczenia; sam zaś wpada w położenie gorsze od
zwierzęcia, które nie odczuwa wszak dążeń i tęsknot
duchowych. Grzesznik leży w kałuży, podobny do pta-
ka, który runął ze złamanymi skrzydłami i nie może już
powstać, jeśli mu ktoś nie udzieli pomocy. Jeżeli jest
wierzącym człowiekiem, musi wołać za pokutującym
królem: „Iżem milczał, wysychały kości moje od jęków
całodziennych; albowiem ręka twa dniem i nocą ciężko
spoczywała na mnie, wiłem się w strapieniach moich
cierń tkwił głęboko” (Ps. 31, 3-4).

Biedni nad wyraz są ludzie, którzy utracili Boga.
Biedni, choćby opływali we wszelkie ziemskie dostatki.
W porównaniu z braćmi żyjącymi w łasce Bożej są oni
więcej niż nędzarami¹⁾. Nędzarem jest człowiek bez
Boga, choćby cieszył się wszelkimi darami natury: cia-
łem najzdrowszym i najpiękniejszym, rozumem najgłęb-
szym i najbystrzejszym, sławą największą i najgłośniej-

¹⁾ „W obliczu każdego z nich — pisze swym osobliwym
językiem PAPINI — bogacze dóbr materialnych, ziemskich,
świeckich; bogacze, mający kasy pełne talentów, florenów,
cekinów, sterlingów, franków, marek, dolarów, są tylko nęd-
znymi hołyszami. Plutokraci Rzymu, bankierzy jerozolim-
scy, giełdjarze florency, lordowie londyńscy, miliarderzy
amerykańscy, w porównaniu z tymi Ubogimi, są nieszczęsna
hołota, skazana na biedę i niedostatek, na służbę bez zarobku
u okrutnego Pana, na mordowanie codzien swojej duszy.
Nędza owej hołoty jest tak przerażająca, że zmuszeni są po-
dejmować kamienie leżące w grudzie ziemi i przetrząsać
śmietniki“ *Dzieje Chrystusa*, II, str. 64.

szą — boć wszystko to jest „głupstwem” wobec wiecznego Boga.

Nie da się dostatecznie wyrazić ogromu nędzy człowieka, który utracił Boga. Ale i ci ludzie, którzy żyją jeszcze w łasce, znajdują się nieraz w większej nędzy duchowej, niż sami przypuszczają. Pełno w nich bowiem jawnych i ukrytych brudów, które tylko stopniowo i przy wytężonej pracy mogą być wykorzenione. Wiele nawet z tych czynów, które w oczach ludzi uchodzą za dobre, liche są i bezwartościowe, bo skażone złą pobudką²⁾. Stąd człowiek, który dufa w swe zasługi, wyczytać może dla siebie w Piśmie św. surową przestrożę, jakżeż pełną wymowy: „Mówisz: Żem jest bogaty i wzbo-gacony, a niczego nie potrzebuję: a nie wiesz, iżeś nędzny i mizerny, i ubogi i ślepy i nagi” (Obj. 3, 17).

Ta nędza duchowa grzesznika nie jest nieznaną Najświętszej Dziewicy. Ale i nam nie powinna być obca,

²⁾ Autor *Naśladowania Jezusa Chrystusa* wzywa człowieka do ubolewania, że tak jeszcze jest „cielesny i światowy, tak nieuskromiony w namiętnościach, tak pełen pożądliwości. Tak mało czuwający nad zmysłami, tak często zajęty próżnymi marzeniami. Tak ochoczo nakłaniający się ku rzeczom zewnętrznym, tak niedbały w rzeczach wewnętrznych. Tak skory do śmiechu i rozrywek, tak ciężki do płaczu i do skruchy. Tak chętny do rozkoszy i do wygod ciała, tak leniwy do życia twardego i żarliwego. Tak ciekawy słyszeć nowości i oglądać osobliwości, tak bojący się wszelkiego upokorzenia i wzgardy. Tak chciwy bogactw, tak skąpy w jałmużnie, taki sknera we wszystkim. Tak nierozważny w mówieniu, tak niewytrwały w milczeniu. Tak niesforny w obyczajach, tak cierpki w obcowaniu. Tak niewstrzemięzliwy w jedzeniu, tak głuchy na słowo Boże. Tak skwapliwy do spoczynku, tak opieszwały do pracy. Tak czuwający na zabawach, tak niecierpliwy, nieuważny, albo ospały na modlitwie... Tak porywczy do gniewu, tak skory do obrażania. Tak pochopny w sądzeniu, tak ostry w napominaniu“. I mnożą się owe „tak“, a każde z nich jest stwierdzeniem nowej nędzy ukrytej lub jawnej (Ks. IV, 7, 2).

właszcza wtedy, gdy prosimy. Jak bowiem człowiek, który pragnie coś uprosić od swego bliźniego wskazuje chętnie na swe potrzeby, tak biedne dzieci tej ziemi usiłują widokiem swej nędzy poruszyć Wszechmoc błagającą. Nędza nasza jest właśnie tytułem do wsparcia. Dlatego zaleca nam Kościół, byśmy przy prośbie ten właśnie tytuł wysuwali: „Święta Maryjo... módl się za nami grzesznymi. Niemieccy katolicy jeszcze wyraźniej wysuwają ten tytuł, gdy proszą: „módl się za nami biednymi grzesznikami”.

Każdy człowiek wymawiający te słowa wypowiada najściślejszą prawdę, choćby podmiotowo nie poczuwał się do grzechu, bo Duch Święty nazywa kłamcą tego, kto by utrzymywał, że jest wolny od grzechu (I. Jan. 1, 8-10). Jeżeli zaś grzechu u siebie nie widzi, nie widzi go z własnej winy. Poznać swe grzechy powinien każdy człowiek nie tylko poto, by je zgładzić, lecz by przy modlitwie miał tytuł do miłosierdzia Maryi. Jakżeż Maryja ma wysłuchać tego, który uważa się za doskonałego? Żebak, który swą niezdolność do zarobkowania ukrywa pod starannym i dobrym ubraniem, posiada małe szanse otrzymania jałmużny.

Zresztą zdarzyć się może i rzeczywiście się zdarza, że nawet prawdziwy ubogi pokazujący swą nędzę, nie osiągnie zamierzonego skutku, nie otrzyma wsparcia; może bowiem natrafić na człowieka twardego serca lub na takiego, który mniema, że żebrak go oszukuje. Ale Maryja nie może być w błąd wprowadzona; co się zaś tyczy współczucia, to tak ono przepelnia serce Najświętszej Dziewicy, że jest podstawą naszej ufności.

Lecz to należy głębiej rozważyć i zapamiętać.

Czytamy w Księdze Wyjścia (5, 5, nast.), że kiedy

córka Faraonowa ujrzała płaczącego Mojżesza, skazanego na równi z innymi niemowlętami żydowskimi na śmierć przez królewską ustawę, ulitowała się nad nim i ocaliła od zagłady. O wiele więcej wzrusza Maryję niedola grzeszników skazanych na zatracenie wieczne. Święci Pisarze prześcigają się wzajemnie w opisywaniu i uwielbianiu tego miłosierdzia Najświętszej Dziewicy. „Słodki Pan, słodka Pani; bo On, Pan mój, miłosierdzieniem moim, ta Pani, bramą miłosierdzia”³⁾. „Cóż lękaś się przystąpić do Maryi, (ułomności ludzka? Nie znajdziesz w Niej nic surowego ni straszego; cała jest słodka, przynosząc wszystkim mleko i wełnę”⁴⁾. Jej powierzone zostało królestwo miłosierdzia⁵⁾, stąd słusznie w królestwie tym uważana jest za Królowę⁶⁾, my zaś za wasalów Jej miłosierdzia⁷⁾. Miłosierdzie Jej przyświeca pielgrzymom tej ziemi⁸⁾ bardziej po Wniebo-

3) „Dulcis Dominus, dulcis Domina; quoniam ille Dominus meus misericordia mea, haec Domina misericordiae porta“. DIONIZY KARTUZ, *De laudibus B. M. Virg.*, Lib. III, 21.

4) „Quid ad Mariam accedere trepidet humana fragilitas? Nihil austerum in ea, nihil terribile, tota suavis est, omnibus afferens lac et lanam“. *Sermo in Dom. infra Octa. Assumpt.*

5) „Siquidem regnum misericordiae perhibetur ei commissum“. DIONIZY KARTUZ, *Expositio hymni: Ave maris Stella.*

6) „Revera... hanc in mundo naturali iure obtinuit dignitatem, ut Regina misericordiae, sicut praedictum est, merito nuncupetur“. BERNARDYN SIEN., *De Nativit. B. M. Virg.*, *Sermo 5.*

7) „O Maryjo, Tyś Królową miłosierdzia, a któż od nędzara więcej jest poddańcem miłosierdzia?“ Św. BONAVENTURA.

8) „O Najjaśniejsza Dziewico Maryjo, oto ja nędzny postawion jestem w ciemnej nocy... Wspomóż mię Dziewico Maryjo! O wiec moje ciemne serce! Prowadź mię światłem jasności Twojej po drodze którą krocę, bym odpędziwszy

wzięciu Najświętszej Dziewicy, niż za Jej ziemskiego życia⁹⁾.

Co więcej, jest Ona nie tylko Królową, ale i Matką miłosierdzia. Sam Kościół święty woła do Niej: „Witaj Królowo, Matko litości”¹⁰⁾. To też uczy Bernardyn de Busti († 1500), że Maryja jest „Matką miłosierdzia, której miłosierdzie ponad wszystkie miłosierdzia wszystkich innych świętych jest wyższe, powszechniejsze, ogólniejsze i większe”¹¹⁾. Matką jest miłosierdzia — dodaje Dionizy Kartuz — bo zrodziła najmiłosierniejszego Syna¹²⁾.

Samorzutnie budzi się w człowieku ufność do tak miłosiernej Królowej i Matki. Ufność ta wzrasta jeszcze bardziej w sercu grzesznika, gdy sobie uświadomi, że Maryja jest jego Matką. A że Ona jest naszą Matką, dowiadujemy się o tym z wyżyn Stolicy Piotrowej: „Wszyscy zatem — uczy pap. Pius X — którzy łączymy się z Chrystusem i którzy — jak mówi Apostoł — jesteśmy członkami ciała Jego z ciała Jego i z kości Jego (Ef. 5, 30), wyszliśmy z łona Maryi jakoby na kształt ciała spojone-

daleko zasadzki starego wroga, szedł drogą przykazań Pańskich, i doszedł do oczekiwanego najszczęśliwszego kresu“.

RAJMUND JORDAN, *In Contempl. de B. V.*

⁹⁾ „Wielkie było miłosierdzie Maryi, gdy jeszcze chodziła po ziemi. Ale o wiele większe są Jej zmiłowania, odkąd Ona w niebie dzierży berło. Teraz przez czyny swe okazuje dzieciom tej ziemi niewyczerpane miłosierdzie, ponieważ teraz widzi o wiele jaśniej niezmierną niedolę ludzką“. Św. BONAWENTURA, *In. Spec. B. V. M.*, cap. 8.

¹⁰⁾ Antyfona: *Salve Regina*.

¹¹⁾ „Mater misericordiae, cuius misericordia omnibus misericordiis aliorum sanctorum omnium excellentior, generalior, communior et maior“. *In Mariali*, Sermo 5, *de nominat. Mariae*.

¹²⁾ „Tu suavissima Virgo Mater es floris misericordiae“. DIONIZY KARTUZ, *De Laudibus B. Virg.*, Lib. III, 21.

go z głową. Stąd właśnie w duchowym i mistycznym znaczeniu i my zwiemy się synami Maryi i sama jest Matką nas wszystkich”¹³). Jest Matką naszą nie w tym znaczeniu co Chrystusa, bo „Maryja Matką Zbawiciela przez naturę, a wszystkich mających być zbawionymi przez łaskę”¹⁴). Jest jednak Matką naszą, bo nas poczęła i porodziła: „Albowiem wszystkich poczęła w uczuciu miłości i zrodziła w trudach i bólach, w męce Syna”¹⁵). Pod Krzyżem bowiem Maryja stała się Matką ludzi: „Kiedy zaś nadeszła ostatnia chwila Syna — pisze za św. Bonawenturą pap. Pius X — stała obok Jezusowego Krzyża Matka, nie tylko pochłonięta nieludzkim widokiem, lecz całkiem przejęta radością, że Jej Jednorodzony był ofiarowany za zbawienie rodzaju ludzkiego i tak wiele razem cierpiała, że — gdyby to było możliwe — sama zniosłaby o wiele chętniej wszystkie katusze, jakie Syn poniósł”¹⁶). Rzewną uwagą dzieli się tu z nami

¹³) „Universi ergo quodquod cum Christo coniungimur quique, ut ait Apostolus, membra sumus corporis eius de carne eius et de ossibus eius de Mariae utero egressi sumus tamquam corporis instar cohaerentis cum capite: Unde spiritali quidem ratione et mystica et Mariae filii et nos dicimur et ipsa nostrum omnium mater est“. Enc. *Ad diem illum*, z 2, II, 1904.

¹⁴) „Maria Mater Salvatoris per naturam et salvandorum omnium per gratiam“. JAN PRYSKUS, (um. 1491), *In Cant.*, Lib. III, cap. 9.

¹⁵) „Mater omnium, quia omnes concepit per affectum dilectionis, et peperit per labores et dolores in passione filii“. Św. ANTONI FLORENCKI (um. 1459), *De duodecim fructibus Spiritus S. qui fuerant in Maria*.

¹⁶) „Quum vero extremum Filii tempus advenit, stabat iuxta crucem Jesu Mater eius, non in immani tantum occupata spectaculo, sed plane gaudens quod Unigenitus suus pro salute generis humani offerretur, et tantum etiam compassa est, ut, si fieri potuisset, omnia tormenta quae Filius pertulit, ipsa multo libentius sustineret“. Enc. *Ad diem illum*, z 2, II, 1904.

Teofil Rajmund († 1663). Zastanawiając się nad słowami Izajasza: „Samem tłoczył prasę, a z narodów niemasz męża ze mną” (63, 3), pisze wspomniany uczonec: „Prawdą jest, Panie, że nie ma męża z Tobą, lecz jedna Niewiasta stoi przy Tobie Ukrzyżowanym, współczując przyjmuje we wnętrzościach serca swego wszystkie rany, wszystkie rany, wszystkie boleści, jakie odczuwasz i jakich doznajesz w swym ciele. I jako okrutna włócznia przebija bok Twój, tak duszę Jej przenikają wszystkie miecze Twoich boleści”¹⁷⁾. — Maryja więc stała się naszą Matką przez współdziałanie z Synem w dziele Odkupienia, a współdziałanie to zaznaczyło się szczególnie na Górze Kalwarii. Tam też umierający Zbawiciel oddał nam w osobie Jana Maryję za Matkę.

Jeżeli zaś przyjrzymy się bliżej tej Matce przedziwnej, to stwierdzić wypadnie, że jest Ona w większym stopniu naszą matką w porządku łaski, niż niewiasta ziemska przyjmująca cudze dziecko za swoje. „Adopcja — pisze jeden ze współczesnych teologów — opiera się na samym akcie woli, przez który nie udziela się nowego życia. Maryja zaś jako Pośredniczka kojarzy prawdziwe życie, precenne życie w stanie łaski. — Maryja żywi także i wychowuje swe dzieci przez to, że ustawicznym swoim wstawiennictwem współdziałała z Synem w ochrانیaniu i rozwijaniu duchowego życia ludzi sprawiedliwych”¹⁸⁾.

¹⁷⁾ „Verum est Domine, quod non est vir tecum, sed una mulier astat tibi crucifixo, quae quascumque plagas, quaecumque vulnera, quoscumque dolores sentis et suscipis in tuo corpore, compatiendo suscipit in visceribus cordis sui. Et sicut dira lancea perforat latus tuum, sic eius animam pertranseunt dolorum tuorum gladii universi“. *Marialia, Diptycha Mariana*, 10, 12.

¹⁸⁾ LERCHER, dz. p. III, 364.

„Maryja Matką Zbawiciela i Matką tych, których należało zbawić”¹⁹⁾). Przez podwójne to macierzyństwo Najświętsza Dziewica stanęła z jednej strony na zawrotnej i niedoścignionej dla nas wyżynie, a z drugiej znalazła się tuż obok nas. A cudu tego dokonała wielkość i dobroć Boga. „Wielkością — pisze Bossuet — jest ręka, która stwarza; dobrocią — ręka, która rozdaje. Ponieważ Maryja jest Matką naszego Zbawiciela, przeto Jej godność wynosi Ją wysoko do tronu Przedwiecznego Ojca; ponieważ ta sama Maryja jest Matką naszą, przeto Jej miłość się zniża, by współczuć naszej słabości i o nasze dobro się troszczyć”²⁰⁾). Duchowe macierzyństwo Najświętszej Dziewicy jest więc dla nas źródłem najśłod-
szych pociech, oraz pobudką do niezachwianej ufności, że możemy się zwracać do Niej jak dzieci do Matki i wo-
łać: „Okaz, że jesteś Matką”²¹⁾).

A grzesznik, czy stracił prawo do tej ufności? Chy-
ba wtedy, gdy wyparł się bezpowrotnie swej Matki! Je-
żeli jednak zachował dla niej synowskie uczucie, a choć-
by wspomnienie tego uczucia²²⁾, nawet grzesznik nie

¹⁹⁾ JAN PRYSKUS, *In Cant.*, Lib. III, cap. 9.

²⁰⁾ U DIESSL'a, *Maria der Christen Hert*, II, 556.

²¹⁾ Hymn: „*Ave maris Stella*“.

²²⁾ Jak Najświętsza Dziewica zachodzi nieraz drogę swym marnotrawnym dzieciom, które nie wyzbyły się cał-
kiem pamięci o swej Matce, przedstawia bp PROHASZKA:
„Tymi drogami chodzi i Najświętsza Panna, idzie wolno, nie-
postrzeżona, cicha, wie, że te ścieżki, które nieraz rozgałę-
ziają się i nikną w nieznanym kierunku, nie prowadzą
w przepaść, ale do domu rodzicielskiego; że ci, którzy tam-
tędy chodzą, wyruszyli z kochającego łona matki i ojca
i gdziekolwiek się znajdują, to niosą z sobą obraz rodziców,
pamięć domu rodzinnego, a choć z czasem zatra się te wspo-
mnienia, to nic nigdy nie zdoła ich wymazać z duszy. Czyli,
że wszyscy synowie marnotrawni, wszystkie upadłe córki,
gdziekolwiek się znajdują, choćby niewiedzieć jak nisko upa-

stracił prawa do ufności w pomoc Maryi, bo Ona jest Matką grzeszników. Tak! To, co wyglądałoby na bluźnierczą przesadę, jest wskutek niewypowiedzianej dobroci Maryi radosną rzeczywistością. Jeżeli bowiem Maryja jest Matką nas wszystkich, jest tym samym i Matką grzeszników, gdyż według zapewnienia Pisma św. wszyscy jesteśmy grzeszni (I. Jan. 1, 8-10). Nie trzeba się lękać, że to wniosek za śmiały. Uczony Gerson pisze: „Maryja pełną dobroci Matką nędzarzy, 6o Matką miłosierdzia”²³). „Maryja duchową Matką grzeszników — zapewnia Jak6b de Voragine († 1299) — albowiem chrzci ich przez Ducha Świętego w źródle miłosierdzia”²⁴). Sama Najświętsza Dziewica powiedziała do św. Brygidy: „Jestem Matką wszystkich grzeszników, którzy chcą się poprawić”²⁵). To też wspomniana Święta pisze już od

dły, mają zawsze ojca i matkę, a w głębi serca podświadomą tęsknotę za domem rodzinnym. Można zerwać wiele rozmaitych więzów, ale nigdy tych, które nas łączą z ojcem, z matką; w błogosławionej pułapce trzyma nas zawsze potęga dobroci serca ojca i matki. Jest to największa, choć równocześnie cicha, spokojna, ale skuteczna moc. Nikogo nie goni, ale trzyma każdego, każdemu towarzyszy wszędzie i nikt nie może jej uniknąć. Mamy wrodzony szacunek dla dobroci i nigdy się go nie wyzbywamy; dobroć bowiem potrafi być skuteczną, dużo nam pomóc, daje nam dobre natchnienia, wpływa na nas dodatnio; pracuje w nas nieustannie, coraz skuteczniej, namawia nas do powrotu, skąd lekkomyślnie wyszliśmy; gdziekolwiek byśmy byli, szlachetne iskierki naszej miłości ciągną nas z powrotem. Oddajemy cześć tej cichej, dobrej, błogosławionej potędze, kiedy w modlitwie mówimy: „O miłościwa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo“. *Poch6d Ducha Świętego*, 280-281.

²³) „Maria mater pia miserorum quia mater misericordiae“. *Tract. IX super Magnificat*.

²⁴) „Maria mater spiritualis peccatorum quia eos baptizat per Spiritum Sanctum in fonte misericordiae“. *Sermo 4, De Nativ. B. M. V.*

siebie w swych Objawieniach: „Maryja Matką wszystkich grzeszników chcących się poprawić i mających wolę nie grzeszyć więcej przeciwko Bogu” ²⁶⁾).

Jakże przemyślną okazała się miłość Maryi do ludzi! Odgadła swym dobrym Sercem, że ciężko jest człowiekowi być samemu, zwłaszcza gdy jest chory. Jakże taki opuszczony przez wszystkich człowiek myśli wtedy o matce, jak pragnie, by się przy nim zjawiała! Człowiek w grzechu jest jak dziecko opuszczone w chorobie. Maryja nie chce zostawić go samego; poczuwa się do macierzyńskich obowiązków nawet wobec tego, co zgrzeszył. „Dlatego, o grzeszniku, uciekaj się z pełną ufnością do Tej najmożniejszej i najlepszej Pośredniczki! Ona ci bez wątpienia użyczy pomocy, bo może” ²⁷⁾).

„Witaj Boskie z ludźmi Pojednanie!” — woła św. Andrzej Kreteński ²⁸⁾). Maryja jednała i zawsze jedna z Bogiem tych, co sami nie mogą się z Nim pojednać. Ona jest tym pojednaniem, o którym mówi Bóg przy zapowiedzi swego miłosierdzia: „To znak przymierza, który daję między mną a wami.. Łuk mój położę na obłokach i będzie znakiem przymierza między mną a ziemią. A gdy okryję obłokami niebo, ukaże się łuk na obłokach. I wspomnę na przymierze moje z wami ...i nie będą więcej wody potopu ku wygładzeniu wszelkiego ciała. I będzie łuk na obłokach i ujrzą go i wspomnę na przymierze wieczne... I rzekł Bóg do Noego: Ten będzie znak

²⁶⁾ „Maria mater omnium peccatorum se volentium emendare et habentium voluntatem in Deum amplius non peccare“. *Revel., Lib. IV, cap. 138.*

²⁷⁾ BERNARDYN DE BUSTO, *In Mariali*, pars XII, Sermo 2, De Corona B. M. V.

²⁸⁾ „Salve divina hominibus reconciliatio“. *In Deiparae Annunt.*

przymierza którem postanowił między mną, a wszelkim ciałem na ziemi” (Rodz. 9, 12-17).

Oglądaliśmy możliwość Maryi, widzieliśmy i Jej dobroć. Oto powody naszej ufności, gdy prosimy Matkę Bożą o wstawiennictwo. Jest Matką naszą pełną miłosierdzia. A cóż to jest miłosierdzie, jeżeli nie miłość, która się styka z niedolą? Grzech jest z pośród niedoli największą niedolą. A że wszyscy jesteśmy w grzechach, przeto wszyscy za wszystkich prosimy: „módl się za nami grzesznymi”. Nie za siebie tylko, ale za braci naszych, których Matka jest i naszą Matką pełną miłosierdzia. Przez Maryję „stał się Kościół Boży jakby olbrzymią rodziną, którą kieruje dobrotliwa ręka miłującej i miłowanej Matki”.

Teraz.

„A wiesz-że ty co to jest Teraz? Teraz jest uderzeniem młota w sztabę żelazną: To, co teraz czynisz lub mówisz, albo dobrowolnie myślisz i pragniesz, jest jakby wykute w skale; nie, więcej jeszcze: jest jakby na wieczne wpisane w Bogu samym“. ALBAN STOLZ, *Der unendl. Gruss.*

Potęga wstawiennictwa Najświętszej Dziewicy oraz Jej pełne macierzyńskiej dobroci odniesienie się do nas, to dwie podstawy, na których każdy człowiek nawet najbardziej grzeszny opiera swoją ufność, gdy modli się do Matki Bożej. Taż sama możność Jej i miłosierdzie uwalniają człowieka od oznaczania przedmiotu swej prośby, bo tak potężną i dobrą Matka wie lepiej od nas czego potrzebujemy. — Ponieważ jednak w każdym momencie życia, a zwłaszcza w rozstrzygającej o całej wieczności chwili śmierci, niezbędna jest nam pomoc nadziemską, przeto do tej najkrótszej prośby: „módl się“, dodajemy: „teraz i w godzinę śmierci naszej“. By lepiej uzmysłwić sobie treść tych ostatnich wyrazów, wypadnie zastanowić się nad powagą każdej chwili życia, i nad powagą ostatniego momentu.

Św. Augustyn powiedział w jednym ze swoich dzieł, że człowiek żyje przez jeden tylko moment. Być może, że wielki Doktor Kościoła chciał w tych słowach wyrazić krótkość życia ludzkiego. Ale choćby i taka była myśl

św. Biskupa Hippony, to przy głębszym zastanowieniu musimy dojść do wniosku, że właściwe, pełne życie człowieka, należy do niego dosłownie w jednym tylko momencie, „bo serce w piersiach i Bóg w górze działają Teraz, w żyjącej terażniejszości”¹⁾). Co było, nie należy już do życia, gdyż podobnie jak strzała wypuszczona z łuku, nie wraca; co zaś będzie, nie należy do nas. Do nas należy — i w dużej mierze zależy od nas tylko Teraz. Przyjrzyjmy się jego właściwościom.

Ten ułamek czasu, jaki oznaczyliśmy wyrazem „te-raz”, jest przede wszystkim chyży: zjawia się przy naszym narodzeniu, mknie z tak zawrotną szybkością, że często go sobie nie uświadamiamy; mknie przez wiek dorastania, młodości... przybiera na chyżości im bardziej się starzejemy i opuszcza nas nagle wtedy, gdy dusza rozłączy się z ciałem. I teraz, „odkąd zaczęłaś czytać ten rozdział, upłynęło już parę tuzinów Teraz, podobnie, jak wśród potężnej burzy zjawia się straszliwie szybko jedna błyskawica po drugiej”²⁾).

Rączo bieży Teraz! A przy biegu tym z jednej strony ulega ustawicznej zmianie, z drugiej nabiera stałej trwałości.

Teraz jest płynne. Jak olbrzymi wodospad rzuca bez przerwy potężne zwały wód znajdujących się w ustawicznym ruchu i nieprzerwanej zmianie, tak Teraz zmienia ciągle i ciało i duszę człowieka. — Każdy moment zmienia ciało nasze. Wszystkie pokarmy jakie przyjmujemy codziennie, zmieniają się — choć nie całe — w przeróżne soki, a przede wszystkim w krew, której

¹⁾ TILMANN PESCH, *Chrześcijańska filozofia życia*, Warszawa, 1902, I, 167.

²⁾ ALBAN STOLZ, *Der unendl. Gruss*, w m. p. 99.

człowiek musi posiadać dużą ilość. Krew obiega bez przerwy licznymi przewodami całe ciało, odżywiając poszczególne jego cząsteczki: daje oku, co się należy oku; kości, co się należy kości; skórze czy paznokciom, czego one potrzebują. Owszem, ten obieg krwi jest tak niezbędny dla organizmu, że z chwilą gdy krew przestaje krążyć, wygasa w człowieku życie, podobnie, jak gaśnie lampa, gdy w niej zabraknie paliwa. A cóż jest tą siłą, która wprawia krew w ustawiczne krążenie i popycha ją aż do najdalszych zakątków ciała? Siłę tę umieścił Bóg w sercu. Ono — wielkości zaciśniętej pięści — kurczy się stale i rozpręża i bez przerwy pędzi krew w tę i ową stronę. Czynnikiem stwierdzającym ten ciągły przypływ i odpływ krwi jest puls, uderzający przeciętnie około 80 razy na minutę, czyli na godzinę około 5000 razy. Gdyby serce przestało uderzać choć przez pół minuty, życie uleciałoby z człowieka.

Jeżeli jednak serce bije prawidłowo, człowiek wydalą bez przerwy ze swego organizmu różne substancje, a to bądź przez oddech, bądź wraz z potem, bądź innymi drogami. Fakt wydalania suponuje ustawiczną wymianę, przez którą wydalone substancje można by zastępować nowymi. Drogą tej wymiany odnawiają się komórki naszego organizmu tak, że po siedmiu mniej więcej latach nie pozostaje w organizmie prawie nic z tego, co istniało przed siedmiu laty. Można to porównać do zbiornika, do którego spływają wody wodotrysku: woda spada stale do basenu i basen stale jest przepełniony, wskutek czego przelewa się rozigrany element. Chociaż więc zbiornik zdaje się być napełniony jedną i tą samą wodą, w rzeczywistości jednak cząsteczki wody

wpadające do zbiornika wcześniej, bywają stale zastępowane przez późniejsze.

Pomimo tego ustawicznego odnawiania ciało jednak stale się starzeje. Każda chwila wbrew pozornemu utrwalaniu zdrowia, siły i całej egzystencji organizmu, pcha je do rozkładu. Każdy kęs strawy jest dla ciała zapowiedzią końca. Każde poszczególne Teraz odgrywa taką rolę w stosunku do naszego ciała, jak każdy cios wymierzony drzewu przez drwala. Jedno uderzenie nie powali dużego drzewa. Ale jeżeli drzewo otrzyma codziennie jedno uderzenie, to po kilkuset dniach padnie pod ostatnim ciosem, albo wcześniej jeszcze pod naporem burzy. Każde Teraz jest uderzeniem topora w nasze życie. Słusznie napisano na tarczy zegarowej pewnego hiszpańskiego kościoła: „Omnes vulnerant, ultima necat”³⁾. Bo Teraz niesie ciągle zmiany dodatnie i ujemne dla naszego ciała.

Ale i dla duszy. Sokami duszy są myśli, wyobrażenia, nastroje kaprysy, postanowienia, pragnienia... Przychodzą one i odchodzą. Dusza żywi się nimi, połyka, pochłania wzrokiem, słuchem, innymi zmysłami, trawi zaś i przetwarza je na nowe myśli w rozumie, na nowe pożądanja w woli. Ale wielka pod tym względem zachodzi różnica pomiędzy ciałem a duszą; o ile każde Teraz pcha ciało do koniecznego rozkładu, dusza rozkładowi ulec nie może. Może natomiast zachorzeć nawet bardzo ciężko bądź z niedożywienia, bądź z przesytu. Owszem, może nawet z tej choroby umrzeć śmiercią duchową.

Zatem Teraz jest płynne. Ale jest w pewnej mierze

³⁾ „Wszystkie zadają rany, ostatnia zabija“.

i trwałe, a nawet wieczne. Wieczne jak pocałunek Judasza, wzgarda Heroda, zaparcie się Piotra. Wieczne jak „fiat” Maryi, męka Jezusa, wierność męczenników. Każde Teraz powstanie z martwych i w niebie albo w piekle będzie stać przed duszą ludzką, ku jej radości i chwale, albo ku męce i hańbie.

Ten element trwałości widoczny jest w pewnej mierze i w ciele. Albowiem i w ciele przy całej tej odnowie i zmianie, są pewne rzeczy, które nie znikają już, gdy się raz pojawiają. Do takich należą szramy i blizny. Jeżeli się ktoś silniej skaleczył, to chociaż rana się zagoi, zostawi jednak ślad, który mu będzie towarzyszył do końca życia. Zarost, który raz posiwiiał nie odzyska już swej poprzedniej barwy. Rozmaite skazy skóry nie dadzą się też usunąć, chyba przez zabieg chirurgiczny.

Te wyjątkowe znamiona stwarzane w ciele przez liczne Teraz i nie ulegające zmianie, kierują naszą uwagę na różne skutki zostawiane przez Teraz w duszy. Bo jak działanie wsobne pozostawia pewne trwałe ślady w organizmie ludzkim, tak i działanie duszy — ów ustawiczny przyływ i odpływ myśli i wyobrażeń, pożądań i postanowień — nadaje duszy znamię pewnej trwałości. Jeżeli dusza karmi się stale złymi myślami lub wyładowuje się w złych pożądaniach czy czynach, to niepodobna, by nie nabrała trwałych cech ujemnych. Jeżeli wola podsycy w sobie nieczyste, mściwe, czy niesprawiedliwe pragnienia, to czyż wreszcie pragnienia te nie zostawią w duszy trwałych śladów, jak skaleczenie zostawia w ciele bliznę? ⁴⁾ — Ale Teraz zostawia na stałe nie tylko ujemne ślady. Zależy to od przedmiotu, jakim zajmuje

⁴⁾ Por. ALBAN STOLZ, w m. p. 99.

się myśl i do jakiego zmierza woła ludzka. Jeżeli stałym pokarmem tych dwu władz duchowych będą rzeczy dobre i szlachetne, to poszczególne Teraz wyryją w duszy ślady dodatnie ⁵).

Zejdźmy jednak jeszcze głębiej. To, co powiedziano dotąd o ważności każdego Teraz, dotyczy przeważnie skutków przyrodzonych. Wypadnie teraz przyjrzeć się znaczeniu chwili obecnej dla życia wiecznego, nadprzyrodzonego.

„Życie poszczególnego człowieka podobne jest do fali, która na obszernej powierzchni znikającego czasu podnosi się i opada. I człowiek w ciągu tego krótkiego życia widzi się postawiony wobec niezmiernie ważnego wyboru. Prąd stosunków, które go otaczają, nie w jego leży mocy. Lecz może w tym prądzie wybrać kierunek zmierzający, albo do nieskończonego szczęścia, albo do wiecznych mąk” ⁶). Człowiek bowiem może sam wybierać życie lub śmierć. Bóg „położył przed cię wodę i ogień — pouczaj Mędrzec — do czego chcesz, wyciągnij rękę swoją. Przed człowiekiem żywot i śmierć, dobro i zło; co mu się podoba, będzie mu dane” (Syr. 15, 17-18). „Człowiek ma do dyspozycji straszną moc... Ona czyni człowieka panem siebie samego... W jego ręce złożono rozstrzygnięcie między posłuszeństwem, a wystąpieniem przeciwko jego własnemu Stwórcy” ⁷).

⁵) Rozumiał to poeta, gdy modlił się do Boga:

„Boże, daj życiu duszę, i cel życia wyprorokuj:

Jedną wielką myśl roznieć, niechaj płonie żarem,

A stanę się tej myśli narzędziem, zegarem;

Na twarzy ją pokaże, popchnę serca biciem,

Rozdzwonię wyrazami, i dokończę życiem“. SŁOWACKI
(przyczocone z pamięci).

⁶) TILMAN PESCH, w m. p. 103.

⁷) DONOSO CORTEZ, *Der Staat Gottes*, Badenia in Karlsruhe 1933, str. 171.

Prawdą jest, że straszną mocą zawiaduje człowiek. Ale nie mniej jest prawdą, że „jedną z najmocniejszych łask, jakich nam Bóg w doczesności udziela jest to, że możemy wiele dobrego robić”⁸⁾. Dobro zaś — jak zresztą i zło — czynimy przez ustawiczne Teraz. Albowiem tylko przez czyn, który jest w czasie, dokonujemy czegoś dobrego lub złego.

W tym chyżym i płynnym Teraz tkwi i niezmienna trwałość w kierunku dobrym albo złym. „Wszystko, czego tylko dotknie się moja wola, staje się zbożnym, wiecznym dobrem lub złem wobec Boga. Przez moje dobrowolne działanie przemieniam się sam, wzrastam głębiej w dobro wieczne, w Boga, albo w wieczne zło, w szatana. Moja wola jest poniekąd kapłanem, który mię w moim działaniu konsekruje, który wszystko to, co we mnie jest ludzkiego, podnosi do poziomu Bożego. Samo z siebie (gdyby nie nakaz Boży), byłoby rzeczą obojętną, gdyby kapłan w czasie Mszy św. konsekrował chleb żytni lub owsiany, czy jęczmienny lub pszeniczny. Konsekrowane chleby miałyby równą wartość, byłby bowiem pod ich osłoną zawsze ten sam Chrystus, chociaż pod postaciami owsianego, jęczmiennego, żytniego, czy pszenicznego chleba. Tak samo całkiem obojętne jest to, co moja wola konsekruje; nie robi żadnej różnicy, czy jestem rękodzielnikiem, czy rolnikiem, mężczyzną, czy kobietą, czy żyję w klasztorze, czy w świecie, czy jestem duchownym, czy świeckim, czy stanu wolnego, czy też żyję w małżeństwie, byle bym tylko tam, gdzie Bóg mnie postawi, w każdym momencie, którego mi użycza, powtarzał świadomie i dobrowolnie „Tak Ojcze”. Z tego miej-

⁸⁾ TILMAN PESCH, w m. p. 166.

sca, na którym każdy z nas jest postawiony, można własnowolnie wznieść się do nieba lub spaść na dno piekła. „Onej nocy będzie dwóch na jednym łożu: jednego wezmą, a drugiego zostawią. Dwie będą mleć razem: jedną wezmą, a drugą zostawią. Dwaj będą na polu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony” (Łuk. 17, 34, nast. ⁹).

Wszystko, czego dotknie się moja wola, staje się wiecznym dobrem lub złem wobec Boga. Staje się zaś przez ustawiczne, wielotysięczne Teraz. Każde Teraz zliczy Bóg, jak zliczył włosy na głowie człowieka lub szpilki na drzewie. Jakaż góra dobra lub zła powstanie z tych połączonych Teraz! W świetle Bożym każde Teraz nabiera wielkiej wartości i wagi. Szczególnej jednak wagi nabierają w życiu ludzkim niektóre Teraz. Nie wszystkie bowiem chwile życia równie są dla nas ważne. Ważny jest każdy świadomy moment życia ludzkiego. O wiele jednak ważniejsze są te momenty, które bezpośrednio poprzedzają zmiany zachodzące w naszym życiu. „Kto siebie i drugich bacznie obserwuje — pisze jeden ze znawców współczesnego życia — ten dochodzi do przekonania, iż najważniejsze chwile naszego życia to są te pauzy, jakie zachodzą pomiędzy czasami rozstrzygających dla nas wypadków. Są to chwile spokoju, w których nic nadzwyczajnego się nie dzieje. Wszelkie punkty zwrotne w naszym życiu i wszelkie rozstrzygające wydarzenia przychodzą zwykle niespodzianie. Spadają na nas nieprzewidzianie. Zjawiają się z przykrą nagłością, domagając się rozwiązania i to od razu. Czy to rozwiązanie będzie złe czy dobre czy zupełną ruiną, zależy bę-

⁹) GRAF, *Tak Ojciec*, Kraków 1938, 44-45.

dzie od tych wiadomości, myśli i sił, jakie zebraliśmy w czasach spokojnych. Owe chwile decyzji są jakby czasem próby, egzaminem naszej wiedzy i mocy, poprzednio zdobytej. Czy śmierć odczujemy jako katastrofę, jako nieuniknione nieszczęście, czy też uznamy ją za to, czym jest w rzeczywistości dla wierzącego chrześcijanina: powrotem do Ojca, to od tego zależy, jak silnie i żywotnie tkwi w nas myśl o domu Ojca naszego, o życiu wiecznym, o zmartwychwstaniu”¹⁰⁾.

Jest rzeczą niesłychanie ważną, by w tego rodzaju momentach zdecydować własną wolą w kierunku dobrym. Takie bowiem Teraz decydują na raz o całej wieczności. Stąd należy przyznać rację tym, co pewne Teraz kładą na równej szali z wiecznością. Do takich momentów należeć będzie u jednych dzień Pierwszej Komunii św.; u innych misje czy rekolekcje, u innych zmiana miejsca, zawodu, jeszcze u innych śmierć bliskich. Szczęśliwy, kto w jednym z takich Teraz zdaje dobrze egzamin przed Bogiem! Biada temu, kto nie stanął na wysokości zadania, marnotrawiąc lekkomyślnie tego rodzaju moment.

„Tu życie albo się traci, albo zachowuje” — powiedział lapidarnie św. Cyprian¹¹⁾. Nie tylko tu, na tej ziemi, ale nieraz tu, w tym momencie decyduje człowiek o swej wieczności. „A przeto póki mamy czas, czynmy dobrze” — przestrzega Apostoł (Gal. 6, 10). „Zakres lat na początku obszerny, obejmujący całe życie moje, zwięza się nieustannie, szczupleje z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. I zacieśnia się moje Teraz i zbliża

¹⁰⁾ FIEDLER, *Dobry Bóg*, Kraków 1930², str. 152-153.

¹¹⁾ „Hic vita aut amittitur aut tenetur“. *Ad Dementrium*, 25.

się wciąż moje Teraz do kresu swego, do chwili, gdy pacieź mój się przerwie i ustanie moje Teraz, a nastanie moja Godzina śmierci ¹²⁾).

Żołnierz zraniony ciężko w czasie walki, nie może już władać bronią i dlatego cała, jego nadzieja spoczywa w ludzkości przeciwnika. Jeżeli jednak jest zdrow i może walczyć, nie powinien prosić o pardon. Człowiek umierający, człowiek schodzący z areny walki, ma prawo złożyć broń i zaufać miłosierdziu Boga. Dopóki jednak żyje jest obowiązany walczyć w każdej chwili, w każdym zjawiającym się Teraz, bo z tym Teraz musi się spotkać w wieczności.

„Straszliwa powaga naszego życia polega na tym, że jesteśmy stworzeni dla wieczności, że nie możemy umrzeć na zawsze, choćbyśmy chcieli. Nie możemy się unicestwić, musimy żyć, żyć dla wieczności... Jesteśmy stworzeni dla wieczności i wszystko, co ma z nami jakąkolwiek styczność, jest również stworzone dla wieczności. Każda godzina, która płynie przez nasze ręce, otrzymuje spiszową niezmiennność. Czas, któryśmy przeżyli, stanie się szatą naszej wieczności, szczęściem i zbawieniem, albo nieszczęściem i potępieniem — na zawsze. Każda myśl, każde słowo, każdy czyn jest wieczny. Nic nie możemy pomyśleć, powiedzieć lub uczynić dla doczesności, wszystko to bowiem jest pomyślane, powiedziane lub uczynione dla wieczności. Czy nie jest to czymś strasznym? My właściwie nie możemy iść samopas. Wieczność prześladuje nas i zmusza, byśmy zawsze byli czujni i czynni, byśmy każdej chwili poddawali się woli Bożej,

¹²⁾ Bp. SZLAGOWSKI, *Pozdr. Anielskie*, 125.

byśmy wszystko, co nas spotyka, przemieniali, uświęcali”¹³⁾.

Jak każda chwila jest brzemienna wiecznością, tak każda stawia nas wobec obowiązku. A ustawiczny ten obowiązek nie jest łatwy dla naszej natury. Ona nie lubi wysiłku, lecz woli przechodzić beztrąsko nad wszelkimi wydarzeniami, domagającymi się od niej powagi, zastanowienia i wysiłku. Nasze lenistwo broni się przed pracą różnym wymówkami, które nieraz usidlają wolę. Karygodna lekkomyślność trwoni przesuwające się obok nas w błyskawicznym tempie bezcenne momenty. I chociaż rozum pojmuje doskonale ich wagę, wola nie zawsze przyzwala na zdecydowane działanie. Któż pomoże jej, by wypowiedziała wraz z Psalmistą męskie: „Nunc coepi — teraz zacząłem?” (Ps. 76, 11). To zdecydowane rozpoczęcie przechodzi ludzkie siły: „Albowiem chcieć jest przy mnie, ale wykonać dobre nie znajduję” (Rzym. 7, 18). Dlatego wspomniany Psalmista dodaje: „Haec mutatio dexteræ Excelsi” (Ps. 76, 11).

Prawica zatem Pańska daje moc chwiejnej woli. Któż jednak kieruje tą prawicą? Niewątpliwie sam Bóg! Tenże jednak Bóg ustanowił — jak widzieliśmy — inną rękę, pełną dobroci, przez którą rozdaje „i chcieć i dokonać”. To Wszechmoc prosząca! Czyż zatem nie najroztropniej postępuje słaby człowiek, gdy prosi, by Maryja modliła się „teraz” za niego? By wszechmocą pełną pokory skłoniła prawicę Pańską, która by poruszyła jego wolę? Byśmy mogli powiedzieć: Nunc coepi?

Ale nie wystarczy zacząć, lecz trzeba dokonać! I tu znów niedostateczność ludzka zmuszona jest wołać o po-

¹³⁾ GRAEF, w m. p. 46-47.

moc: „Umocnij to Boże, co w nas zdziałałeś” (Ps. 67, 29). A któż może być pewniejszy tego umocnienia, jak nie ten znowu, który prosi często pełnej miłosierdzia Wszechmocy: „Módl się za nami „teraz”?

Każde Zdrowaś Maryja jest nie tylko przypomnieniem, jak ważne jest dla nas mknące chyżo w wieczność Teraz, lecz również gorącą prośbą, by każde nasze Teraz nie zastygło w obrzydliwości grzechu, lecz zakrzepło na wieki jako droga perła, miła dla Boga, Maryi i dla nas.

„Teraz więc Tobie, o Matko, Boża, oddaję duszę moją, abym Bogu Jednemu służył. Teraz Tobie poświęcam rozum mój i myśli moje, abym je na chwałę Bożą obracał. Teraz Tobie powierzam sumienie moje i pamięć moją, abym wszystko oceniał i sądził w świetle przykazań Bożych. Teraz poruczam serce moje i uczucia moje, abym kochał i pożądał tylko tego, co się z wolą Bożą zgadza”¹⁴⁾.

¹⁴⁾ Bp. SZLAGOWSKI, w m. p. 127-128.

Teraz i w godzinę śmierci naszej.

„O chwilko, od której zawisła wieczność! Raz zginąć, to zginąć na wieki“. Św. BERNARD.

Jeżeli każde Teraz jest ważne, jeżeli szczególnie ważne są niektóre Teraz, to ostatnie Teraz jest najważniejsze dla człowieka. To ostatnie Teraz nazywamy śmiercią.

Człowiek nie lubi myśleć o śmierci, bo to nie tylko odrywa go od jego ziemskich umiłowań, ale napelnia go pełną niepokoją troską o nieznaną wieczność. Myśl o ostatnim momencie nie bardzo jest miła człowiekowi, ale przecież to ostatnie Teraz musi się kiedyś zjawić. Bo „któryż jest człowiek, który żyć będzie, a nie ujrzy śmierci?“ (Ps. 88, 49). Postanowiono człowiekowi raz umrzeć” (Żyd. 9, 27). „I pójdzie człowiek do domu wieczności swojej” (Ekleziastes, 12, 5).

Bardzo wskazaną jest rzeczą myśleć o ostatnim Teraz, bo myśl ta sprowadza człowieka z drogi iluzji i naprowadza na drogę prawdy, a przecież tylko „prawda nas wyswobodzi“. To też Duch Święty radzi pamiętać na rzeczy ostateczne przyrzekając, że pamięć ta zabezpieczy pamiętającego od śmierci duchowej (Syr. 7, 40). Nie wtedy trzeba obawiać się śmierci, gdy ona już się zjawia, ale w ciągu życia. Przepójdmy się myślą zawcza-

su naszym Teraz, a ono przestanie być dla nas straszne w ostatniej chwili.

Zresztą przy rozważaniu tej słodkiej modlitwy nie chodzi o to, by wszechstronnie analizować to wszystko, co się ze śmiercią wiąże, lecz, by uzmysłwić sobie sens ostatnich słów modlitwy. Aby ocenić dostatecznie sens tej ostatniej części prośby, trzeba koniecznie popatrzeć przez chwilę na ostatnie człowiecze Teraz, by potem wzrok pełen ufności obrócić na Najświętszą Dziewicę.

To Teraz jest jednym momentem. „Człowiek, jako trawa dni jego, jako kwiat polny, tak okwitnie. Albowiem wionie nań wiatr i nie ostoi się, i więcej nie poznasz miejsca jego” (Ps. 102, 15-16). Moment to podobny do tysięcznych poprzednich momentów, bo, jak tamte, mknie rącho w kierunku wieczności. Ale chociaż podobny, nie jest jednak taki sam, bo ten jest ostatni i bezwzględnie decydujący. „Postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem sąd” (Żyd. 9, 27). „O chwilko, od której zawisła wieczność! Raz zginąć, to zginąć na wieki”¹⁾. Na jaką stronę upadnie drzewo, na takiej leżeć będzie. „Jakim kto stąd wychodzi, takim będzie przedstawiony na sąd”²⁾. A któż z umierających wie, w jakim stanie znajduje się jego dusza? Czy miłości godna, czy nienawiści? (Eklestes, 9, 12). Tysięczne nieposłuszeństwa, jakich dopuszczał się wśród następujących po sobie Teraz, spadną na niego ciężarem nie do zniesienia: „Przerosły mą głowę moje nieprawości, przygniotły mię

¹⁾ „O momentum, unde pendet aeternitas: Semel periisse aeternum est”. Św. BERNARD.

²⁾ „Qualis hinc quisque egreditur, talis in iudicio praesentatur”. Św. GRZEGORZ WIELKI, *Dialogi*, Lib. IV, cap. 39.

nadmiernym brzemieniem” (Ps. 37, 5). I będzie wołał z Kainem: „Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godnym” (Rodz. 4, 13). Dźwiękiem przerażenia będą mu brzmiały słowa: „Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żywego” (Żyd. 10, 31). Jeżeli zdobędzie się na odwagę, by przemówić do Boga, dusza będzie jęczeć z prorokiem: „Obacz, Panie, zem uciśniona; wzruszyło się wnętrze moje, przewróciło się serce moje we mnie, bom gorzkości jest pełen” (Treny, 1, 20).

Lęk o potępienie ogarnie duszę, jak drapieżnik zdobywcę. „Mogę się potępić! Co za myśl straszliwa, mrożąca serce, omraczająca umysł, przytłaczająca duszę. Aza-li ja, biedny wędrowiec na tym świecie, zdaję sobie sprawę, co to jest być potępionym?... Wiem, rozumiem! Być potępionym, to znaczy przestać być synem Twoim, o Maryjo! przestać Cię miłować, o Matko Przenajświętsza! Być na wieki Ciebie pozbawionym, na wieki od Ciebie odrzuconym, Rodzicielko Boża! Być potępionym, jest to stać się wrogiem Twoim, nienawidzić Ciebie i Syna Twego, bluźnić Tobie i Synowi Twojemu, w nienawiści i bluźnierstwie nie ustawać, ale trwać bezustanku, bez końca, na wieki”³⁾.

Ale nie tylko to przeraża umierającego, bo cisną się do jego pamięci tak często słyszane słowa Zbawiciela: „I pójdą ci na mękę wieczną³⁾, a sprawiedliwi do żywota wiecznego” (Mat. 25, 46). W którejże znajdzie się gromadzie: czy tych, co wnijdą do wesela Pana (Mt. 25, 21), czy tamtych, których robak nie umiera, a ogień nie gaśnie? (Mar. 9, 45). „Wzdrygam się przed żarłocznym robakiem, i przed ogniem żywym. Wzdrygam się

³⁾ Bp. SZLAGOWSKI, *Pozdr. Anielskie*, 129-130.

popaść w ręce śmierci żyjącej, i umierającego życia”⁴). „Cały drzę i wzdrygam się na myśl o tej (piekielnej) krainie, i poruszyły się wszystkie kości moje”⁵).

Czyż to słowa? Czy może jakiego wielkiego grzesznika lub człowieka zbyt przywiązanego do świata? Nie! Wypowiedział je jeden z największych świętych średniowiecza — wielki opat z Clairveaux — który z ciałem swym bynajmniej się nie pieścił, lecz tak srogo z nim się obchodził, że mu na pewien czas odmówiło posłuszeństwa. I ten wielki mistyk średniowiecza wzdryga się cały na myśl o piekle... Cóż powie zwyczajny „homo peccati”, gdy nadejdzie jego ostatnie Teraz?

Już same te myśli zdolne są wywołać w umierającym największe przerażenie. Ale niedolę powiększa dziwna bezradność odchodzącego zarówno jak i otoczenia. Lecz oddajmy głos wprawniejszemu w tej dziedzinie pióru: „Największą niedolą, do jakiej może dojść człowiek na ziemi, jest znaleźć się w walce śmiertelnej. Byłeś może silnym człowiekiem i występowałeś z mocą; gdzież jest teraz siła w twych udach? Zwisają ci one omdlałe i ociążałe przy ciebie i już cię nie udźwigną, (tak), że gdyby śmiertelny kaganek zapalił twe łóżko, nie mógłbyś zeń wyskoczyć. Jeżeli zaś ludzie chcą cię jeszcze dręczyć ostatnią łyżką lekarstwa, nie możesz się od tego bronić, a komary obsiadają ci skronie i oczy: za ciężkie ci ramię i ręka, byś mógł je odpędzić. — Byłaś może pyszną, tryskającą zdrowiem dziewczyną, co

⁴) „Horrea vermem mordacem et ignem vivacem. Horreo incidere in manus mortis viventis et vitae morientis“. Św. BERNARD, *De consid.*, Lib. V, cap. 12.

⁵) „Totum tremo atque horreo ad memoriam istius regionis et concussa sunt omnia ossa mea. Tenze, *De divers.* Sermo XLII.

się w swym świątecznym stroju przyglądała wprzód w lustrze, by potem odbijać się też chętnie w oczach ludzkich: ach, jakbyś się czuła, gdyby ktoś teraz przedstawił ci lustro! Cóż to za straszne oczy, cóż to za spotniałe i poźółkłe ciało, jakże spiczasty i zakrzywiony jest nos, jakie odrażające grymasy czynią usta!... Może zwracałeś wiele uwagi na to, by dobrze jeść i dobrze pić; a jak jest teraz? Może w tobie gotuje się krew, i zdaje ci się, że spala się twoje serce od wewnętrznego żaru, i czujesz już przedsmak pragnienia, jak potępieniec w piekle, ale nie możesz już przelykać i nie możesz już wypowiedzieć, czego sobie życzysz?... Jesteś bogaty, na co ci się to przyda? Za tysiąc złotych, nie dokupisz jednej godziny życia, a żebrzące na ulicy pacholę nie mogłoby ci za cały twój majątek sprzedać ani cząsteczki ze swego zdrowia, młodości... chociażby nawet bardzo chciało... Wnet, wnet zjawi się notariusz i wszystko zostanie zapieczętowane i podzielone... I choćbyś miał przyjaciół i krewnych, cóż czynią oni wtedy? Co pomoże ci dwudziestu lekarzy? Co ci pomoże szacunek, choćby cię odwiedził nawet naczelnik gminy? Co ci pomoże zawodzenie żony i dziecka? Co ci pomoże, jeżeli oni poprawiają ci poduszki, dają najpieszczotliwsze imiona, całują twarz i ręce?"⁶⁾

W momencie śmierci człowiek nie znajdzie skutecznej pomocy u ludzi. A u Boga, przed którym ma stanąć? — Winien ufać Jego miłosierdziu. Wojować już nie może; — wszak złożył broń; nie pozostaje mu nic innego, jak prosić o pardon. „Ten, któremu zagraża... śmierć, wiedząc, że jeden jest Zbawiciel i jeden Wybaw-

6) ALBAN STOLZ, *Der unendl. Gruss*, w m. p. 108-109.

ca, mówi: W Tobie pokładam nadzieję; wybaw mnie od wszelkich nieprzyjaciół moich i wyzwól mnie” (Ps. 7) ⁷⁾. Ale czy zdobędzie się na odwagę, by tak mówić? Czy Słońce sprawiedliwości nie porazi jego zamykających się już oczu? Na szczęście świeci mu jeszcze Księżyc „bez żaru surowości, gdyż nie razi słabych patrzących nań oczu” ⁸⁾. Jeżeli więc zabraknie mu odwagi, by wołał z Psalmistą: „Do Ciebie, Panie, podniosłem duszę moją” (Ps. 24, 1), może podnieść swą duszę do „Pani”.

Jakież jednak grzesznik ma podstawy, by mógł do Maryi zdracać się w ostatniej chwili?

Człowiek może z całą pewnością złożyć swą nadzieję w Najświętszej Dziewicy, bo Ona może i chce się wstawić za umierającymi... Może wstawić się skutecznie, bo jest „Błagającą Wszeczmocą”. Jeżeli zatem weźmie umierającego pod swą opiekę, umrze on na pewno śmiercią sprawiedliwych. Ale może małoduszność ludzka wysunie zarzut: Czy przez przypisywanie Maryi mocy ratowania umierającego grzesznika nie uwodzimy się błędem antropomorfizowania Boga? Czyż Bóg — podobnie jak ludzie — daje się ubłagać przez protektorów umierającego, by sądzić go łagodniej, niż na to zasługuje? Czy niechybna sprawiedliwość Boża nie każe wtedy zamilknąć wszelkim pośrednikom?

Ma się rozumieć, że jeżeli dusza opuści już ciało i stanie przed sądem Bożym, będzie sądzona ściśle według swych czynów. Wyroku wydanego przez Boską

⁷⁾ „Cui imminet... mors, is sciens unum esse salvatorem atque unum liberatorem ait: In te speravi...”. Św. BAZYLI WIELKI, *In psalmos*, 72, 2.

⁸⁾ „(Luna) sine fervore severitatis, quia non offendit oculos infirmos eam respicientes” RAJMUND JORDAN, *Contempl. de B. M. V.*

sprawiedliwość, nie może nikt zmienić, nawet Matka Boża. Dopóki jednak człowiek żyje, dopóki własnymi aktami może się jeszcze odwrócić od grzechu, a zwrócić do Boga, wszechpośrednictwo Maryi może niechybnie wszystkim jeszcze zaradzić. Jeżeli ze względu na osobę Apostoła narodów Bóg darował życie 276 osobom skazanym na śmierć w odmętach morskich (Dzieje Ap. 27), jeżeli ze względu na wstawiennictwo Mojżesza oszczędził Bóg parę razy tysiące buntowników skazanych już na zagładę (Wyjścia, 32; Liczb. 12, 14, 16) — a przecież wielu z nich umierając wtedy, niezawodnie by się potępiło — to czyż można przypuścić, by pośrednictwo Matki Bożej mniejszą miało mieć skuteczność? Przypuszczenie takie byłoby nie tylko pozbawione wszelkich rozumnych podstaw, ale krzywdziłoby w wielkim stopniu Maryję. Maryja zatem może ratować umierającego człowieka, nawet bardzo grzesznego. Ufność w potęgę Najświętszej Dziewicy oparta jest na mocnych podstawach.

Ale czy Maryja zechce wstawić się za umierającym? To już jest inna kwestia. Nie zawsze można dawać przytakującą odpowiedź. Kiedyż więc można mieć pewność orędownictwa Maryi, kiedy zaś tej pewności nie ma?

Nie można liczyć na pomoc Maryi wtedy, gdy umierający albo nie czcił Maryi za życia, albo czcił, ale po to tylko, by pod osłoną tej rzekomej czci tym swobodniej grzeszyć. Bywają bowiem nieraz osoby wyobrażające sobie najfałszywiej sam kult Maryi i jego skuteczność. Nie brak w ich życiu pewnych cząstkowych form czci maryjnej, jak odmawianie modłów, noszenie medalików czy szkaplerzy, ale formom tym brak zupełnie ducha, który przejawom kultu nadaje treść wewnętrzną. Według nich te zewnętrzne przejawy mają działać w sposób

mechaniczny, albo jak cudowny talizman. Nie mogą, czy nie chcą zrozumieć, że formy te mają być wyrazem i przypomnieniem wewnętrznej czci maryjnej, i że bez tej wewnętrznej, duchowej strony, formy te przerodzić się mogą w zabobon. Nie pomogą człowiekowi tysiączne różańce i szkaplerze, jeżeli nie stara się on rzetelnie oderwać się od grzesznych zamiłowań, a tym mniej, jeżeli ufny w te formy kultu, nabiera śmiałości w grzeszeniu. Taki człowiek — rzecz prosta — nie ma prawa do ufności w pomoc Maryi w godzinę śmierci.

A ci, u których nie ma tego tak opacznie pojętego kultu, ale też nie ma żadnego zainteresowania się Najświętszą Dziewicą; którzy w życiu swoim nie dbają o Matkę Bożą, nie wzywają Jej, nie czczą, nie chcą o Niej słyszeć? Tacy również nie mogą liczyć z całą pewnością na Jej pomoc. Maryja jest wprawdzie ich Matką. Jakżeż jednak będą mówić: „Okaz, że jesteś Matką”, skoro nie czuli się nigdy Jej dziećmi? Takich ludzi, o ile żyli uczciwie (co prawie niemożliwe) może Maryja wspomagać wyjątkowo.

Któż więc może spokojnie zaufać Maryi w ostatnim swoim Teraz? Ci, co w swym życiu uważali Maryję za swą Matkę, a siebie za Jej dzieci, choć może nieraz krnąbrne i nieposłuszne. Innymi słowy: nie tylko ludzie bezgrzeszni, miłujący Maryję, ale i tacy, którzy co prawda grzeszyli, ale też czynili prawdziwe wysiłki w kierunku powstania z upadków; Maryję czcili w duchu i w prawdzie.

Bo zważmy tylko. Czy jest możliwą rzeczą, by Maryja nie zajęła się w najcięższej chwili takim człowiekiem, który przez 10, 30, 60, czy ile lat życia pozdrawiał Najświętszą Dziewicę choćby tym krótkim, „Zdrowaś

Maryjo"; podziwiał Jej wielkość, dobroć, doskonałość; polecał się codziennie na każdą chwilę życia i na godzinę śmierci? Jeżeli to wyda się komuś możliwym, niech wie, że nie rozumiał nauki o najlepszej Matce naszej i niech we własnym interesie usiłuje ją zrozumieć. Dziesiątki tysięcy razy szeptały pod wtór serca jego usta: „Zdrowaś Maryjo”; dziesiątki tysięcy razy podziwiał umysł ten „Wielki Znak na niebie”; dziesiątki tysięcy razy błagała dusza o pomoc Tę, która jest najmiłosierniejszą Matką naszą! Czyż Ona zostawiłaby bez opieki umierające dziecko może grzeszne, ale Ją miłujące i wyrzekające się grzechu, jeżeli według tych, co lepiej wiedzą, pozdrawia nas wzajemnie za każdym pozdrowieniem? Nie uwierzy w to żadna dusza, która skosztowała słodyczy miłości Maryi! A jeżeli są takie, co nie skosztowały, niechaj innym wierzą. „Niech wierzą, czego nie doświadczają, by przez zasługę wiary, otrzymali kiedyś owoc doświadczenia”⁹⁾).

Zarzuci może jakiś przedstawiciel epoki ultrakrytycyzmu, że posuwamy się za daleko w tej ufności, zwłaszcza, gdy śmierć następuje w samym momencie grzeszenia. Jakimże cudem może wtedy Maryja pomóc grzesznikowi? — Zarzut zdaje się spoczywać na fałszywym założeniu. Zdarza się wprawdzie, że człowiek otrzymuje łaskę skruchy w samym momencie śmierci. Nie jest to jednak droga zwyczajna. Rola, jaką Maryja odgrywa przy śmierci człowieka nie na tym na ogół polega, jakoby Najświętsza Dziewica zjawiała się nagle ze swoją pomocą wtedy, gdy człowiek już wchodzi w bramy wiecz-

⁹⁾ „Credant quod non experiuntur, ut fructum quandoque experientiae, fidei merito, consequantur“. Św. BERNARD, *In Cant.*, Sermo LXXXIV.

ności, lecz na tym, że roztacza Ona nad człowiekiem opiekę w ciągu całego jego życia, że wstawiennictwem swoim wyprasza takie łaski, przy pomocy których człowiek będzie wiódł chrześcijańskie życie, że najświętszymi rękami obdzielili go takimi łaskami, które przygotowują mu śmierć szczęśliwą. Jakżeż pełną prostoty i naturalności jest nauka o wstawiennictwie Najświętszej Dziewicy w godzinę śmierci człowieka! Nie ma w niej nic, co by nie licowało z powagą religii Chrystusowej, co by uwalniało człowieka od obowiązku rzetelnej walki.

I nie jest to nauka prywatna, lecz oparta na wiekowej Tradycji i zatwierdzona przez Sterników Nawy Piotrowej. Nieodżałowanej pamięci pap. Pius XI omawiając zdanie teologów, zapewniające wieczne zbawienie tym, których Maryja weźmie przy śmierci w swoją opiekę, tak pisze: „Ta nauka uczonych Kościoła, zgodna z przekonaniem chrześcijańskiego ludu i potwierdzona wiekowym doświadczeniem, opiera się szczególnie na tej podstawie, że Bolesciwa Dziewica brała z Jezusem Chrystusem udział w dziele odkupienia, oraz ustanowiona Matką ludzi, jakby testamentem Boskiej miłości polecanych, objęła jako synów i najmiłościwiej strzeże”¹⁰⁾. Benedykt XV mówi o Maryi, jako o Patronce dobrej śmierci: „Że zaś Dziewica Bolesciwa bywa obierana i wzywana jako Patronka dobrej śmierci, odpowiada to przedziwnie zarówno nauce katolickiej i pobożnemu

¹⁰⁾ „Quae doctorum Ecclesiae sententia christiani populi sensui congruens, perpetuoque comprobata experimento, ea potissimum causa innititur, quod Virgo Perdolens redemptionis opus cum Iesu Christo participaverit, et, constituta hominum mater, eos, sibi velut testamento divinae caritatis commendatos, amplexa sit filios amantissimeque tueatur“. Litt. Apost. z 2, II, 1923, A. A. S. XV, 104.

przeświadczeniu Kościoła, jako też opiera się na słusznie i szczęśliwie wybranej nadziei. Albowiem uczeni Kościoła przekazują powszechnie, że Najśw. Maryja Panna, która zdawała się jakoby usuwać od publicznego życia Jezusa Chrystusa, to skoro była obecna przy Nim, gdy zmierzał ku śmierci i zawisł na Krzyżu, nie bez zrządzenia Bożego tam była¹¹⁾. Tak mianowicie współcierpiała i prawie współumarła z cierpiącym i umierającym Synem, tak zrezygnowała z macierzyńskich praw do Syna dla zbawienia ludzi i na uśmierzenie sprawiedliwości Bożej — ile to od Niej zależało — poświęciła Syna, że słusznie można powiedzieć, iż Ona z Chrystusem odkupiła rodzaj ludzki¹²⁾. W liście do kard. Gasparri'ego wyraża papież swe życzenie: „Chcemy, by w owej strasznej chwili zwracała się więcej niż kiedykolwiek do wielkiej Matki Bożej żywa i ufna prośba Jej bardzo udręczonych dzieci¹³⁾. Pod naczelną aprobatą kościelną nie-

11) Słusznie modli się bp: „Matko Zbawiciela, Matko Odkupiciela, Tyś stała u stóp konającego Syna swego, i nie był On w chwili śmierci pozbawiony matczynej obecności Twojej. A za cenę niepojętych cierpień Twoich jesteś Matką dobrej śmierci, Matką zbawienia naszego... Jezus umierając na Krzyżu, dał mi Ciebie za Matkę, jesteś więc Matką moją w życiu i przy śmierci“. Bp. SZLAGOWSKI, *Pozdrowienie Anielskie*, 133.

12) „Quod autem Virgo Perdolens bonae mortis patrona deligitur atque invocatur, id cum merifice doctrinae catholicae pioque Ecclesiae sensui respondet, tum spe innititur recte feliciterque collocata. Enimvero tradunt communiter Ecclesiae Doctores, B. Mariam Virginem, quae a vita Iesu Christi publica abesse visa est, si Ipsi mortem oppetenti et Cruci suffixo adfuit, non sine divino consilio adfuisse... Scilicet ita cum Filio patiente et moriente passa est et paene commortua, sic materna in Filium iura pro hominum salute abdicavit, ut dici merito queat, Ipsam cum Christo humanum genus redemisse“. Litt. Apost. z 22, II, 1918, A. A. S. X., 181.

13) „Noi vogliamo che alla gran Madre di Dio in quest'ora tremenda piu che mai si volga viva e fidente la doman-

które zgromadzenia zakonne, jak np. Zakon Redemptorystów, obchodzą święto pod tytułem: „Festum B. M. V. sub titulo Auxilium Agonizantium”¹⁴).

„Niczego nie trzeba się lękać — woła świątobliwy Pius IX — o niczym rozpaczać, gdy Ona Przewodniczką, gdy Ona Opiekunką, gdy Ona łaskawa, gdy bierze w obronę”¹⁵).

Całym zatem marzeniem, całą tęsknotą, całym błaganiem duszy ludzkiej winno być to, by pod Jej opieką umierać. „Zejdź więc do mnie, o Matko umierających! gdy będę umierał, niech nie umieram bez Matki, niech nie umieram jako sierota opuszczona.

Zawołam więc do Ciebie, a przyjdiesz, jak matka; zawołam, a przybliżysz się, jak matka; zawołam, a nachylisz się nade mną gasnącym, jak matka.

Każdy z nas w godzinę śmierci staje się poniekąd dzieckiem, jak dziecię łaknie opieki matczynej, jak dziecię szuka serca, a serce iście macierzyńskie i czułość niewyczerpaną znajduje u Ciebie, o Matko dobrej śmierci!

Już dziś wyciągam ręce ku Tobie, jak je wyciągać będę w godzinę śmierci.

Już dziś oczy ku Tobie podnoszę, jak je podnosić będę w chwili skonu.

Już dziś zapalam się gorącym pragnieniem, już dziś odzywam się z błagalnym wołaniem; już dziś zaklinam Cię na Miłość Najświętszą Syna Twego:

Okaz mi się, ach okaz Matką w godzinę śmierci mo-

da dei suo afflittissimi figli“. BENEDYKT XV, w liście z 5, III, 1917, A. A. S. IX, 266.

¹⁴) Por. DISSL, *Maria der Christen Hort*, I, 376.

¹⁵) „Nihil timendum nihilque desperandum ipsa duce, ipsa auspice, ipsa propitia, ipsa protegente“. *Ineffabilis Deus*, z 8, XII, 1854, Coll. Lac., VI, 839.

jej, bo nie napróżno Matką moją zostałam i pozostaniesz nią na wieki.

Matko żywota wiecznego, przyjdź do mnie w godzinę śmierci mojej, przyjdź, Pani, po własność swoją, Matko przyjdź po dziecię swoje.

Jak matka ziemiska dziecię swe konające koi pieścota bezmierną w ostatnich jego cierpieniach, tak i Ty, Matko moja Przenajświętsza, zaopiekuj się mną w godzinę śmierci mojej; przecież Tyś stała przy konającym Synu swoim, Jezusie!

Ośłódź mi gorycze konania, odejmij ode mnie lęk, smutek i utul biedną, stroskaną, litości wtedy godną duszę moją, utul w gorącej, słodkiej, matczynej pieśczoście swojej.

Sama oczy zamknij mi przy zgonie,

Sama duszę zanieś na sąd Boży,

Sama wstawiaj się i proś i błagaj i oręduj za mną do Syna swego, Przenajświętsza, Przenajlitościwsza, Przenajśłodsza Matko szczęśliwości mojej wiekuistej w niebiesiach¹⁶⁾.

¹⁶⁾ Bp. SZLAGOWSKI, w m. p. 135-137.

W miejsce Amen.

Życie ludzkie można przyrównać do księgi. Jak księgę pisze się z mozołem i trudem, tak życie z mozołem się przeżywa; jak w księdze litera za literą zrasta się w jedną trwałą całość, tak w życiu jeden moment za drugim zamienia się na wieczność; jak księgę zamyka ostatni ruch pióra, tak życie przecina ostatnie Teraz.

Ale porównanie można odwrócić, albowiem i księgę można przyrównać do życia. Życie składa się z tysiącznych drobiazgów, chociaż drobiazgiem nie jest — księga też nie jest drobiazgiem, choć z małych okruchów powstaje; życie może być krótkie lub długie, ubogie lub bogate, dobre lub złe — księga też raz szczupła drugi raz obszerna; raz płytka, drugi raz pełna głębi; raz ku zbudowaniu, drugi raz ku zgorzeniu. Księga podobnie jak życie może na innych wywierać przemożny lub mierny wpływ.

Przy tym wszystkim księga różni się od życia, bo według wieszczą: „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę; trudniej dobrze dzień przeżyć, niż napisać księgę”. Ze słów powstaje księga, z czynów życie. Ale słowo nie musi sprowadzać dla słuchacza wiecznotrwałego skutku; czyn świadomy i dobrowolny zawsze jest w pewnej mierze wieczny.

I księga jednak może dla innych zostawić skutki

wiecznotrwale. Czy to skromne dziełko zostawi? To się pokaże w wieczności, a zależne jest od Czytelnika. Z kart tej książeczki przemawia nie tyle autor, co wieki. Korzyść osobista, jaką piszący te słowa odniósł z czytania dzieł uczonych i świętych synów i córek Maryi na Jej chwałę, skłoniła go, by spróbował się podzielić ową korzyścią ze wszystkimi braćmi i siostrami złączonymi jednym węzłem wiary. Czy próba się powiodła, niech osądzą inni. Niezależnie od tego sądu wypadnie pod koniec wykładu Pozdrowienia Anielskiego zwrócić jeszcze raz wyraźnie uwagę na to, co pilniejszy Czytelnik pewnie już sam zauważył, mianowicie, na związek, jaki zachodzi pomiędzy pierwszą i drugą częścią omawianej modlitwy, pomiędzy „Ave” i „Ora”. Związek ten jest tak przedziwny, że zdolny jest w człowieku, który go dostrzegł wywołać dozgonne umiłowanie „Zdrowaś Maryja”.

Są wprawdzie w tym „Pozdrowieniu” pewne pozorne sprzeczności, bo Ave, to okrzyk radosny, Ora, to rzuwne błaganie; Ave dla Maryi, Ora dla nas; Ave bezinteresowne, Ora podyktowane potrzebą; Ave — wszechmocna dobroć, — Ora — mizerna nicość. Jakżeż jednak te sprzeczności się łączą! Podobnie, jak Niestworzone Słowo łączy się ze stworzonym ciałem i w swej Osobie jednoczy przeciwieństwa dwu natur, tak „Pozdrowienie” zespała to, co wydaje się krańcowo przeciwne; zespała i łączy niebosięzną Wielkość z przyziemną małością. — Bo Ave podstawą naszego Ora, Ora pomocą w Ave. Im pełniejsze Ave, tym silniejsze Ora. Im silniejsze Ora, tym łatwiejsze Ave. Ave i Ora nierozzerwalnie złączone, wzajemnie się przeplatają, wzajemnie potęgują, wzaje-

mnie uzupełniają. Jedno drugim się objaśnia, jedno na drugim się wspiera, jedno drugim żyje.

Czymże więc będzie nasze Amen, jak nie gorącym zatwierdzeniem tego nierozzerwalnego związku? Amen, to jakby pieczęć na dokumencie. Dokument — dwie części „Pozdrowienia”; w pierwszej występuje Maryja, w drugiej my. Obie strony zawierają milczącą umowę. Wszechmoc błagająca przyrzeka roztoczyć opiekę nad błagającą nędzą. Nędza błagająca zobowiązuje się żyć jak przystało na dzieci owej Wszechmocy. Amen, to zatwierdzenie umowy na czas życia naszego i życia braci naszych na tej ziemi. Bo na wieczne czasy zostanie tylko Ave. Ora skończy się w dzień Sądu Ostatecznego. Dopóki jednak „chodzimy w ciele” zatwierdzamy całą duszą i Ave i Ora — nie tylko: „(Bóg) tak dziś imię Twoje uwielbił, że nie odejdzie chwała Twoja z ust ludzi” (Judyt. 13, 25), ale i: „Teraz przeto módl się za nami, boś jest niewiasta święta” (Tamże, 8, 29). Na skrzydłach ustawicznego Ave i Ora wzbijmy się pewnym lotem do stóp naszej Matki Niebieskiej...

V I V A T I E S U S A M O R M E U S
E T M A R I A M A T E R E I U S !
